

*Rozmowa z abp.
Wiktorem Skworcem*
str. 24

Pielgrzymka na Wołyn
str. 5

Królowa Jadwiga
str. 36

*Skraca się
życie Polaków*
str. 39



CIVITAS CHRISTIANA

NR 10 (77) PAŹDZIERNIK 2019 | EGZEMPLARZ BEZPŁATNY | ISSN 2300-4789



III Festiwal Katolickiej Nauki Społecznej

III Festiwal Katolickiej Nauki Społecznej

18-19
października
2019

Miejsce:

Pałac Prymasowski (Hotel Bellotto),
ul. Senatorska 13/15, Warszawa

Rejestracja: www.festiwalkns.pl

Patronat Honorowy:

Jego Ekscelencja Arcybiskup
Stanisław Gądecki, Przewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski



Patronat medialny:



**POLSKIE
RADIO**



kai



niedziela

idziemy

**PRZEWODNIK
KATOLICKI**



**NOWE
ŻYCIE**

podlasie24.pl

Echo Katolickie



Społeczeństwo
Studia, praca badawcza i dokumentacja
z zakresu nauk społecznych i humanistycznych



**CIVITAS
CHRISTIANA**

**Wszystko co
najważniejsze**

festiwalkns.pl



**FUNDACJA
CIVITAS
CHRISTIANA**

WYDAWCA

Fundacja „Civitas Christiana”

ul. Wspólna 25

00-519 Warszawa

ISSN: 2300-4789

Nakład 3200 egz.

REDAKCJA

Redaktor naczelny

Maciej Szepietowski

Zastępca redaktora naczelnego

Piotr Sutowicz

Sekretarz Redakcji

Marta Kowalczyk

marta.kowalczyk@civitaschristiana.pl

Współpraca

Marlena Dziemińska

KONSULTANT

ks. dr Dariusz Wojtecki

PROJEKT LAYOUTU

Izabela Tomasiewicz

OKŁADKA

Awers:

Mateusz Mierzejewski

Rewers:

Studio Graficzne Karadasz

SKŁAD

Dartext

KOREKTA

Teresa Mazur

DRUK

Wydawnictwo Ojców Franciszkanów

Niepokalanów, Paprotnia,

ul. O. M. Kolbego 5, 96-515 Teresin

ADRES REDAKCJI

ul. Wspólna 25

00-519 Warszawa

miesiecznik@civitaschristiana.pl

www.e-civitas.pl

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Dofinansowano ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji
Kultury

www.e-civitas.pl

Egzemplarze miesięcznika można otrzymać
w redakcji i w oddziałach Katolickiego
Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.
Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych, zastrzega sobie prawo
do redagowania i skracania tekstów
oraz do zmiany tytułów.

Maciej
Szepietowski



Szanowni Czytelnicy!

Całkiem niedawno spotkałem się z opinią wyrażoną w pewnym artykule prasowym, że deficytem okresu przemian ustrojowych i transformacji gospodarczej przełomu lat 80/90 był niedostateczny głos katolików świeckich, postawionych dość bezradnie wobec dynamiki faktów i praktyk nierzadko krzywdzących człowieka i jego godność. Ktoś powie, że to daleka przeszłość a opinia krzywdząca, bo transformacja uruchomiła jednocześnie pokłady inicjatywy obywatelskiej i system pozarządowego wsparcia choćby dla tych najbardziej potrzebujących, wykluczonych, bezrobotnych.

Tak, to prawda – dodać można, że przecież w okresie PRL ludzka godność była deptana na wiele innych, dużo brutalniejszych sposobów. Faktem jest jednak, że te podejmowane różnymi metodami inicjatywy motywowane nauką społeczną Kościoła były zawsze reakcją na biedę, bezrobocie i wykluczenie – negatywnymi pochodnymi prowadzonej w duchu ultraliberalnym transformacji.

Jeśli więc te działania miały charakter reaktywny, to może istotnie zabrakło wcześniej kompetentnej wiedzy, merytorycznej refleksji i odwagi wyrażenia zdania wobec dotkliwych skutków pewnych pędzących niczym ekspres przemian tamtego czasu.

Przez te trzy dekady Polska się zmieniła, ale to nie znaczy, że wyzwania zniknęły. Są inne, niektóre problemy pozostały, pojawiły się nowe a potencjalnie jeszcze inne pewnie przed nami. I ważne, żeby katolicy również mieli wypracowaną opinię i stanowisko wobec tego, co teraz, ale i w porę reflektowali się wobec tego, co może nas spotkać w przyszłości.

Pewną próbą właśnie takiej rozmowy, szczerego dialogu i pola dyskusji, której rezultatem dla uczestników są konkretne wnioski, jest Festiwal Katolickiej Nauki Społecznej. Inicjatywa, która łączy teoretyków z praktykami, naukowców z działaczami, przedsiębiorców z pracownikami w tym roku organizowana jest po raz 3. przez środowisko Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Warto być, poznać i spotkać innych podobnie myślących, bo wbrew pozorom katolicka nauka społeczna nie jest wyłącznie hermetyczną dziedziną nauki. A powodzenie poprzednich dwóch edycji pokazuje, jak potrzeba takiego miejsca wymiany myśli i zdobywania współcześnie potrzebnych kompetencji.

SPIS NUMERU

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

- Z Marcinem Preciszewskim rozmawia Marlena Dziemińska / 6
Szkolenie katechetów / Informacja
o Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu / 7
Romuald Gumienniak *Kochać i służyć jak Prymas Tysiąclecia* / 8
Ks. Mirosław Jasiński *Partyjny portret Balaama* / 9
„Jednak są ludzie nie do zastąpienia...” / 11
Z Ryszardem Jakubowskim rozmawia Marta Kowalczyk / 12
Festiwalowe retrospekcje / 13
Marlena Dziemińska *„Katolicki Dostojewski”* / 14
Warsztaty z Prymasem Tysiąclecia / 15
Społeczeństwo / 16
Miesięczne spotkanie formacyjne / 17
Mateusz Zbróg *Krakowskie spotkania z Biblią* / 19
Stowarzyszenie w obiektywie / 20
Estera Ryczek *Odpowiedzialność* / 22
Z Warszawy do Rzymu / 23

TEMAT NUMERU: III FESTIWAL KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ

- Z JE ks. abp. Wiktorem Skworcem rozmawia
Maciej Szepietowski / 24
Ks. dr Grzegorz Sokołowski *Spółdzielczość –
zapomniana forma aktywności społecznej* / 26
Ks. dr Marek Pyka *Czy szkoła może być
miejscem formacji społecznej?* / 28
Ks. dr hab. Bogusław Drożdż *Rodzina w państwie
czy państwo w rodzinie?* / 29
Krzysztof Dziduch *Nauczanie społeczne papieża Franciszka* / 31
Tomasz Piec *Katolicka Nauka Społeczna wobec
problemów życia codziennego* / 33

WIARA, WSPÓLNOTA, KOŚCIÓŁ

- Jedno pytanie / 35
Dr hab. Marek Białokur *Królowa Jadwiga –
święta Kościoła Katolickiego* / 36
Marta Kowalczyk *Z Fatimy do nieba* / 38

SPOŁECZEŃSTWO

- Alicja Dołowska *Skraca się życie Polaków* / 39
Z nauczania papieskiego / 41
Marcin Boratyn *„Le Roi Louis” – hymn
francuskich Rycerzy Krzyżowych* / 42

ROZMAITOŚCI

- Piotr Sutowicz *Wolność czy samowola* / 43
Przegląd prasy / 45
Kultura / 46
Czas pamięci / 47



III Festiwal Katolickiej Nauki Społecznej

18–19 października 2019 Warszawa



Pałac Prymasowski (Hotel Bellotto), ul. Senatorska 13/15, Warszawa

PIĄTEK (18 października 2019 r.)	
Pałac Prymasowski, Sala Kolumnowa	
15:00-17:00	Rejestracja uczestników
17:00-18:00	Inauguracja Festiwalu Grzegorz Miśtał – Konferansjer, Słowo powitania Tomasz Nakielski, Prezes Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia z „Civitas Christiana” mons. Adriano Vincenzi, Prezes Fundacji Giuseppe Toniolo w Weronie Wykład wprowadzający JE Ks. abp Józef Kupny, Metropolita Wrocławski, Przewodniczący Rady ds. społecznych KEP
18:00-20:00	I Debata ekspercka Kaganek czy kaganiec oświaty? moderator – red. Jan Pospieszalski ks. prof. Piotr Mazurkiewicz, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie red. Jan Wróbel, TOK FM Barbara Nowak, Małopolski Kurator Oświaty
20:00-21:00	Kolacja
21:00-22:00	Uroczysta Gala Wręczenie wyróżnienia Bonum et lucrum Wręczenie Złotej Honorowej Odznaki Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” JE ks. abp Salvatore Pennacchio Koncert muzyki neapolitańskiej w wykonaniu Rodziny Kaczmarków
SOBOTA (19 października 2019 r.)	
Kościół Środowisk Twórczych pw. św. Brata Alberta i św. Andrzeja Apostoła w Warszawie Pl. Teatralny 20	
09:00-10:00	Msza Święta, ks. dr Dariusz Wojtecki, Asystent Krajowy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”
Pałac Prymasowski	
10:00-10:30	Rejestracja uczestników
Pałac Prymasowski, Sala Marmurowa	
10:00-11:00	Przerwa kawowa
Pałac Prymasowski, Sala Żółta	
11:00-13:00	Warsztaty Młodzi w cyberświecie – katechezy profilaktyczne
Pałac Prymasowski, Sala Kolumnowa	
11:00-13:00	Inauguracja drugiego dnia Festiwalu Ester Ryczek, Mateusz Gawroński – konferansjerzy, II Debata ekspercka Made in Poland. Metka czy łatka? moderator – red. Michał Szuldrzyński, Rzeczpospolita ks. prof. Krzysztof Kietliński, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego Tomasz Janik, Prezes Polskiego Towarzystwa Gospodarczego Marek Wróbel, Prezes Zarządu Fundacji Republikańskiej dr Andrzej Pawluk, Wiceprezes Zarządu Grupa INCO S.A.
13:00-14:00	Zakończenie Festiwalu ks. prof. Stanisław Fel, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II Tomasz Nakielski, Prezes Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”

* Organizator zastrzega sobie prawo do wprowadzenia zmiany w programie.

MIŁOŚĆ W PRAWDZIE

Od wielu lat Oddział Okręgowy Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Lublinie angażuje się w pomoc dr. Leonowi Popkowi z Towarzystwa Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej w Lublinie w organizacji corocznych pielgrzymek do Ostrówek i Woli Ostrowieckiej na Wołyniu, gdzie 30 sierpnia 1943 r. ukraińscy nacjonaści z OUN i UPA zamordowali 1050 Polaków.

Obecna pielgrzymka pod hasłem „Miłość w prawdzie” – 31 sierpnia 2019 r. – odbyła się po raz trzydziesty. Przybyło kilkaset osób – w tym księża z Polski, przedstawiciele władz polskich i ukraińskich, członkowie stowarzyszeń i organizacji.

Obecni byli przedstawiciele także naszego środowiska: Maciej Szepietowski – Prezes Fundacji „Civitas Christiana” przyjechał z trzema synami, Marcin Sułek – dyrektor Oddziału Okręgowego „Civitas Christiana” w Lublinie pielgrzymował z jednym ze swoich synów, pojawił się również Przewodniczący Zarządu KSCCh w Chełmie, Edward Czuwara. Przybyła też grupa motocyklistów „Niedźwiedzie Wschodu” z Krasnegostawu i Chełma. Na cmentarzu czekała już niezwykle lubiana Ołeksandra Wasiejko, zwana „Babcia Szura”. W tym roku Prezydent RP Andrzej Duda, za pomoc okazywaną podczas m.in. prac prowadzonych w Ostrówkach i dbałość o miejsca pochówku Polaków, odznaczył ją Medalem Virtus et Fraternitas.

Ostrówki to nie tylko coroczna pielgrzymka. Przez lata podczas obozów, których organizatorem jest dr Leon Popek, udało się odnaleźć i godnie pochować 673 osoby. Cmentarz jest systematycznie sprzątany. Odnowiono nagrobki, powstały nowe rzeźby i pomniki. Władze ukraińskie wykonały nowe ogrodzenie, zbudowały drogę. Jest pomnik upamiętniający ofiary. W miejscach zbrodni postawiono metalowe krzyże. Wolontariusze to teraz w większości ludzie, którzy nie mają korzeni wołyńskich. Działają z potrzeby serca, poświęcając swój czas i pieniądze. Ukraińcy też nawiedzają cmentarz. Przyjeżdżają nieraz z daleka, bo słyszeli o pięknym polskim cmentarzu. Modlą się, zadają pytania. Czestują tym, co ze sobą przywożą. Wiele się zmieniło od czasu pierwszej pielgrzymki (3 listopada 1990 r.). Nawiązane wtedy kontakty z miejscowymi stanowiły początek budowania dobrych, przyjacielskich stosunków z sąsiadami po obu stronach Bugu.

Najważniejszym punktem tegorocznej pielgrzymki była Msza św. na cmentarzu w Ostrówkach, celebrowana przez 6 kapłanów pod przewodnictwem bp. Witalija Skomarowskiego, ordynariusza łuckiego w intencji zmarłych, pomor-

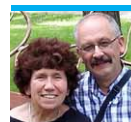
dowanych oraz tych, którzy w ciągu 29 lat pielgrzymowali, ale już odeszli do Pana.

Ks. Marcin Jankiewicz, dawny lubelski asystent kościelny „Civitas Christiana”, podkreślił w homilii znaczenie niedawnego stanowiska przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i Zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego na temat woli dalszego dialogu i pragnienia głębszego pojednania, w którym przypomniano słowa kardynała Lubomyra Huzara. W 2001 r. podczas wizyty Jana Pawła II na Ukrainie przepraszał on za niektórych członków Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, którzy wyrządzili zło bliżnim z własnego i innych narodów.

Ks. Marcin mówiąc, że wszyscy musimy stanąć w prawdzie, przywołał przykłady zachowania Polaków, którzy podczas akcji przeciwko członkom UPA zamordowali niewinne, cywilne osoby, w tym kobiety i dzieci. – Dlatego przebaczymy, ale i prosimy o przebaczenie. [...] Dlatego przyjeżdżamy tu co roku i chcemy usłyszeć, że Chrystus nas nie odrzuca, ale przylatą do swojego serca i uczy nas miłości – powiedział.

Po Mszy św. kilka osób zabrało głos. Zarówno Polacy, jak i Ukraińcy podkreślali znaczenie współpracy w dziele pojednania między narodami. – Trzeba zachować pamięć o ofiarach i zbrodniach, aby skutecznie hamować drżącą w ludzkiej naturze pokusę ulegania demonowi nienawiści – powiedział Mateusz Matkowski, attache konsularny RP w Łucku. Marcin Krzysztofik, dyrektor

**Ewa i Tomasz
Kamińscy**



Członkowie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Lublinie, redaktorzy miesięcznika „Głos św. Antoniego”, korespondenci Tygodnika Katolickiego „Niedziela”.

oddziału lubelskiego IPN zauważył, że wielu Polakom udało się przeżyć dzięki pomocy Ukraińców. Za tę ludzką postawę wielu z nich straciło życie. Ks. prof. dr hab. Józef Marecki z Kolegium IPN, podkreślił, że nie byłoby obecnych Ostrówek, gdyby nie wysiłek wielu osób z Leonem Popkiem na czele – kapłanów, biskupów, lokalnych władz, sąsiadów Ukraińców, polskich rodzin i wolontariuszy. Mówił, że jest wiele rzeczy, które nas dzielą, ale łączący krzyż, chrześcijaństwo i miłość do wspólnej ziemi.

Leon Popek dziękował wszystkim za udział w uroczystościach, za wieloletnią pracę na Wołyniu, a współorganizatorom za pomoc, przygotowany folder, pamiątkowe medaliki i pocztówki z nieistniejącym kościołem w Ostrówkach, a ks. prof. Bernardowi Kołodziejowi z Poznania za obrazki z Jezusem i różańce dla uczestników uroczystości. Dziękował władzom w Lubomlu. Podkreślił wręcz wzorcowe relacje z tutejszą gminą Rivne i jej wójtem Wołodymyrem Kryżukiem. – Tak powinno być – powiedział. – Pojednanie powinno się iść od dołu. Dodał, że nie trzeba się martwić, co będzie za rok, dwa, bo ufa, że Bóg da siły i ludzi, by dzieło Ostrówek było kontynuowane.



Fot. Ewa Kamińska



BUDOWANIE MOSTÓW W PRZESTRZENI MEDIALNEJ

Z Marcinem Preciszewskim, prezesem KAI, laureatem Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka – rozmawia Marlena Dziemińska.

Podczas obchodów 25-lecia istnienia agencji, powiedział Pan, że KAI wypełnia misję Kościoła na polu mediów. Jakie przeszkody napotyka KAI w rzetelnym informowaniu o wydarzeniach w Kościele i w świecie?

Główną przeszkodą w informowaniu społeczeństwa o Kościele za pośrednictwem mediów – a takie jest główne zadanie KAI – jest głęboki, i chyba niestety trwały – kryzys dziennikarstwa. Dziennikarstwo w Polsce coraz bardziej przestaje być zawodem „ethosowym”, związanym z wypełnianiem misji, a przedstawiciele tego zawodu coraz częściej sprowadzani są do roli „wyrobników” zmuszanych do pracy na rzecz interesów komercyjnych bądź politycznych reprezentowanych przez ich szefów, czyli właścicieli mediów. Przestają się liczyć pojęcia prawdy, rzetelności i obiektywizmu.

Wskutek tego zanika podstawowa rola mediów jaką jest ich rola edukacyjna – polegająca na wyjaśnianiu publiczności meandrów skomplikowanej rzeczywistości, na rzecz dość jednostronnej, powierzchownej narracji, sprowadzającej się do powielania stereotypów, umacniających światopoglądową i środowiskową tożsamość danej grupy odbiorców czy elektoratu. Do tego dochodzi tania komercja, gdzie sprzedaje się w sposób sensacyjny treści wywołujące zainteresowanie, ale najczęściej dalekie od prawdy.

Jeśli chodzi o Kościół, to media nurtu liberalno-lewicowego odeszły już całkowicie od chęci informowania o rzeczywistej jego działalności, na rzecz powielania łatwych i dobrze znanych negatywnych stereotypów. W ostatnich miesiącach koncentrują się one niemal wyłącznie na znacznym wyolbrzymianiu wewnętrznego kryzysu w Kościele, jaki nastąpił w związku z ujawnieniem skali czynów pedofilskich. Kościół prezentowany jest niemal wyłącznie pod tym kątem.

Media tego nurtu traktują dziś Kościół jako swego głównego przeciwnika politycznego, którego autorytet należy systematycznie podważać. Cała ta operacja służyć ma przeprowadzeniu daleko idącej rewolucji kulturowo-społecznej, dążącej do stopniowej eliminacji z przestrzeni publicznej wszelkich instytucji będących nośnikiem wartości konserwa-



tywnych, z rodziną i Kościołem katolickim na czele.

Inny problem jest z mediami o orientacji prawicowej, które choć są znacznie bardziej otwarte na informację religijną i doceniają społeczną rolę Kościoła, ale postrzegają Kościół w sposób zawężony, próbując sprowadzić go do roli swego sojusznika politycznego. Nagłaśniają więc w Kościele te nurty i postaci, które są im bliskie z punktu widzenia politycznego, milczeniem pomijając inne, niezależnie od wartości pracy ewangelizacyjnej bądź społecznej przez nie wykonywanej.

Jakie wydarzenie religijne było największym wyzwaniem dla Katolickiej Agencji Informacyjnej?

Najważniejszym wyzwaniem była z pewnością organizacja obsługi medialnej Światowych Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 r. Przybyła wówczas do Polski największa w historii ilość dziennikarzy – dokładnie 5786 z 82 krajów świata. Olbrzymia praca wiązała się z ich odpowiednim obsłużeniem i organizacja miejsc do pracy zgodnych ze światowymi standardami. Niezależnie od tego, staliśmy się to Wydarzenie potraktować jako niezwykłą, daną nam przez Opatrzność okazję, do prezentacji dokonań Kościoła w Polsce, gdyż często za granicą jego obraz jest wypaczony. Myślę, że w tym czasie udało się to zrealizować. Uruchomiliśmy m. in. specjalny portal informacyjny, który także w języku angielskim prezentował polską rzeczywistość religijną i jej niezwykle bogactwo.

Jakie wyzwania stoją przed Katolicką Agencją Informacyjną w najbliższym czasie?

W najbliższym czasie takim wyzwaniem jest opanowanie największego

kryzysu medialnego wokół Kościoła od 1989 r., z jakim mamy do czynienia obecnie. A jest to kryzys związany z czynami pedofilskimi. Do przezwyciężenia tego kryzysu niezbędne jest ukazywanie mediom rzeczywistej sytuacji w Kościele i ogromu pracy jaka jest wykonywana w jego łonie, mającej na celu wewnętrzne oczyszczenie i eliminację tego stepczącego zjawiska.

Innym wyzwaniem jest olbrzymia praca medialno-edukacyjna związana ze zbliżających się 100-lecie urodzin św. Jana Pawła II. Mamy świadomość, że nauczanie Jana Pawła II w młodym pokoleniu jest niemal już nieznane. Chodzić nam więc będzie o ukazanie jego niezwykłej wartości i aktualności: dla Kościoła, dla Polski i dla Europy.

KAI jest jedną z najbardziej dynamicznych katolickich agencji w Europie. Jakie jest Pana największe marzenie dotyczące Agencji?

Abyśmy wciąż mogli służyć Kościołowi na polu budowania mostów w przestrzeni medialnej, niezależnie od pogłębiającej się w Polsce skali podziałów pomiędzy poszczególnymi środowiskami. Niezależnie od naszej funkcji strictly informacyjnej, zależy nam bardzo na dotarciu do młodzieży, gdyż od niej zależy przyszłość Kościoła. Dlatego we współpracy polsko-francuskiej, uruchomiliśmy polską edycję największego portalu ewangelizacyjnego na świecie: Aleteia.org Adresowany jest on przede wszystkim do ludzi młodych i poszukujących.

W jakim kierunku chciałby Pan, aby rozwijała się Agencja?

Naszym wzorem jest narracja św. Jana Pawła II. A mówiąc konkretnie wielka, niczym niezamącona ortodoksja katolicka połączona z wielką otwartością na współczesny świat. Temu chcemy być wierni i to doskonalić.

Niezależnie od tego mam świadomość potrzeby otwartości na wszelkie nowiny techniczne, gdyż Kościół musi w swym przekazie wykorzystywać najnowocześniejsze technologie. Nie jest to łatwe ze względu na bariery finansowe, przez jakimi stoją wszystkie katolickie redakcje.

NOWY PROGRAM SZKOLEŃ DLA KATECHETÓW – Z PRYMASEM TYSIĄCLECIA!

W ramach cotygodniowych sobotnich spotkań za-inaugurowany został w połowie września nowy program edukacyjno-formacyjny „**Stefan Kardynał Wyszyński – współczesnym doradcą życia personalnego?**”. Program szkoleń, skierowany dla katechetów, który obejmuje w roku szkolnym 2019/2020 łącznie 5 spotkań realizowany jest przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w ścisłej współpracy z Wydziałem Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej.

Celem szkoleń „Stefan Kardynał Wyszyński – współczesnym doradcą życia personalnego?” będzie przedstawienie aktualnego przesłania jakie pozostawił Prymas Tysiąclecia, szczególnie z naciskiem na praktykę codziennego życia. Kardynał Wyszyński był

człowiekiem, który przetrwał czynione mu zniewagi, zawody, niezłomnie i konsekwentnie przewodząc Kościołowi i narodowi przez kilka dekad. Dlatego czerpiąc z Jego

„Prymas Tysiąclecia – współczesnym coachem?”

„Stefan Kardynał Wyszyński – o czym warto pamiętać?”

„Godność człowieka – pole zmagania Prymasa Tysiąclecia”

„Prawa i wolność człowieka w ujęciu Prymasa Tysiąclecia”

Pierwsze spotkania z katechetami odbyły się w dniach 14 i 21 września w Kurii Metropolitarnej Archidiecezji Warszawskiej oraz Parafii Najświętszej Maryi Panny Miłosierdzia w Warszawie na Stegnach i prowadzone były przez prof. Pawła Ski-
bińskiego, Kamila Su-

leja, Piotra Sutowicza i Macieja Szepietowskiego.

Uczestnicy szkoleń otrzymają multimedialne pomoce edukacyjne umożliwiające przeprowadzenie zajęć lekcyjnych w szkole.



dziedzictwa chcemy poszukiwać odpowiedzi na pytania odnoszące się do aktualnych wyzwań jakie stoją przed wychowawcami oraz społeczeństwem. Program szkolenia obejmuje następujące zagadnienia:

W dniach 17-18 września w Ośrodku Wypoczynkowym „Gawra” w Wiknie odbyło się kolejne posiedzenie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Zebranie zwołane zostało przez Zarząd w oparciu o wniosek Rady Nadzorczej. Przedmiotem obrad było uzupełnienie składu Rady Nadzorczej i złożenie przez Zarząd bieżącej informacji o działalności Stowarzyszenia. Kwestia uzupełnienia składu Rady Nadzorczej związana była z rezygnacją jaką złożył jej dotychczasowy członek Romuald Gumienniak i powołaniem tegoż w dniu 2 września w skład Zarządu Stowarzyszenia. 17 września Nadzwyczajne Walne Zebranie powołało Macieja Szepietowskiego w skład Rady Nadzorczej Stowarzyszenia. Poniżej przedstawiamy aktualny skład obu organów Stowarzyszenia.

Zarząd

1. Tomasz Nakielski – prezes Zarządu
2. Romuald Gumienniak – członek Zarządu
3. Anna Rybak – członek Zarządu
4. Kamil Sulej – członek Zarządu

Rada Nadzorcza

1. Sławomir Józefiak – przewodniczący
2. Piotr Sutowicz – wiceprzewodniczący
3. Grażyna Januszewska – sekretarz
4. Maciej Szepietowski – członek

KOCHAĆ I SŁUŻYĆ JAK PRYMAS TYSIĄCLECIA – W 95. ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH SŁUGI BOŻEGO STEFANA KARD. WYSZYŃSKIEGO

W dniu 3 sierpnia 2019 r. w katedrze wrocławskiej odbyła się podniosła uroczystość obchodów 95. rocznicy przyjęcia święceń kapłańskich przez Stefana Wyszyńskiego, którą zorganizowała diecezja wrocławska przy współudziale naszego Stowarzyszenia.

Wydarzenie to wiąże się również ze 118 rocznicą urodzin Wielkiego Prymasa. Radosne świętowanie, w którego podtekście przebiega niecierpliwe oczekiwanie na rychłą beatyfikację Sługi Bożego, zgromadziło liczne rzesze wiernych, w tym członków Stowarzyszenia. Mszy Świętej koncelebrowanej, w asyście J.E. ks. bpa seniora Bronisława Dembowskiego, ks. Dariusza Wojteckiego – Asystenta krajowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” oraz wielu kapłanów, przewodniczył Ordynariusz diecezji wrocławskiej J. E. ks. bp Wiesław Mering. Stowarzyszenie reprezentowali przedstawiciele władz naczelnych Sławomir Józefiak – przewodniczący Rady Nadzorczej i Tomasz Nakielski – prezes Zarządu oraz przedstawiciele władz Oddziału Okręgowego w Toruniu i Oddziału we Wrocławku,

masa Wyszyńskiego, ofiarowany przez nasze Stowarzyszenie parafii katedralnej, pędzla młodej obiecującej artystki Klaudii Zielińskiej. Będzie on od tej pory przypominał to wielkie wydarzenie dla Kościoła w Polsce, jakim było wyświęcenie Stefana Wyszyńskiego na kapłana. W homilii, którą wygłosił ks. Dariusz Wojtecki, znalazły się słowa, które opisują jego niezwykle okoliczności. Zauważył, że w przypadku ks. Wyszyńskiego Bóg w sposób szczególny w kapłańskiej drodze Księdza Prymasa ukazał, że „moc w słabości się rodzi”: od chorowitego księdza, na pograniczu życia i śmierci, do niekwestionowanego przywódcy Kościoła w Polsce i Interrexu w ciemnych i ponurych dla narodu latach komunizmu.

Ten niezłomny Pasterz przygotowywał Polaków do budowania swojej przyszłości na bożym fundamencie poprzez Jasnogórskie Śluby Narodu, Wielką Nowennę, Milleinium, ABC Krucjaty Miłości, aż do wyboru Polaka na papieża i wybuchu „Solidarności”, nie cofając się przy tym przed wzięciem, poniżeniem i cierpieniem, które z pokorą znosił dzięki głębokiemu zawierzeniu Matce niebieskiej.

Ksiądz Dariusz, nawiązał też – przywołując obchodzoną 3 dni wcześniej 75. rocznicę Powstania Warszawskiego – do mniej znanego epizodu z życia ks. Wyszyńskiego: Jego udziału w Powstaniu jako kapelana wojskowego o pseudonimie „Radwan III”. Otóż z tą posługą wiąże się historia, która najbardziej charakteryzuje Sługę Bożego Stefana Wyszyńskiego i stanowi kwintesencję Jego życia, a zarazem przesłanie dla nas wszystkich:

Romuald Gumienniak



Członek Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

„Pod koniec powstania ks. Stefan zobaczył na niebie chmurę wirujących kartek niesionych przez wiatr od strony płonącej stolicy. Na jednej z nich widniał niedopalony fragment ze słowami: <Będziesz miłował>. Wyszyński zaniósł karteczkę do kaplicy, pokazał siostrze i powiedział: <Nic droższego nie mogła nam przysłać ginąca stolica. To najświętszy apel walczącej Warszawy do nas i do całego świata>. BĘDZIESZ MIŁOWAŁ! Apel i testament wciąż jakże aktualny. Amen”.



Źródło: diecezja.wroclawek.pl

a także poczet sztandarowy Oddziału Okręgowego. Godny uwagi jest liczny udział alumnów Seminarium Duchownego, a także organizacji i instytucji, odwołujących się do osoby i nauczania Stefana kard. Wyszyńskiego, które nie zapominają o swoim wybitnym Patronie i propagują Go jako wzór do naśladowania, m.in. NSZZ „Solidarność”, ruchy i stowarzyszenia, szkoły.

Na początku Eucharystii J.E. ks. bp Wiesław Mering poświęcił obraz Pry-

Z tym testamentem ściśle koresponduje refleksja, wypowiedziana przez głównego Celebransę na podsumowanie uroczystości: by uczyć się od Wielkiego Prymasa, że w życiu człowieka, ale i narodu na pierwszym miejscu ma być Bóg, a zaraz po Nim Ojczyzna. Uczyć się, jak w poździej szerszego się pogaństwa, szydzenia z wiary, mieć odwagę mówić i postawą zaświadczać *non possumus*. Uczyć się kochać i wszystko zawierać Matce Najświętszej, a także szanować godność każdego człowieka i umacniać rodzinę. Wreszcie czerpać z życia i postawy Prymasa Tysiąclecia naukę, jak być dobrym księdzem, oddanym Ewangelii i człowiekowi. „Mamy się czego uczyć, ale mamy też powód, żeby Bogu dziękować za Twoją obecność wśród nas. Mamy powód, żeby próbować przynajmniej na Twój wzór iść za Bogiem, służyć Kościołowi, troszczyć się o Ojczyznę. Pomóż nam. Amen”.



BIBLIJNY PORTRET BALAAMA

Jednym z najbardziej enigmatycznych bohaterów *Księgi Liczb* a nawet całego Starego Testamentu jest pogański wieszczek Balaam. Wiele światła na jego profesję i status religijny rzuciły odkrycia archeologiczne w Tell Deir Alla (Jordania). Uczeń jednak stale debatują czy był on prawdziwym, czy fałszywym prorokiem, wróżbitą czy czarnoksiężnikiem, dobroczyńcą czy grzesznikiem. Warto zatem przyrzec się, jak przedstawiają go teksty Starego i Nowego Testamentu.

BALAAM W STARYM TESTAMENCIE

Pierwsze doniesienia biblijne o Balaamie znajdują się w *Księdze Liczb* (Lb 22-24). Balak, król Moabu, zatrudnił nie-izraelskiego wieszczka o imieniu Balaam, aby przeklinał obozujących na jego terenie Izraelitów. Chodziło o to, by zniweczyć ich wysiłki zmierzające do zajęcia Kanaanu. Balaam – znany i ceniony w Moabie wizjoner pogański – liczył się z wolą JHWH (Lb 22,8,19,35; 23,3,14; 24,13), był Mu uległy (Lb 22,13,18,21,38; 23,12,26), ogarnięty Duchem Bożym prorokował (Lb 24,2), a nawet potrafił przyznać się do własnych błędów (Lb 22,34). Wstępna lektura Lb 22-24 budzi zatem wobec Balaama raczej szacunek niż dezaprobatę. Wydawać by się mogło, że Balaam był kimś przykładowym, odpowiedzialnie reagującym na interwencje JHWH i wiernie przekazującym Jego słowa. Jedyną rzeczą, która w Lb 22-24 rzuca na niego cień jest epizod z oślicą (Lb 22,21-35).

W opisie tym dokonuje się zabawne odwrócenie ról: „widzący Balaam” nie widzi rzeczy nadprzyrodzonych, a nierozumne zwierzę dostrzega anioła Bożego. Jeszcze bardziej zawstydzające dla Balaama jest to, że JHWH pozwala mówić zwierzęciu, podczas gdy „prorok” nie jest w stanie wygłosić słów, które zapla-

nował. Wieszczek pogański zamiast przeklinać Izraela – jak tego sobie życzył król Moabu – błogosławił go, a w jednej z jego wyroczni znalazło się proroctwo o „wschodzącej gwiazdzie” (Lb 24,17), które chrześcijanie odnoszą do narodzin Mesjasza (por. Mt 2,1-2).

Informacje o Balaamie nie kończą się na Lb 24. *Księga Liczb* wspomina go jeszcze dwukrotnie. Przy czym teksty te sugerują, że zrobił coś złego: w bitwie przeciwko Madianitom Izraelici „zabili Balaama... mieczem” (Lb 31,8), ponieważ „za radą Balaama (...) dopuścili się niewierności wobec JHWH” (Lb 31,16; por. 25,1-18). Hebrajski wyraz określający tę „niewierność” (*mā'al*) oznacza świadomy akt zdrady równoznaczny z grzechem.

Pogańskiego wieszczka wspomina również *Księga Powtórzonego Prawa*. Nawiązuje do niego Mojżesz, przekazując Izraelowi instrukcje, w których zabrania Izraelitom wchodzenia w związki z Moabitami (i Ammonitami) (Pwt 23,4-7). Zakaz został poparty tym, że Moabici nie przywitali Izraela chlebem i wodą, a nadto opłacili przeciwko nim „Balaama, syna Beora z Petor w Aram-Naharaim, aby ich przeklinał” (Pwt 23,5). Słowa te akcentują zatem nie tyle postawę Balaama, co Moabitów, którzy go najęli. Mojżesz podkreśla jednak, że „JHWH (...) nie chciał słuchać Balaama (...) i zamienił przekleństwo (...) na błogosławieństwo”, ponieważ miłował swój lud! (Pwt 23,6). Wypowiedź Mojżesza nie pozostawia zatem żadnej wątpliwości, że Balaam miał zamiar przeklinać Izraela, jednak JHWH zniweczył jego plany.

Dalsze informacje na temat Balaama znaleźć można w *Księdze Jozuego*. Po instrukcjach JHWH dotyczących podziału ziemi (Joz 13,1-7) następuje szereg danych o charakterze geograficznym i historycznym. Pośród nich czytamy: „wróżbitę Ba-

Ks. Mirosław Jasiński



Adiunkt w sekcji biblijnej UKSW. Zaangażowany w działalność Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Członek Stowarzyszenia Biblistów Polskich i Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich. Autor dwóch książek, ponad trzydziestu artykułów naukowych i popularnonaukowych. Przewodnik pielgrzymek do Ziemi św. Zainteresowania: archeologia krajów biblijnych, podróże, muzyka klasyczna.

laama, syna Beora, wraz z innymi ofiarami walki synowie Izraela zabili mieczem” (Joz 13,22). W zdaniu tym Balaam określony został jako *qōsēm*, czyli „wróżbita” (por. Lb 22,7; 23,23). Termin ten używany jest zwykle w sensie negatywnym a nawet obraźliwym, szczególnie w pismach prorockich. Ponadto tekst podaje, że Balaam został zabity „mieczem Izraela”, co może oznaczać, że jego śmierć była skutkiem wydanego na niego wyroku.

Kiedy Jozue odnawiał w Sychem przymierze z Bogiem, w Jego Imieniu przypominał Izraelitom incydent z udziałem Balaama: „powstał Balak, syn Sippora, król Moabu, i walczył z Izraelem. Posłał też i wezwał Balaama, syna Beora, by wam złorzeczył. Lecz Ja nie chciałem słuchać Balaama: musiał on was błogosławić, a Ja wybawiłem was z jego ręki” (Joz 24,9-10). Wypowiedź ta świadczy jasno, że intencje i zamiary Balaama były z gruntu złe, i jedynie interwencja JHWH sprawiła, że to, co wieszczek zaplanował jako zło, JHWH obrócił na dobro. W podobnym duchu wypowiada się również Nehemiasz, który zabrania Izraelitom bratania się z Moabitami, ponieważ „wynajęli Balaama przeciwko nim, aby ich przeklinał. Jednak Bóg zamienił klątwę w błogosławieństwo” (Ne 13,2).

Nawiązanie do Balaama znajduje się także w *Księdze proroka Micheasza*, w części sporu, jaki Micheasz



– w imieniu JHWH – prowadzi z ludem Bożym. Wykorzystując formę dialogu, prorok przyciąga uwagę słuchaczy i zmusza ich do podjęcia refleksji. Po wezwaniu ludu i powołaniu świadków (Mi 6,1-2), pyta swoich pobratymców jakie zarzuty mają przeciwko JHWH (Mi 6,3). Następnie przypomina historyczne działania Boga na rzecz Izraela: wyprowadzenie z Egiptu (Mi 6,4a), przewodników danych mu podczas wędrówki (Mi 6,4b), a także zapewnienie bezpieczeństwa i ochrony (Mi 6,5). W tym właśnie kontekście przypomniany został Balaam: „Ludu mój, wspomnij, proszę, co zamierzał Balak, król Moabu, a co mu odpowiedział Balaam, syn Beora? Co było od Szittim do Gilgal – żebyś poznał zbawcze dzieła JHWH” (Mi 6,5). Szittim to miejsce postoju Izraela w Transjordanii, natomiast Gilgal to pierwsze obozowisko po zachodniej stronie Jordanu (zob. Joz 3,1; 4,19). Przytoczony tekst nie oferuje jednoznacznej oceny wieszczka. Z jednej strony można sądzić, że Balaam odmówił przeklinania Izraela i błogosławił go. Z drugiej strony można mniemać, że zamiarem Micheasza było podkreślenie faktu, iż JHWH działał pomimo Balaamowego zamiaru przeklinania Izraela. Niezależnie od wymowy tego zdania faktem jest, że Balaam nie odniósł żadnego sukcesu, a to z kolei świadczy, że ocalenie, jakiego Izrael doznał w Moabie było dziełem zbawczej interwencji JHWH.

Podsumowując należy zauważyć, że jedynie Lb 22-24 ukazuje Balaama w świetle względnie pozytywnym. Pozostałe teksty Starego Testamentu – stanowiące rodzaj komentarza do wcześniejszych wydarzeń – oceniają go negatywnie. Tym, co zadecydowało o takiej ocenie nie były wygłoszone przez Balaama błogosławieństwa, lecz jego zła rada (Lb 31,16), i to ona właśnie, a nie planowane przez Balaama przekleństwo – jak na ironię – wyrządziła największe spustoszenie i szkody pośród Izraela (zob. Lb 25).

BALAAM W NOWYM TESTAMENCIE

Nowy Testament wspomina Balaama trzy razy: w 2 P 2,5-16; Jud 11 i Ap 2,14. Zdaniem większości komentatorów głównym zagadnieniem *Drugiego Listu św. Piotra* jest krytyka fałszywych nauczycieli i głoszo-

nej przez nich nieprawdziwej nauki. Autor *Listu* przedstawia ich w sposób niezwykle barwny i sugestywny: „Opuszczając prawą drogę zbłądzili, a poszli drogą Balaama, syna Bosora, który umiłował zapłatę niesprawiedliwości, ale został skarcony za swoje przestępstwo. Juczne bydło, pozbawione mowy, przemówiwszy ludzkim głosem powstrzymało głupotę (*parafronian*) proroka” (2 P 2,15-16). Imię Balaama jest tu użyte jako najbardziej jaskrawy przykład fałszywego proroka lub nauczyciela, który dla własnej korzyści materialnej prowadzi lud na manowce. Wieszczek zidentyfikowany został jako „syn Bosora”. Zmianę imienia ojca Balaama uczeni tłumaczą zwykle galilejskim dialektem Piotra lub grą słów pomiędzy imieniem „Bosor” a hebrajskim terminem określającym „ciało” (*bāšār*). Podobne gry słów często powstały w żydowskich tradycjach literackich, a sformułowanie „syn Bosora/ciała” pasuje do charakteru Balaama, który okazał się człowiekiem cielesnym. Ponadto tekst podkreśla, że Balaam „pokochał zapłatę niesprawiedliwości” (zob. Lb 22,16-19), za co JHWH upokorzył go posługując się oślicą (zob. Lb 22,21-35). Czyniąc to powstrzymywał Balaama przed „szaleństwem” (gr. *parafronia*), rozumianym nie w sensie klinicznym, lecz jako działanie całkowicie irracjonalne: oślica Balaama okazała się istotą posiadającą więcej duchowego „wglądu” niż on sam.

List Judy wymienia Balaama w towarzystwie Kaina i Koracha – dwóch bezbożnych postaci Starego Testamentu osądzonych przez JHWH. Tekst stwierdza, że fałszywi nauczyciele podlegają boskiemu osądowi: „Biada im, bo poszli drogą Kaina i oszustwu Balaama za zapłatą się oddali, a w buncie Korego poginęli” (Jud 11). Zachowanie współczesnych autorowi *Listu* fałszywych nauczycieli przypomina wzór ustalony przez Balaama, Kaina (zob. Rdz 4) i Koracha (zob. Lb 16). Fałszywi nauczyciele są jak Balaam, ponieważ oferują dary i urzędy duchowe dla korzyści finansowych, a zatem stosują pewien rodzaj prostytucji. Tekst Jud 11 ukazuje więc Balaama jako kogoś zwabionego perspektywą nagrody i rządzą korzyści materialnych.

Nawiązanie do Balaama w *Księdze Apokalipsy* znajduje się w bloku tekstów, które posiadają charakter

listów skierowanych przez Jana, w imieniu Chrystusa, do siedmiu Kościołów Azji Mniejszej (Ap 2-3). Każdy z nich obejmuje adres, pochwałę za godne życie albo potępienie grzesznych postaw. Balaam pojawia się w przesłaniu skierowanym do chrześcijan Pergamonu, w sekcji o charakterze nagany: „masz tam takich, co się trzymają nauki Balaama, który nauczył Balaka, jak podsunąć synom Izraela sposobność do grzechu przez spożycie ofiar składanych bożkom i uprawianie rozpusty” (Ap 2,14). Zawarte w tym tekście odniesienie do Balaama jest interesujące z kilku względów: (1) po raz pierwszy zastosowana została wyraźna aluzja do Lb 31,16, a nie Lb 22-24; (2) tekst nie wspomina o korzyści finansowej na jaką liczył Balaam; (3) podkreślony został związek Balaama z bałwochwalstwem i wyuzdaniem moralnym; (4) postawa Balaama porównana jest do nauczania Nikolaistów, którzy kwestionowali potrzebę życia według ustalonych praw moralnych, a nawet samo istnienie tych praw (antynomianizm).

PODSUMOWANIE

Biblijny portret Balaama jest dwuznaczny. Z jednej strony jest on postrzegany jako fałszywy prorok lub zły nauczyciel, który oferuje dary i urzędy dla korzyści finansowych, prowadząc lud do bałwochwalstwa i wyuzdania. Z drugiej strony pośredniczy w przekazaniu Izraelowi orędzia Bożego, a jego tajemnicza wyrocznia o „wschodzącej gwiazdzie” otrzymała interpretację mejsjańską w Septuagincie, zwojach z Qumran i Targumie Onkelosa.

Czytając Lb 22-24 warto uświadomić sobie, że żadne proroctwo nie ma swego początku w samym proroce. Wyrocznie Balaama pochodziły od Boga, Balaam zaś był tylko ich rzecznikiem. Prawda bowiem nie inaczej się narzuca, jak tylko własną mocą; nie potrzebuje inteligencji, gdyż sama w sobie posiada światło, do którego prorok niewiele może dodać. Balaam nie zdawał sobie sprawy z prawd, które głosił. Był jedynie narzędziem, które Bóg wybrał, aby przekazać orędzie swojemu ludowi. Gdy stało się to faktem – popadł w grzech i skutecznie zaczął pouczać Moabitów, w jaki sposób mogą skłonić Izraela do porzucenia JHWH.

„Jednak są ludzie nie do zastąpienia...”

12.09.2019 roku po długiej chorobie odszedł do Domu Ojca śp. Henryk Grzybowski, założyciel i wieloletni przewodniczący Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Kamieniu Pomorskim. Pożegnaliśmy człowieka pełnego szlachetności, życzliwości, pogody ducha, który całym sercem utożsamiał się z wartościami „Bóg – Honor – Ojczyzna”.

Henryk Grzybowski – pracownik banku spółdzielczego, urzędu miasta i gminy, kierownik cechu rzemiosł różnych – znał wiele aspektów działalności zawodowej. Prowadząc własną działalność zawodową wzbudzał wielkie zaufanie i szacunek wśród przedsiębiorców, ponieważ był człowiekiem bardzo wyrazistym – nie wstydził się wyznawania wiary katolickiej. Wieloletni radny i wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Kamieniu Pomorskim, uhonorowany medalem XX-lecia Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

BYŁ KOCHANYM MĘŻEM, OJCEM, DZIADKIEM

Magdalena Termanowska, córka „Tato, dziękujemy Bogu za każdy dzień Twojego życia, dziękujemy, Tato Kochany, za dane nam życie i za ponad 47 lat z mamą w małżeństwie. Dziękujemy za Twoją obecność w najważniejszych momentach naszego życia. Wiemy że Twoja miłość, która w nas została, z czasem wypełni tę pustkę. Wierzymy, że gdy nadejdzie nasza godzina spotkania z Bogiem Ty jako pierwszy będziesz nas witał z otwartymi ramionami. Nie mówimy „żegnaj”, lecz „do zobaczenia”!

PRZYWÓDCA ZREALIZOWANY

Anna i Bronisław Grzegorz Karpińscy, byli burmistrz Kamienia Pomorskiego oraz wieloletni przyjaciele rodziny:



„Wszędzie go było pełno, był bardzo temperamentnym typem osobowości, doskonale zorganizowany, praktycznie podchodzący do życia, a jego „oczkiem w głowie” było właśnie „Civitas Christiana”, które promieniowało na pozostałe działalności, czy to w samorządzie powiatowym, gminnym czy miejskim. To chyba tutaj jest klucz do bezinwazyjnego łączenia różnych funkcji służbowych i społecznych z funkcją głowy rodziny – męża, ojca, dziadka”.

NABOŻEŃSTWO DO ŚWIĘTYCH I WIELKA WIARA W ŚWIĘTYCH OBCOWANIE

O. Rafał Sebastian Pujasa CP, rekoлекcjonista, moderator Centrum Promocji Duchowości Pasyjnej pw. św. Gemmy Galgani: „Pan Henryk po rekoлекcjach, które głosiłem dla szczecińskiego Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” podszedł do mnie i oznajmił, że jest zafascynowany duchowością św. Gemmy Galgani i św. Gabriela od Matki Bożej Bolesnej, którzy wyprasza u Boga wiele cudów i uzdrowień. Po rozmowach z proboszczem parafii w Kamieniu Pomorskim i rekoлекcjach głoszonych przeze mnie w tej parafii udało się sprowadzić relikwie tych dwojga świętych. Głównym inicjatorem tego wydarzenia był śp. Henryk.”

ODDANIE SERCA SVOJEJ „MAŁEJ OJCZYŹNIE”

„O panu Henryku mogę mówić tylko i wyłącznie w superlatywach. Współpracowaliśmy od wielu lat, a nasza współpraca związana była i z muzeum i z działaniami podejmowanymi przez pana Henryka ze Stowarzyszeniem Civitas Christiana, ponieważ nasze cele się zbiegały” – mówi Dyrektor Muzeum Historii Ziemi Kamieńskiej pan Grzegorz Kurka. „Oddziaływał na nasze życie bardzo mocno – był przykładem do naśladowania”

PASJA DO PRACY Z DRUGIM CZŁOWIEKIEM I DZIAŁAŃ SPOŁECZNYCH

Błażej Bubnowicz, z Działu Historycznego i Opracowania Zbiorów – Muzeum Historii Ziemi Kamieńskiej: „Pan Henryk był przede wszystkim człowiekiem z ogromną, niespożytą energią do pracy społecznej. Od wielu lat organizował Dni Kultury Chrześcijańskiej „Otonalia”. Był człowiekiem głębokiej wiary, a szczególnie przez ostatnie lata, podczas swojej ciężkiej choroby spoglądało się na niego z podziwem, gdy wiadomo było, że choruje, ale nie pokazywał tego po sobie. Był człowiekiem bardzo życzliwym i pomocnym. W czasie gdy współpracowaliśmy razem w Pałacu Biskupim, nawet w tak prozaicznych rzeczach jak użyczenie krzeseł czy gablot, zawsze mogliśmy liczyć na jego pomoc i otwartość”.

Pan Henryk Grzybowski został pożegnany 16.09.2019 r. w kamieńskiej konkatedrze, a następnie odprowadzony do miejsca spoczynku na cmentarzu w Kamieniu Pomorskim przez tłum ludzi. Nawet Ci, którzy byli w opozycji do działań śp. pana Henryka mówili, że „przez wielki szacunek dla Niego, nie mogło nas tu zabraknąć, by pożegnać Wielkiego Człowieka Ziemi Kamieńskiej”.



ŻYJĘ STOWARZYSZENIEM



Z Ryszardem Jakubowskim, długoletnim przewodniczącym oddziału w Kartuzach, rozmawia Marta Kowalczyk

Jak przynależność do Stowarzyszenia wpłynęła na Pana życie?

Początek przynależności do Stowarzyszenia wiąże się z dramatycznymi dla mnie wydarzeniami. Byłem nauczycielem i mocno się skonfliktowałem z powiatowym sekretarzem PZPR. W połowie roku kazał mnie usunąć ze szkoły. Zostałem bez pracy i bez środków do życia. Pracę znalazłem w rozwijających się Kartuskich Zakładach Produkcyjnych należących do Inco Veritas. Działo tam Stowarzyszenie, zainteresowałem się więc nim. Po dwóch latach stałem się jego członkiem. To był koniec lat 70. Zauważono mnie tam, bo lubię działać na rzecz dobra wspólnego. W krótkim czasie zostałem przewodniczącym oddziału zakładowego. Zapewniam, że u nas nie było organizacji zakładowej PZPR, ponieważ nie przyjmowano do pracy członków tej partii. W zakładach pracowałem przez 25 lat. Potem wróciłem do szkoły. Stowarzyszenie urządziło mi życie. Dało pracę i możliwość pracy społecznej w sposób, który bardzo mi odpowiadał. Dziś nikt nie wyobraża sobie, że można robić rzeczy niezgodne ze swoim sumieniem. A przecież za PRL tak było.

W ramach Stowarzyszenia znalazłem możliwość realizacji swoich pomysłów, pragnień. Stowarzyszenie pozwala mi pogłębiać moją wiarę i realizować posłannictwo zarówno w Kościele jak i w życiu społecznym, obecnie – na miarę moich możliwości zdrowotnych. Żyję Stowarzyszeniem.

Bardzo interesowała mnie praca formacyjna. I to jej przede wszystkim poświęcał się kierowany przeze mnie oddział w Kartuzach. Założyliśmy tu nieomal wszechnicę wolnej myśli katolickiej w oparciu o wykładowców z Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersy-

tetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Seminarium Duchownego w Pelplinie. Nasze spotkania rozpoczynają się odczytaniem kolejnego fragmentu Katechizmu Płockiego, a w części merytorycznej najczęściej gości problematyka historyczna, rodzinna a także światopoglądowa i społeczna. Zorganizowaliśmy w Sanktuarium Królowej Kaszub w Sianowie pierwsze Dni Skupienia. Nigdy nie zajmowaliśmy się polityką. Ludzie bardzo do nas lgnęli. W najlepszym okresie należało do oddziału w Kartuzach 300 osób.

Czy jest coś szczególnego w formacji stowarzyszeniowej?

Tak, znajduję w Civitas odniesienia do katolickiej nauki społecznej. W naszych działaniach był zawsze obecny najważniejszy element formacji katolickiej, czyli pogłębianie osobistej i wspólnotowej duchowości katolickiej, która daje wszystkim wierzącym siłę duchową niezbędną do działania na różnych płaszczyznach życia. KNS była zawsze w nas, ale teraz KNS jest u nas więcej. Staje się naszym wyróżnikiem. Bardzo mi to odpowiada, ten typ naszej działalności opierający się o naukę Kościoła. Znalazłem tu miejsce dla swojej formacji społecznej i religijnej, a także zdobywania wiedzy. Wszystko to pozwoliło mi realizować misję Stowarzyszenia, również poprzez włączanie się w budowę wspólnoty parafialnej.

Co by Pan poradził świeckim, którzy za pośrednictwem Civitas Christian chcą służyć Kościołowi i Narodowi?

Poradziłbym jak najczęściej poruszać tematy patriotyczne, tym bardziej, że poza nami w Kartuzach nie ma organizacji, która by to robiła.



Ryszard Jakubowski

Ryszard Jakubowski – długoletni przewodniczący zarządu oddziału w Kartuzach. Oddział należy do najaktywniejszych w okręgu pomorskim. Odnaczony Medalem XX-lecia Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, ponieważ w praktyce swoją postawą, osobistym świadectwem i codziennym trudem urzeczywistnia w lokalnym środowisku wartości ewangeliczne.

Postawienie na pracę edukacyjno – patriotyczną jest moim zdaniem oczywiste. Świeccy oczekują też od nas ścisłej łączności z Kościołem. Moje Civitas Christiana to społeczeństwo, a jego elementem są nasi członkowie, którzy uczestniczą w życiu publicznym, zgodnie z doktryną i nauczaniem Kościoła. Na tej płaszczyźnie potrzebna jest dobra współpraca duchownych i świeckich w parafii.

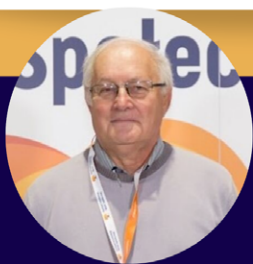
Dziękuję za rozmowę.

(oprac. Anna Staniaszek)

Festiwalowe retrospekcje

dr Stanisław Ciupka

Odbywający się od kilku lat festiwal KNS, jest dla mnie pięknym znakiem, że nauka społeczna Kościoła wnosi w życie współczesnych społeczeństw oraz indywidualnych ludzi prawdę, że Jezus pozostawił nam swoje wskazania, także po to, abyśmy mogli żyć dobrze i szczęśliwie na tej ziemi.



Iwona Czarcińska

Ciekawe tematy, wspaniali prelegenci, specjaliści w swoich dziedzinach, a przede wszystkim to, czego nam w dzisiejszych czasach bardzo potrzeba - powiązanie spraw społeczno-gospodarczych i biznesu z etyką i Ewangelią.

Gratuluję i życzę owocnej kontynuacji.



Ks. Marcin Rogala

Wydaje się, że obecnie bardziej niż wcześniej sprawy społeczne w naszej Ojczyźnie są istotne i wymagają głębszej refleksji oraz działania. Dobrze, że Festiwal KNS jest organizowany. Takie spotkania ze specjalistami w dziedzinie KNS pozwalają odczytywać, jak katolik może i jak powinien uczestniczyć w życiu społecznym.



Wojciech Iwanowski

Festiwal KNS to przestrzeń do rozmowy na tematy najważniejsze.



dr Magdalena Kosche

Festiwal Katolickiej Nauki Społecznej to platforma wymiany myśli ludzi zatroskanych o dobro wspólne. Dzięki debatom profesjonalistów z różnych dziedzin nauki i biznesu, a także otwartości na problemy współczesnego świata, Festiwal staje się kluczowym narzędziem propagowania nauki społecznej Kościoła w Polsce.



Ewa Michalska

Festiwal Katolickiej Nauki Społecznej to integracja środowisk, wymiana doświadczeń zawodowych, połączenie ekonomii społecznej i edukacji w myśl zasady katolickiej nauki społecznej.



„KATOLICKI DOSTOJEWSKI”



Sławny za życia, dzisiaj mało kto o nim pamięta. Dlaczego znalazł się w cieniu? Georges Bernanos należał do najwybitniejszych pisarzy katolickich ubiegłego wieku. Czy jego twórczość może być nadal inspirująca?

Mówiono na niego „urodzony Katolik”. Bernanos dzieciństwo spędził w Normandii, gdzie ukończył kolegium jezuickie, a następnie prawo i literaturę w Instytucie Katolickim w Paryżu. Nazywał siebie „Katolikiem od chrztu, nawet nie nawróconym”. Jego historia jest trudna i pełna cierpienia, ale również zachwyty i dobrych chwil. Georges Bernanos miał liczną rodzinę, był ojcem sześciorga dzieci, dlatego musiał przyjąć posadę w towarzystwie ubezpieczeniowym. Dopiero sukces czytelniczy jego pierwszej powieści „Sous le soleil de Satan” („Pod słońcem szatana”), wydanej w 1926 roku, pozwolił mu żyć z literatury.

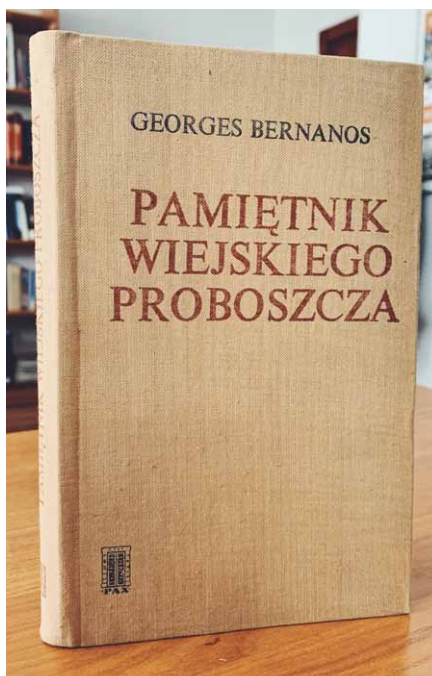
Bernanos to arcy mistrz literatury. Jego rangę wyznacza twórczość powieściowa. Wśród jego dzieł można wymienić m.in. dylogia „Zakłamanie”, „Radość”, „Zbrodnia”, „Pamiętnik wiejskiego proboszcza”, „Zły Sen” czy „Dialogi Karmelitanek”.

W swoich dziełach poruszał tylko jeden temat, którym było zło moralne i metafizyczne. Bernanos zaznaczał, jak doprowadzały one do spustoszenia w duszy człowieka. Pisarz uważał, że szatan to „małpa Pana Boga”. Często był posądzany o złe przedstawianie Zła, jednak w rzeczywistości nigdy nie wyszedł poza naukę teologii katolickiej. Bernanos zaznaczał w swojej twórczości przede wszystkim problem duchowej walki, jaką toczy człowiek z grzechem.

Jego wyjątkowość polega na wykreowaniu niezwykle wyrazistych, realistycznych, a przy tym sięgających sfery duchowości – postaci księży. Pokazał on, iż ksiądz w literaturze nie musi zostać przedstawiony w sposób przesłodzony. Jego postacie często pokazywane są jako słabe osoby. A jeżeli już ksiądz był przedstawiony w sposób wyjątkowy, to przede wszystkim dlatego, że był atakowany przez szatana. Uważa się, że Georges Bernanos

czerpał inspirację z życia księży, którzy pojawiali się w jego życiu.

Bernanos do końca swoich dni pozostawał monarchistą, antykomunistą, antydemokratą i konserwatystą. Po pobycie na terytorium Hiszpanii w czasie wojny domowej stał się zdecydowanym przeciwnikiem doktryn faszystowskich.



Instytut Wydawniczy PAX wydał 12 książek tego autora. „Pamiętnik wiejskiego proboszcza” oraz „Pod słońcem szatana” to najbardziej popularne dzieła Georga Bernanosa.

„Pamiętnik wiejskiego proboszcza” uważany jest za arcydzieło Bernanosa, które podobnie jak „Pod słońcem szatana”, stanowi wyraz mistycznego i stawiającego wysokie wymagania moralne katolicyzmu. Opowiada historię proboszcza, zamieszkałego w Ambricourt. Młody, biedny i uduchowiony ksiądz musi stoczyć walkę z parafianami. Proboszcza, który choruje na raka żołądka, ogarnia coraz większe zwątpienie, niemalże traci wiarę. Zdaje sobie sprawę z tego, że nie ma dla niego ratunku, przepelnia go strach, lęk i rozpacz. Jednak

Marlena Dziemińska



Dziennikarka, pasjonatka podróży, współpracownik miesięcznika „Civitas Christiana”.

ostatecznie odnosi zwycięstwo, pokonując własną słabość. Wykazuje w ten sposób, że najtrwalszymi i nigdy nieprzemijającymi wartościami w życiu każdego człowieka są zasady ewangeliczne. To dzieło pokazuje, że gdzieś tam można znaleźć w powieściach historie niesienia prawdziwego, własnego nie tylko „wymyślonego” krzyża. Wiara jest krucha, często pojawia się zwątpienie, jednak historia proboszcza, nadal aktualna, wykazuje, że jest ona niezwyciężona.

„Pod słońcem szatana” ukazuje dwie wzajemnie dopełniające się, lecz kontrastowo przeciwstawne postacie. Jedną z nich to młoda, grzeszna kobieta, która oddaje swoją duszę szatanowi. Drugą z nich to ksiądz, który obsesyjnie wierzy w istnienie diabła. To dzieło podejmuje problematykę metafizyczną, która jest dziełem głęboko zaangażowanego chrześcijanina, który zarzuca światu utratę poczucia grzechu.

Bernanos nazywany jest „katolickim Dostojewskim”, jednak jego powieści nadal są aktualne. Jego siła pisarstwa bierze się z bezkompromisowego traktowania grzechu, jednak czy w dzisiejszych czasach człowiek chce słuchać gorzkich prawd, chce mówić o grzechu i przyznawać się do niego? Georges Bernanos to niezwykły pisarz, do którego powinien sięgnąć każdy Katolik. To twórca, który nie przemówi do każdego czytelnika, jednak dla niektórych, jego powieści przemawiają głębszym, spokojniejszym, emocjonalnym przekazem. Może to czas, aby jego dzieła ponownie zostały wznowione i dostępne dla każdego czytelnika.



**CIVITAS
CHRISTIANA**

PRYMAS WYSZYŃSKI ZAPRASZA NA WARSZTATY

Iwona Czarcieńska Instytut Prymasa Wyszyńskiego
Wioletta Przybyszewska Olsztyński Instytutu Psychoterapii.
 Psycholog, psychoterapeuta.

Oddział Okręgowy Katolickiego Stowarzyszenia
 „Civitas Christiana” w Olsztynie, ul. Prosta 5/6

21.09.2019 r.
 godz. 10⁰⁰
**ZROZUM SIEBIE – O SIŁĘ MYŚLI I PRZEKONAŃ
 CZYLI JAK POSTRZEGAMY SIEBIE I INNYCH**

26.10.2019 r.
 godz. 10⁰⁰
**PANUJ NAD EMOCJAMI
 – PAMIĘTAJ, ŻE ZŁOŚĆ ... DECYZJOM SZKODZI**

23.11.2019 r.
 godz. 10⁰⁰
**WEŹ ŁOŚ W SVOJE RĘCE
 – NIE POZWÓL INNYM ZAPLANOWAĆ TWOJEGO ŻYCIA**

14.12.2019 r.
 godz. 10⁰⁰
**PROAKTYWNOŚĆ I REAKTYWNOŚĆ
 – DOKONUJ ZMIAN I KSZTAŁTUJ RZECZYWISTOŚĆ**

kopernik.tv **plus** **88.1 FM** **GOŚĆ** **CIVITAS CHRISTIANA**

„Nie wystarczy urodzić się człowiekiem, trzeba jeszcze być człowiekiem.” Kardynał Stefan Wyszyński

Zapisy na stronie: <http://olsztyński.civitaschristiana.pl/>

Warsztaty z Prymasem Tysiąclecia

Mimo upływu 38 lat od śmierci Prymasa Wyszyńskiego, On wciąż ma Wam wiele do zaoferowania.

Dziedzictwo Prymasa jest wszechstronne, są to kwestie bardzo zróżnicowane i praktyczne, z którymi zmagamy się na co dzień.

Oddział Okręgowy w Olsztynie chce zwrócić uwagę ludzi na nauczanie kardynała, które może być ważnym drogowskazem w życiowych wyborach. W świecie, gdzie wartości się rozmywają, gdzie miłość ma różne oblicza i imiona, organizatorzy pragną promować prawdziwe wartości chrześcijańskie.

Jako wspólnota „Civitas Christiana” jesteśmy przekonani, że kształcenie dobrych postaw, takich jak otwartość, zaufanie, pracowitość czy odpowiedzialność za siebie i innych, przekłada się na skuteczniejsze działanie, a tym samym prowadzi do rozwoju społecznego i gospodarczego Polski.

Wierzimy, że osoby, które wezmą udział w warsztatach, będą w stanie dalej przekazywać zdobytą wiedzę i promować konkretne wzorce, jakie promował Prymas Tysiąclecia. Serdecznie zapraszamy!

Najbliższe wydarzenia ogólnopolskie:

**25 września - KATOWICE - Śląska Nagroda
im. Juliusza Ligonia**

**28 września - KALISZ - Pielgrzymka do Sanktuarium
Św. Józefa**

**18-19 października - WARSZAWA - III Festiwal
Katolickiej Nauki Społecznej**

20 października - KOSZALIN - Nagroda
im. kard. nom. Ignacego Jeża

23 października - BIAŁYSTOK - Nagroda im. Franciszka Karpińskiego

Tworzymy dla Was!

WWW.E-CIVITAS.PL



Spółeczeństwo

Jedną z fundamentalnych zasad nauki społecznej Kościoła jest pomocniczość

Według *Kompedium Nauki Społecznej Kościoła*: „Zasada pomocniczości ochrania osoby przed nadużyciami wyższych instancji społecznych i pobudza je do pomocy jednostkom i pośrednim podmiotom społecznym w rozwijaniu ich zadań. Zasada ta narzuca się dlatego, że każda osoba, rodzina i pośredni organizm społeczny ma do zaoferowania wspólnocie coś oryginalnego, niepowtarzalnego. Doświadczenie potwierdza, że podważanie pomocniczości lub jej ograniczanie w imię roszczenia demokratyzacji czy równości wszystkich w społeczeństwie zawęża, a czasem nawet i niszczy ducha wolności i inicjatywy” (187).



Jedną z organizacji, która powstała, by wprowadzać tę właśnie zasadę w życie, jest krakowskie *Dzieło Pomocy św. Ojca Pio*. Jak sami o sobie piszą: „Jesteśmy po to, by w duchu chrześcijańskich wartości nieść pomoc osobom doświadczającym bezdomności oraz nią zagrożonym. W prawdzie, szacunku i zrozumieniu towarzyszymy im i wspieramy ich na drodze budowania lepszej przyszłości. Nasze działania inspirowane są słowami Chrystusa: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25,40) oraz przykładem życia św. Ojca Pio” (www.dzielopomocy.pl).

Swoją misję *Dzieło* realizuje na 10 płaszczyznach. Po pierwsze *pomoc doraźna*. Kiedy zabraknie domu, najważniejsze jest, aby reagować szybko i nie pozostawiać nikogo na ulicy. Po drugie *kuchnia dla ubogich*. Po trzecie i czwarte *punkt konsultacyjny* oraz *dział aktywizacji zawodowej* – bo lepiej dać wędkę niż tylko rybę. Po piąte *integracja społeczna* – bo lepiej działać razem niż osobno. Po szóste *poradnia psychiatryczno-psychologiczna* – aby się wyzwolić z problemów, trzeba je sobie uświadomić. Po siódme *wspierane mieszkalność*, bo własność to wolność. Po ósme *grupy wsparcia* – bo doświadczeniem trzeba się dzielić jak chlebem. Po dziewiąte *świątelnia „U Ojca Pio”* – by razem odpoczywać. Po dziesiąte *pomoc lekarska*, bo zdrowie to dobro fundamentalne.

Ten swoisty dekalog *Dzieła* jest wypracowanym przez lata doświadczeń praktycznym wcieleniem zasady pomocniczości. Warto o tym wiedzieć, że w naszej Ojczyźnie powstają tak wspaniałe inicjatywy z których przykład mogą brać wszyscy!



Michał Kosche

Fundacja Giuseppe Toniolo, Włocławek – wersja włoska
Fundacja Civitas Christiana, Warszawa – wersja polska

Nowy numer już dostępny!

Spółeczeństwo
Studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła

**Od czego można zacząć dialog z młodzieżą?
Adhortacja Christus Vivit**

Bp Marek Mendyk – „Młodość czyli stan serce” – wspomnienie SDM w Panamie 2019 i nowe wezwanie dla duszpasterstwa młodych / Ks. Bogusław Drożdż – „Od czego można zacząć dialog z młodzieżą?” / Ks. Marek Fiałkowski OFMConv – „Studium i towarzyszenie. Wskazania papieża Franciszka dla współczesnego duszpasterstwa młodzieży” / Grzegorz Pyżlak – „Miłość, małżeństwo i rodzina – wyzwaniem dla młodzieży” / Katarzyna Burzmińska – „O sztuce bycia młodym” / Mariusz Drozdowski – „Pantomima w aktywizacji młodzieży w świetle posynodalnej adhortacji apostolskiej Christus Vivit”

NUMER 2 (146)
KWIETEN CZERWIEC 2019

SPOŁECZEŃSTWO
Kwartalnik
ISSN 1429-4196

Prezentowany numer „Spółeczeństwa” jest bardzo bogaty w artykuły dotyczące młodzieży. Uwagę zwraca tekst **bpa Marka Mendyka**, który jest wspomnieniem Światowych Dni Młodzieży przeżytych w Panamie w 2019 r. Ważny z praktycznego punktu widzenia jest artykuł **ks. Mieczysława Polaka** o głównych kierunkach odnowy duszpasterstwa młodzieżowego w świetle posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christus Vivit*.

Na temat miłości, małżeństwa i rodziny jako wyzwań szczególnie istotnych dla młodzieży pisze **ks. Grzegorz Pyżlak**. O słuchaniu i towarzyszeniu młodzieży artykuł napisał **o. Marek Fiałkowski OFMConv**, następnie **ks. Bogusław Drożdż** pyta: od czego można zacząć dialog z młodzieżą? W periodyku odnajdujemy również tekst **p. Katarzyny Burzmińskiej**, która dzieli się swoimi uwagami na temat sztuki bycia młodym i charakteryzuje świat wartości rodziny, ukazując przy tym problemy dorastania młodzieży w małych miastach.

Tekstem, wyrażającym zachęcającym do ewangelizacji, jest przyczynek **p. Mariusza Drozdowskiego** na temat pantomimy jako sposobu aktywizacji młodzieży w świetle posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christus Vivit*. Cennym materiałem są również rozważania **ks. Wiesława Przygody** o wolontariacie jako narzędziu formacji prospołecznej młodzieży. Poza wspomnianymi artykułami niniejszy numer „Spółeczeństwa” zawiera jeszcze wiele ciekawych myśli, syntez oraz dokumentów, które z pewnością zainspirują i poszerzą horyzont spojrzenia na współczesną młodzież, jej radości i nadzieje, jak również trudności i zmagania.

MIESIĘCZNE SPOTKANIE FORMACYJNE W ODDZIALE KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA „CIVITAS CHRISTIANA” PAŹDZIERNIK 2019



Cel spotkania: Odkrywanie Osoby i owoców Ducha Świętego oraz formacja katolików świeckich w kierunku apostołstwa.



Modlitwa do Ducha Świętego: Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla nas pożytkiem doczesnym i wiecznym. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen. Maryjo, Stolicu Mądrości – Módl się za nami.

Intencja ewangelizacyjna Apostołów Modlitwy: Aby tchnienie Ducha Świętego wzbudziło nową wiosnę misyjną w Kościele.



Intencja Stowarzyszenia: O światło i mądrość Ducha Świętego w oczekiwaniu na ogłoszenie daty beatyfikacji Patrona naszego Stowarzyszenia.



Katecheza duchowa

Cel: Budzenie świadomości obdarowania Duchem Świętym oraz ukierunkowanie na przynoszenie Jego owoców w Kościele i Stowarzyszeniu.

„Owocem zaś Ducha jest wierność”

Wierność to owoc Ducha Świętego, który pozwala człowiekowi nie rzucać słów na wiatr, dotrzymywać słowa i złożonych obietnic. To postawa stałego zachowania własnych przekonań, obietnic, przyrzeczeń, ślubów, a zwłaszcza wiary. W życiu chrześcijańskim, szczególnie małżeńskim, kapłańskim i zakonnym stanowi powinność moralną jako wyraz miłości do Boga i człowieka. Wierność człowieka należy odczytywać jako właściwą odpowiedź na wierność Boga objawioną w Przymierzu. Człowiek obdarowany wiarą miłością Boga jest wezwany do wierności, a ten obowiązek jest zawarty w poleceniu Chrystusa – „wytrwajcie w miłości mojej” (J 15, 9). Prawdziwie i w pełni wiernym jest tylko Bóg, natomiast wytrwanie człowieka w wierności umożliwia dar uczestnictwa w miłości Chrystusa zaszczonej przez Ducha Świętego. Sprawdzianem wierności, przejawiającej się w zaufaniu, zawierzeniu, lojalności, słowności, uczciwym wypełnianiu obietnic, pamięci o innych osobach i ich sprawach, jest wierna wytrwałość nawet w drobnych sprawach (por. Łk 16, 10-12). Przeciwstawia się wierności zdrada, kłamstwo, niestałość, chwiejność, hipokryzja, permissywizm i relatywizm. W życiu istotne znaczenie ma relacja pomiędzy wiernością a wolnością. Każde oderwanie wolności od wierności stanowi zafałszowanie wolności. Podobnie ujmowanie wierności bez ludzkiej wolności prowadzi do różnych form zniekształcania wierności. W istocie wierność nie krępuje wolności osoby, ale zabezpiecza ją przed subiektywizmem oraz pomaga przezwyciężyć różne formy egoizmu. Bez wierności wolność przeradza się w samowolę i niesie ze sobą zniewolenie. Szczególnym zagrożeniem dla wierności są te koncepcje wolności, które negują możliwość stałości w miłości; przejawia się to zwłaszcza w odrzuceniu nieodwołalnych wyborów całościowych.

* * *

„Kuba Wojewódzki: Ale wie pan, że będzie się musiał rozejść z Zużą? Paweł Domagała: Jest coś, o czym nie wiem? KW: Nie, ale zna pan jakieś małżeństwo aktorów, które wytrzymało z sobą do śmierci? PD: Myślę, że nasze takie będzie. A i wśród aktorów to się zdarza: Meryl Streep ma jednego męża od 37 lat i czwórkę dzieci. I jak za dwadzieścia lat na rozmowę z panem przyjadę motorem, a obok będzie czekała moja dwudziestoletnia dziewczyna, to proszę, żeby mnie z tego publicznie rozliczyć. Mówię głośno: gdybym kiedyś, w przyszłości, pieprzył jakieś bzdury, to można mnie za to spokojnie linczować, hejt dozwolony. KW: Dlaczego składa pan takie deklaracje? PD: Bo dla mnie wierność jest najważniejszym atrybutem męskości i naprawdę tego chciałbym się trzymać. Bo co mnie określa bardziej jako mężczyznę niż wierność przysiędze, jaką się złożyło?”



Katecheza społeczna:

Cel: Wskazywanie na związek przynoszenia owoców Ducha Świętego z postawą służby i troski o dobro wspólne Kościoła, społeczeństwa i Stowarzyszenia.



Aktualności z życia Kościoła i „Civitas Christiana” Omówienie bieżących wydarzeń lokalnych i ogólnopolskich na podstawie rubryki *Z życia Stowarzyszenia* i serwisu *e-civitas.pl*.

SPOŁECZNA FORMACJA KATOLIKÓW ŚWIECKICH

Szczególnie ważnym wyzwaniem stojącym przed formacją katolików świeckich jest zapotrzebowanie na formację do udziału w szeroko pojętym życiu społecznym. Kształtowanie wiernych świeckich do świadomego zaangażowania w życie społeczne musi opierać się na wskazaniach katolickiej nauki społecznej. Katolik świecki podejmujący działalność w przestrzeni społecznej powinien być świadomy swojej chrześcijańskiej tożsamości, zasad chrześcijańskiego uczestnictwa w życiu społecznym oraz wyzwań, jakie stawia w tej dziedzinie współczesny świat. Formacja ta może pomagać katolikom świeckim w dawaniu świadectwa o zbawczym orędziu Chrystusa w rozmaitych sferach życia społecznego.

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” uznało, że podstawowym zadaniem w realizacji jego misji jest formacja katolicko-społeczna. Poprzez przygotowanie naszych członków do pełnienia aktywnej i odpowiedzialnej służby społecznej dla dobra wspólnego Kościoła i Narodu, pragniemy wypełnić zadania laikatu katolickiego, którego obowiązkiem, zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II jest „doskonalenie spraw doczesnych” – *consecratio mundi*.

Jesteśmy przekonani, że tą drogą możemy kształtować ludzi sumienia, którzy będą posiadać niezbędne przygotowanie do pełnienia służby społecznej i podejmują w konsekwencji trud budowania polskiego życia państwowego i narodowego na fundamencie prawdy i w zgodzie z chrześcijańskim systemem wartości i polską tradycją narodową.

Formację taką rozumiemy jako doskonalenie się w powołaniu, poprzez stały proces edukacyjno-formacyjny. Ma ona charakter trwały i integralny, oparty na stałym i jednolitym programie formacyjnym w wymiarze ogólnopolskim z uwzględnieniem uwarunkowań lokalnych. To nieustanna praca w czterech wymiarach: duchowym, intelektualnym, społecznym i wspólnotowym, których zwornikiem jest umiłowanie Kościoła i Ojczyzny. Uznajemy, że jest to najlepszy sposób wypełniania treści naszego imienia „Civitas Christiana”.

Dlaczego jest to konieczne? Bo idzie przez świat zorganizowana ideologia antyludzka – „nowa cywilizacja” i „nowa kultura”. Wynik grzechu pierworodnego gdzie dominuje zasada zysku i przyjemności a media stają się największą „amboną”, nauczycielem i handlarzem subiektywizmu, indywidualizmu, relatywizmu i permissywizmu. Wchodzimy coraz mocniej w spór cywilizacyjny. Mogą to robić tylko kompetentni, uformowani i świadomi tych zagrożeń ludzie, którym na sercu droga jest „Civitas Christiana”, ludzie doświadczeni poprzez wielorakie działania Stowarzyszenia przy ogromnym wsparciu osób, zarządzających działalnością gospodarczą spółki GRUPA INCO S.A. w jakże odmienionej i skutecznej formie.

Aby wychodzić na zewnątrz bez kompleksów, obaw, wątpliwości i lęku potrzeba ludzi uformowanych społecznie i bogatych duchowo, odwołujących się do źródła, uzbrojonych w argumenty i umiejętności działania dla dobra wspólnego Kościoła i Polski. Formacja jest konieczna by nie szukać po omacku. To światło, dzięki któremu odkrywamy sens swojej misji naszej wspólnoty i zarazem misji Kościoła. Jest ona możliwa we wspólnocie i dla wspólnoty. To społeczny wymiar naszej wiary. Jest to zgłębianie i aplikowanie społecznego nauczania Kościoła do rzeczywistości polskiej zgodnie z zasadą widzieć – oceniać – działać. Ten wymiar zaangażowania formacyjnego uznajemy za szczególnie istotny w działalności Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.



Modlitwa o beatyfikację

Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia

Boże w Trójcy Świętej Jedyńy, Ty w swojej niewypowiedzianej dobroci powołujesz ciągle nowych apostołów, aby przybliżali światu Twoją Miłość. Bądź uwielbiony za to, że dałeś nam opatrznościowego Pasterza Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia.

Boże, źródło wszelkiej świętości, spraw, prosimy Cię, aby Kościół zaliczył go do grona swoich świętych. Wejrzyj na jego heroiczną wiarę, całkowite oddanie się Tobie, na jego męstwo wobec przeciwności i prześladowań, które znosił dla imienia Twego. Pomnij, jak bardzo umiłował Kościół Twojego Syna, jak wiernie kochał Ojczyznę i każdego człowieka, broniąc jego godności i praw, przebacząc wrogom, zło dobrem zwyciężając.

Otocz chwałą wiernego Sługę Twojego Stefana Kardynała, który wszystko postawił na Maryję i Jej zawierzył bez granic, u Niej szukając pomocy w obronie wiary Chrystusowej i wolności Narodu. Ojczyźnie nieskończenie dobry, uczynił go orędownikiem naszych spraw przed Tobą. Amen.

Poprzez wnikliwe odczytywanie zasad wynikających z wyznawanej wiary (naszą wiarę uznajemy za nierozdzielną z zaangażowaniem społecznym), pragniemy włączać się w budowanie rzeczywistości „godnej człowieka”. Jest to szczególny proces przygotowania i uzdalniania człowieka wierzącego do podmiotowego udziału w życiu wspólnoty narodowej, państwowej i społeczności lokalnej. To obowiązek budowania „Cywilizacji Miłości”.

KRAKOWSKIE SPOTKANIA Z BIBLIĄ

W Krakowie niedługo miną cztery lata od rozpoczęcia Spotkań z Biblią. Jest to dobra okazja do podsumowania i zaprezentowania inicjatywy Czytelnikom. Stałym wykładowcą jest pani Anna Wajda z Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, dr nauk teologicznych w zakresie teologii biblijnej. Jako prowadząca spotkanie wtajemnicza słuchaczy w daną tematykę poprzez wykład i animowanie dyskusji.

Początkowo tematy były różnorodne, tzn. obejmowały różne księgi biblijne. Od około dwóch lat na warsztat została wzięta Ewangelia św. Jana. Osoby, które regularnie uczestniczyły w spotkaniach, miały w tym czasie okazję zapoznać się z całością tej konkretnej ewangelii. Ostatnimi dniami rozmawialiśmy o spotkaniu niewiernego Tomasza ze Zmartwychwstałym. Jesteśmy zatem przy samej końcówce i w tym roku z pewnością zakończymy Janową relację.

Dlaczego trwało to aż dwa lata? Za każdym razem pochylamy się nad krótkim fragmentem tekstu. Zamysł jest bowiem taki, żeby zadany wycinek zgłębiać bardzo dokładnie. Nie pasuje jako podsumowanie tego tematu powiedzenie, że „diabeł tkwi w szczegółach”. Niemniej właśnie te szczegóły są esencją spotkań. Ma to wielorakie zalety.

Po pierwsze dokładnie analizujemy porę dnia, otoczenie (wnętrza, krajobraz etc.). Z jednej strony niektórzy mogą mieć odczucie, że to drobiazgi, które nie mają wpływu na to, co najważniejsze – na przesłanie. Z drugiej jednak przez tak wnikliwe pochycenie się nad analizowanym tekstem można niemal poczuć się, jakby było się świadkiem tych zdarzeń. I choć „błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” to tak dokładne zaznajomienie z otoczeniem opisywanej sceny z pewnością pozwala łatwiej ją

sobie unaocznnić. Jak powiedział w rozmowie jeden ze stałych uczestników: przydatne choćby podczas odmawiania różańca.

Pozostając na chwilę przy różańcu: do rozważania części bolesnych nie jest konieczna szczegółowa wiedza, jak np. wyglądały gwoździe, którymi przebito stopy Chrystusa. Nie musimy wiedzieć, jak wyglądały narzędzia do biczowania skazańców. Na naszych spotkaniach dr Wajda prezentuje

Mateusz Zbróg



Dyrektor Oddziałów Okręgowych Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Kielcach i Krakowie.

w tym, że znajomość tych szczegółów uświadamia nam, z jakim cierpieniem wiązała się Ofiara, którą dobrowolnie złożył za nas Baranek.

Po drugie nie poprzestajemy oczywiście na tych szczegółach. Rozważamy wypowiedziane słowa. Pani doktor zawsze wyjaśnia kontekst historyczny i kulturowy opisywanych wydarzeń. Zatem to, co na pierwszy rzut oka, po dosłownym odczytaniu wydaje się oczywiste, niekoniecznie takie jest, gdy zaznajomimy się z kulturowymi uwarunkowaniami. Często w dyskusji pada stwierdzenie, że niestety katolicy mają sporo do nadrobienia, jeśli chodzi o znajomość Pisma Świętego. Właśnie takie

odczytywanie, z zakorzenieniem w kontekstach, ma pozwolić na czytanie ze zrozumieniem. W tym sensie spotkania takie nabierają charakteru apologetycznego.

W Oddziale Okręgowym w Krakowie aż pięć oddziałów regularnie spotyka się wokół Pisma Świętego. Oprócz opisanego powyżej Krakowa są to: Białsko-Biała, Bochnia, Muszyna, Nowy Sącz. Być może będzie okazja opisać je na łamach miesięcznika, a póki co zachęcamy do „spotkań z Biblią”.



także materiały graficzne, jak np. reprodukcje obrazów, czy też zdjęcia ze stanowisk archeologicznych. Jednym ze zdjęć archeologicznych szczególnie zapadającym w pamięć było przedstawienie stopy skazańca, który zginął na krzyżu i został złożony do grobu wraz z tkwiącym w nodze gwoździem. Tak jak napisałem przed chwilą: nie jest to konieczne do rozważania męki Zbawiciela. Nie chodzi też o to, by miało to ułatwiać wyobrażanie sobie brutalnych scen ukrzyżowania. Sens tkwi

Stowarzyszenie



W Oddziale w Warszawie 25 czerwca 2019 r. odbyło się spotkanie podsumowujące dla wolontariuszy pomagających przy organizacji etapów diecezjalnych XXIII OKWB w archidiecezji warszawskiej i diecezji warszawsko-praskiej. Spotkanie swą obecnością uświetnili również Weronika i Kuba – laureaci diecezji warszawsko-praskiej, którzy podzielili się swym świadectwem udziału w Konkursie.



Dnia 2 września z inicjatywy Fraterni Piastowskiej oraz Civitas Christiana odbyła się Akademia panelowa w 80. rocznicę agresji niemieckiej na Polskę. We Wrocławiu prelegenci poruszyli następujące tematy: *Błędy polityki czechosłowackiej, a zaniechania polityczne Polski w latach 30-tych XX wieku, skutkujące klęską obydwu państw w latach 1938-1939* (mec. Adam Jaworski), *Czy Polska wygrała II wojnę światową?* (Antoni Koniuszewski), *Co byłoby z Polską i Polakami, gdyby Niemcy wygrali II wojnę światową?* (Janusz Dobrosz), *Wrzesień 1939 r. w wymiarze geopolitycznym* (Tadeusz Marczak).



Członkowie Oddziału w Ostródzie rozmawiali o „Istocie przesłania papieża Franciszka”. Prelegent – ks. dr. Andrzej Kilanowski z Elbląga – mówił o czynnikach definiujących pontyfikat Franciszka, o spojrzeniu papieża na Kościół, jakim widział go św. Franciszek z Asyżu – o idei Kościoła ubogiego. Mówił o licznych wyzwaniach pontyfikatu, m. in. o skandalach pedofilskich, o kontrowersjach wokół małżeństw homoseksualnych.

w obiektywie



1 września 2019 roku w Łomży świętowaliśmy już V imieniny ulicy kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wspólną liturgię celebrował bp Tadeusz Bronakowski, a gościem spotkania był red. Marian Piotr Romaniuk, mówiący o trzeźwości w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia.



24 sierpnia w auli Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu odbyło się seminarium z okazji ustanowionego przez ONZ z inicjatywy polskiej dyplomacji Międzynarodowego Dnia Upamiętniającego Ofiary Aktów Przemocy ze względu na Religie lub Wyznanie, który był obchodzony 22 sierpnia. Partnerem wspierającym wydarzenie było Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.



W dniach 13-14 września 2019 r. przedstawiciele Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Jaśle, Kolbuszowej, Krośnie, Lesku, Lubaczowie, Nisku, Przemyślu, Rzeszowie, Sieniawie i w Ustrzykach Dolnych spotkali się u Matki Bożej w Kalwarii Pałacowskiej. Jej wizerunek widnieje na sztandarze Oddziału Okręgowego w Rzeszowie a to zobowiązuje, aby przynajmniej raz w roku stawić się przed Jej cudownym wizerunkiem.



Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” oraz Muzeum Zamoyskich w Kozłowie zaprosiły 14 września 2019 roku na Akademię Kozłowiecką.

W programie znalazła się m.in. Msza św. w Kaplicy pałacowej w intencji rychłej beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego czy otwarcie wystawy „Wyszyńskiego i Wojtyły gramatyka życia” oraz liczne dyskusje i wykłady. Akademia Kozłowiecka to cykl czterech spotkań rocznie przybliżających katolicką naukę społeczną i ukazujących, w jaki sposób praktycznie wprowadzać jej zasady.



W ramach „Chrześcijańskiej formacji katolików świeckich”, w Pocysterskim Zespole Klasztorno-Pałacowym w Rudach 7 września 2019 r. odbyło się spotkanie Zarządu Oddziału Okręgowego w Opolu, przewodniczących oddziałów oraz zaproszonych gości z ks. dr Markiem Pyką – asystentem diecezji gliwickiej.



Wyjazd do Międzywodziu – Ośrodek Formacji Katolicko-Społecznej Oddziału Okręgowego w Poznaniu był okazją do nabywania wiedzy dla swojego ducha i umysłu, a także odpoczynku od codzienności dla naszego ciała. Wspólna integracja oraz formacja dodały siły na nasze dalsze działania w Stowarzyszeniu.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

„Koordynatorzy Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej, to osoby szczególnie do tej roli powołane. Zajmując się organizacją Konkursu, jesteśmy sługami Słowa, ale w pierwszej kolejności jesteśmy beneficjentami tego Daru, którym jest Słowo Boże. Wiąże się z tym duża odpowiedzialność”.

STAJEMY W ROLI TYCH, KTÓRZY SĄ ODPOWIEDZIALNI

„Przyzwyczajamy się do wykonywania pewnych obowiązków życia codziennego, stąd konieczność przypominania, jak ważną rolę jako koordynatorzy pełnimy. Jestem adresatem Słowa Bożego, jego słuchaczem. Chciałbym, byście, inaugurując kolejną edycję, widzieli się właśnie w takiej roli. Myśleć i mówić do Niego. Nie o Nim, bo wtedy zajmujemy się Bogiem jako tematem. Zajmujemy się tymi, do których On swoje słowo kieruje. Do tych, do których On, Bóg, przemawia.

Zachęcam Was koordynatorzy, by już na tym etapie był to dla Was dar spotkania z Żywym Słowem. Wypłyńcie na głębie, gdyż to nieustanne wypływanie, zarzucanie sieci na tych młodych ludzi, to bardzo istotne zadanie. Kiedy młody człowiek stoi przed dokonaniem trudnych wyborów w swoim życiu, pomóżmy by wybrał Słowa Najwyższego. Weźmy odpowiedzialność za Słowo samego Boga. Odpowiedzmy sobie wspólnie na pytanie, co ja robię z Tym Słowem? Jakie Ono ma dla mnie znaczenie? Na ile ma Ono moc w moim życiu i czy pragnę przyjąć tę moc?” – ks. Dariusz Wojtecki, asystent krajowy Stowarzyszenia „Civitas Christiana”

CZUŁAM JAK WZRASTA MOJA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

„Kiedy w 1996 roku, poproszono mnie o koordynowanie konkursu w mojej diecezji, nie zdawałam sobie sprawy z odpowiedzialności, jaka mnie czeka. Wraz z kolejnymi edycjami zdałam sobie sprawę, iż nie kwestie organizacyjne są najważniejszymi, lecz młodzi ludzie biorący udział w konkursie, bo to do nich Pan przemawia w swoich Słowach. Również i ja poczułam potrzebę wewnętrznego przygotowania.

Zacząłam częściej sięgać po Pismo Św. Czułam, jak wzrasta moja odpowiedzialność. Jego Słowa docierały do mojego serca. Z perspektywy ponad dwudziestoletniego zaangażowania, widzę, jak Jego słowa wiele zmieniają w naszym życiu, życiu katechetów oraz uczestników biorących udział w Konkursie” - Hanna Marchlik, koordynator w diec. Bydgoskiej.

ODPOWIEDZIALNY SŁUGA SŁOWA

„My jako organizatorzy tej wyjątkowej inicjatywy, zawsze powtarzamy, że to coś więcej niż tylko konkurs. I słusznie. Nawiązując do słów księdza Dariusza, iż Pana Boga nie można ująć, umieścić w jakimś temacie, pamiętajmy, że to coś więcej, to Żywe Słowo. Stąd moje pytanie do samego siebie. Co znaczy przyjąć tę odpowiedzialność? Odpowiedzialność nie tylko za organizację poszczególnych etapów Konkursu, lecz odpowiedzialność za Słowo Boże. Słowo, po które sięgają młodzi ludzie, uczą się o nim, zgłębiają jego treść a jednocześnie pragną Nim żyć. Ja, jako koordynator, pragnę pozostać sługą Tego Słowa i prowadzić innych do Boga” – Wojciech Ostrowski, koordynator w arch. Poznańskiej.

ODPOWIEDZIALNIE JEMU SŁUŻĘ

„Dla mnie, osoby młodej, bycie odpowiedzialnym koordynatorem to zachęta Najwyższego, by na pewnym etapie życia dojrzeć i zmienić swoje myślenie. Uzmysłowić sobie, że to ja służę Panu, bo wybrał mnie do tej posługi. Posługi innym młodym ludziom. To również zachęta, bym nie wykonywała swoich obowiązków połowicznie, lecz oddała się swojej pracy całym sercem i zaangażowaniem. Zachęca mnie, bym uwierzyła, że On jest zawsze obecny, że pomoże w każdej sytuacji, i bez Niego nic się nie uda. Czuje, że przygotował mnie



Estera Ryczek

Przewodnicząca Zarządu Oddziału Okręgowego we Wrocławiu, z-ca dyrektora Oddziału Okręgowego we Wrocławiu, koordynator OKWB archidiecezji wrocławskiej.

do tego powołania, w pierwszej kolejności jako uczestnik Konkursu oraz Spotkań Młodych z Biblią, finalista, a potem jako wolontariusz muzyczny podczas Finału a na obecną chwilę jako koordynator. Zachęca mnie, bym więcej Mu służyła, bym brała odpowiedzialność za swoje decyzje, swoje czyny, bym się nie poddała i Jemu całkowicie zaufała.” – Wiktoria Wachowicz, koordynator w diec. radomskiej.

KOCHAM, BIORĘ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

„Odpowiedzialność to powiedzenie gotów oraz kocham. W momencie, kiedy mówię: jestem gotów, to dorastam, by pełnić odpowiedzialną funkcję, by pokazać innym młodym ludziom, że rzeczywiście żyję tym, co pokazuję każdego dnia. Jako koordynatorzy przygotowujemy się do swoich zadań na różne sposoby, ale w pierwszym musimy sobie odpowiedzieć, czy jestem gotowa na to wyzwanie? Koordynator musi posiadać samozaparcie, wykazać się dyscypliną, pełnym zaangażowaniem. Ja osobiście mam doświadczenie związane z Konkursem. Pierwszy mój kontakt około sześć lat temu, kiedy po etapie szkolnym zostałam laureatką i miałam reprezentować swoją szkołę w etapie diecezjalnym, w którym z powodu pewnych trudności, niestety nie uczestniczyłam. Przerwa trwała kilka lat, a dwa lata temu, na szczęblu diecezjalnym miałam przyjemność pomagać podczas organizacji, wtedy jeszcze jako prezes zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Nie ukrywam, że było to dla mnie bardzo cenne i owocne doświadczenie. Zobaczyłam, iż są jeszcze ludzie żyjący Słowem Żywym, są za Nie odpowiedzialni, bo powiedzieli: jestem gotów, kocham, biorę odpowiedzialność.” – Ewa Urbanek, koordynator w diec. siedleckiej.

Odprawa koordynatorów Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej, Wikno 10-11 września 2019 r.



Z WARSZAWY DO RZYMU



Martin Williams spogląda na żołnierzy generała Andersa okiem Brytyjczyka, który jest zafascynowany polską odmiennością.

„Z Warszawy do Rzymu” – należy ten tytuł traktować umownie. Warszawiaków w armii generała Andersa nie było zbyt wielu, dominowali Kresowiaci, którzy rozpoczęli swoją wojenną epopeję na ziemiach przedwojennej Rzeczypospolitej, by przemierzyć tereny Związku Sowieckiego i potem przez Iran, Irak, Palestynę i Egipt dotrzeć do ziemi włoskiej.

Jan Józef Kasprzyk Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w przedmowie zaznaczył, że słowa naszego hymnu „Marsz, marsz Dąbrowski z ziemi włoskiej do Polski” musiały przemawiać do wyobraźni żołnierzy, choć gdy popatrzymy na historię Legionów Dąbrowskiego, to skonstatujemy, że tylko nielicznym legionistom było dane wrócić do kraju. Historia miała się niestety powtórzyć, większość żołnierzy generała Andersa musiała wybrać po wojnie tułaczy żywot, wielu z nich już nigdy nie zobaczyło Ojczyzny.

Fenomen armii uchodźców, zdobywających się na wielki zbrojny wysi-

łek, był już wielokrotnie opisywany, także w obcojęzycznych publikacjach. Bardzo często książki cudzoziemskich autorów, adresowane w pierwszym rzędzie do niepolskich czytelników, referują kwestie dla nas oczywiste. A jednak warto od czasu do czasu przejrzeć się w obcym zwierciadle. Cudzoziemcom zdarza się uchwycić szczegóły, których sami nie zauważamy. Wszak rzeczy dla innych niepowtarzalne i zdumiewające mogą się nam wydawać zwyczajnym elementem naszej codzienności.

Martin Williams spogląda na żołnierzy generała Andersa okiem Brytyjczyka, który jest zafascynowany polską odmiennością. To właśnie na tym polega specyfika jego ujęcia. Autor podąża za tropem „My, Polacy mamy opinię romantyków”, zderzając pragmatyzm Brytyjczyków z romantyzmem ich polskich sprzymierzeńców.

– Trudna, bolesna historia i wyboista droga, jaką podążali Polacy, tłumaczy w dużej mierze te różnice.

Niełatwo je zrozumieć obcokrajowcowi, który nie doświadczył niewoli, terroru i ucisku, a jednak Autor dobrze oddaje emocje, jakie targają duszami Polaków, walczących o przetrwanie i zarazem o godność oraz niepodległość swojego kraju. Podążmy ich śladem. Śladem bohaterów, którzy własną krwią zapisywali historię na Monte Cassino, w Ankonie i Bolonii – zaznacza Jan Józef Kasprzyk w przedmowie.

Los polskich żołnierzy tułaczy był niełatwy. Nękały ich choroby, zmęczenie, konieczność dokonywania trudnych wyborów, odosobnienie i wielka presja emocjonalna i polityczna. Ten kocioł mógł wybuchnąć – niezadowolone prowadziło do ostrych sporów i pretensji, zwłaszcza ze strony Churchilla, który miał dość politycznych walk pomiędzy polskimi dowódcami. Ostoją nadziei pozostawała jednak jedna stała cecha, charakteryzująca Polską Armię – tworzyli ją ludzie nieprawdopodobnie twardzi i zawzięci, a duch walki, którym się odznacжали, okazał się jednym z najznamienitszych dowodów ludzkiej niezłomności. Nie można wyobrazić sobie gorszego wroga i nie sposób też było znaleźć lepszego sojusznika.

We wstępie napisanym przez autora Martina Williamsa czytamy, że ta książka jest próbą odpowiedzi na apel z 1942 roku „Słusznie więc Brytyjczycy winni być poruszeni tą relacją, która powinna rozwiązać ich niewiedzę o tym, co uczyniono i co go w pełni spłacić. Przynajmniej powinniśmy go jednak uznać i starać się go zrozumieć”.

Dług wdzięczności nigdy nie został spłacony, a dziś możemy jedynie docenić walkę naszego sojusznika z czasów wojny i uznać rolę, jaką odegraliśmy w jego tragedii – rolę, której głównymi motywami stały się niestety ignorancja i strach przed stalinowskim Związkiem Sowieckim.

W czasie wojny, mówiąc o tocznej przez siebie walce, Polacy często używali trafnego zwrotu: „Za naszą i waszą wolność”. Ta książka to zatem ich historia – ich i nasza.



WSPIERANIE DOBRA

Z JE ks. abp. Wiktoorem Skworcem, metropolitą katowickim, przewodniczącym Komisji Duszpasterstwa KEP, rozmawia Maciej Szepietowski

Powiedział Ksiądz Arcybiskup ostatnio w Piekarach Śląskich, że „katolicy nie mogą się zgodzić na to, aby dziesiątki tysięcy kobiet w niedzielę obsługiwały kasy”. Chodzi o empatię czy o coś istotniejszego?

Jednym z aspektów nowego programu duszpasterskiego, którego realizację rozpoczniemy w tym roku, będzie przeżywanie niedzieli jako dnia Pańskiego. Od nowego roku, zgodnie z ustawą, wszystkie niedziele będą wolne od handlu. Dziękujemy „Solidarności” za inicjatywę ustawodawczą w obronie niedzieli, ale również w obronie osób zmuszonych w tym dniu do pracy, szczególnie kobiet. Mamy nadzieję, że ta ustawa będzie realizowana, chociaż jest ona wciąż atakowana. Jako Kościół będziemy przypominali, że niedziela jest Boża i nasza, że obowiązuje nas przykazanie Boże i przykazanie kościelne dotyczące świętowania dnia Pańskiego. Będziemy również uważali wiernych na to, że niedzielę należy przeżywać nie tylko w kościele, ale także w przestrzeni natury i kultury. W tym względzie wielkie zadanie spoczywa na parafiach, które powinny przygotowywać dla wiernych ofertę świętowania niedzieli poprzez organizowanie m.in. wydarzeń kulturalnych, budujących wspólnotę. Bardzo ważnym aspektem świętowania niedzieli, prócz celebracji Eucharystii i godziwego odpoczynku, jest pełnienie dzieł miłosierdzia. Eucharystia celebrowana w niedzielę i święta powinna w nas kształtować wolę pomagania potrzebującym i realizowania jej poprzez konkretne działania związane z *caritas*. Zachęcał do tego Jan Paweł II w liście apostołskim „Dies Domini” (DD) o konieczności świętowania niedzieli, opublikowanym w 1998 r. Od nas zależy, jaka będzie niedziela. Jako Kościół chcemy zachęcać ludzi do tego, by przeżywali niedzielę po Bożemu, dla



Źródło: Biuro Prasowe Archidiecezji Katowickiej

Boga i dla człowieka. Empatia w tej kwestii jest tylko jednym z elementów motywujących i wspierających walkę o wolne niedziele. Chodzi o zagwarantowanie każdemu obywatelowi podstawowych praw i wolności konstytucyjnych.

Dlaczego niedziela może być spoiwem życia społecznego?

We wspomnianym liście „Dies Domini” papież Polak przytoczył nauczanie Leona XIII, który w encyklice „Rerum novarum” wskazał, że święteczny odpoczynek jest prawem człowieka pracy i państwo powinno je gwarantować. Tym samym świętowanie niedzieli jest nie tylko sprawą wierzących, ale dotyczy elementarnych praw człowieka: prawa do odpoczynku, godnego życia i wolności religijnej. „Także w obecnej sytuacji historycznej – pisał Jan Paweł II – mamy obowiązek tak działać, aby wszyscy mogli zaznać wolności, odpoczynku i odprężenia, które są człowiekowi niezbędne ze względu na jego ludzką godność oraz związane z nią potrzeby religijne, rodzinne, kulturowe i społeczne, trudne do zaspokojenia, jeśli nie jest zagwarantowany przynajmniej jeden dzień w tygodniu dający wszystkim możliwość wspólnego odpoczynku i świętowania” (DD 66). Niedziela z ograniczo-

nym handlem jest społeczną szansą, aby wzmocnić i budować wspólnotę rodzinną, która jest fundamentem życia społecznego i narodowego. Pisałem o tym w słowie skierowanym do wiernych archidiecezji katowickiej w związku z wprowadzeniem w życie 1 marca 2018 r. ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Na wartość świętowania niedzieli trzeba spojrzeć całościowo – aspekt ekonomiczny jest tylko jednym z wymiarów poruszanej kwestii, podnosząc go zasadniczo pracodawcy. Tymczasem w problematyce świętowania aspekt religijny wspiera wymiar społeczny. W tym ostatnim odkrywamy ponadczasową rolę rodziny. Przeżywanie wolnej od pracy niedzieli pozwala nam raz jeszcze uświadomić sobie prawdę o tym, że jesteśmy wspólnotą kulturową, obywatelską i religijną. A tak zupełnie na marginesie dodałbym, że zagwarantowanie odpoczynku może wpływać korzystnie także na wydajność i jakość wykonywanej pracy. Dzięki oderwaniu od zwyczajnych obowiązków i przerwaniu codziennego rytmu zajęć człowiek ma szansę nabrać nowych sił witalnych, które będzie mógł wykorzystać także w pracy zawodowej.

W dokumencie Episkopatu pt. „O ład społeczny dla wspólnego dobra” pasterze Kościoła wzywają, aby włączyć się aktywnie w budowanie narodowej zgody, opartej na konkretnej wizji ładu społecznego. Na czym polega atrakcyjność tej wizji?

Wizja, którą proponuje Kościół, budowana jest na podstawowych zasadach katolickiej nauki społecznej. W tym wypadku mamy do czynienia z propozycją szkieletu życia społecznego, skierowaną do wszystkich ludzi dobrej woli. Katolicka nauka społeczna nie proponuje jakiegś nowej ideologii, ale stoi u podstaw pewnej formy życia społecznego, w której mogą spotkać się nie tylko katolicy, ale ci

wszyscy, którym zależy na pokoju i ładzie społecznym. Atrakcyjność tej wizji polega na szukaniu tego, co łączy wszystkich ludzi. Nauka społeczna Kościoła proponuje taką formę życia w demokracji, która gwarantuje człowiekowi rozwój i bezpieczeństwo. Buduje na takich wartościach, jak miłość społeczna, sprawiedliwość, odpowiedzialność. Podkreśla znaczenie godności każdej osoby i troski o wspólne dobro.

Służba świeckich dzisiaj ma polegać na zwalczaniu anomalii w zjawiskach społecznych czy wzmacnianiu tego, co dobre?

Jedno nie wyklucza drugiego. Te postawy i działania są komplementarne, wzajemnie się uzupełniają. Zresztą nie wystarczy zwalczać nieprawidłowości, bo to koncentrowanie się na czymś, co negatywne. Trzeba działać pozytywnie i proponować nowe rozwiązania, także systemowe, aby w przyszłości nie dochodziło do anomalii. Wspieranie dobra zawsze pozostanie zadaniem i wyzwaniem dla każdego chrześcijanina bez względu na jego rolę w Kościele.

Jakie są najbardziej niepokojące przemiany w naszej mentalności w kwestii postrzegania spraw społecznych?

To bardzo złożony i skomplikowany proces, który zresztą dzieje się na naszych oczach. Globalizacja wpływa na codzienne życie. Bardzo szybki i łatwy przepływ informacji sprawia, że różne modele czy wzorce kulturowe zaczynają się ze sobą przenikać. W mediach pojawiają się nowe opcje stylu funkcjonowania w społeczeństwie, które nierzadko stoją w przeciwieństwie do tradycyjnych form życia społecznego. Postmodernizm, który chłonie wszystko i jest bezkrytyczny wobec postaw, sprawia, że dotychczasowe wartości stają się płynne, tracą na znaczeniu, są zastępowane innymi. Czasami zapomina się, że demokracja nie jest wartością samą w sobie, ale jest systemem politycznym, w który należy wpisać właściwe wartości i zasady etyczne. W 2002 r. Kongregacja Nauki Wiary z kardynałem Josephem Ratzingerem na czele opublikowała „Notę doktrynalną o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików

w życiu politycznym”, w której czytamy, że „chrześcijanin winien w zakresie porządku spraw doczesnych uznawać uprawnione różnice poglądów, ale zarazem musi też wyrażać sprzeciw wobec koncepcji pluralizmu opartej na relatywizmie moralnym, która szkodzi samej demokracji, ta bowiem potrzebuje prawdziwych i solidnych podwalin, to znaczy zasad etycznych, które ze względu na swą naturę i rolę, jaką odgrywają w życiu społecznym, nie mogą być przedmiotem negocjacji”. Słowa te, które zresztą nawiązują do soborowej konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes” pozostają wciąż bardzo aktualne w kwestii postrzegania spraw społecznych.

Konsumpcja albo religia. Czy to jest wybór między antagonizmami, czy można w umiejętny sposób korzystać z obu aspektów życia?

Nie traktowałbym tych dwóch rzeczywistości jako antagonizmów. One dotyczą dwóch różnych sfer ludzkiego życia. Religia z systemem wartości, które proponuje, może w umiejętny sposób wpływać na jakość ludzkiego życia, także w kontekście konsumpcji. Chodzi o proporcje i o priorytety. Z drugiej strony nie możemy dopuścić, aby konsumpcja czy czysto konsumpcyjne podejście do życia stało się naszą religią.

Zwraca Ksiądz Arcybiskup uwagę na potrzebę szacunku dla środowiska naturalnego. Jak rozumieć sens ekologicznego nawrócenia?

Górny Śląsk w okresie PRL był szczególnie doświadczany pod względem niszczenia środowiska naturalnego. Należało produkować i to za wszelką cenę, bez względu na koszty środowiskowe i ludzkie. Zanieczyszczenie środowiska to bardzo poważny problem, z którym jako społeczeństwo musimy się zmierzyć. Jako Kościół na Śląsku staramy się angażować w ochronę środowiska naturalnego, czego przykładem może być choćby list na temat smogu, który w 2015 r. wraz z biskupami diecezji gliwickiej, opolskiej i sosnowieckiej skierowałem do wiernych i decydentów, podkreślając, że wszyscy „stajemy przed poważnym wyzwaniem, polegającym na podjęciu

wspólnych działań, których celem jest radykalna zmiana jakości powietrza, którym na co dzień oddychamy”. Papież Franciszek swoją encykliką „Laudato si” (*Pochwalony bądź*) bez wątplenia utwierdził nas w naszych działaniach, systematyzując ich kierunek. Franciszek nie jest pierwszym papieżem, który zwraca uwagę na kwestie szeroko rozumianej ekologii. On sam przypomniał to we wstępie swojego dokumentu. Warto zaznaczyć, że terminu „ekologiczne nawrócenie” użył w swoim nauczaniu już papież Jan Paweł II, a papież Benedykt XVI zwrócił uwagę m.in. na to, że środowisko naturalne jest pełne ran spowodowanych przez nasze nieodpowiedzialne zachowania. Pokazuje to pewną ciągłość nauczania, ale jednocześnie potwierdza, że poruszane problemy są wciąż aktualne. Gdzieś przeczytałem, że Polacy wykorzystują dwa razy więcej surowców niż mają do dyspozycji, co oznacza, że w połowie żyjemy kosztem innych krajów. Każdy z nas ma więc swój indywidualny wkład w zniszczenie i degradację środowiska naturalnego. Papież Franciszek wskazał, że człowiek jest częścią przyrody i od niej zależy, zaś aktualne zagrożenia dla środowiska wymagają zdecydowanego nawrócenia ekologicznego. Opowiedział się za taką ekologią, w której centrum jest człowiek oraz jego relacje z otaczającą go rzeczywistością. Ojciec Święty z całym przekonaniem stwierdził w „Laudato si”, że naprawdę „wiele możemy zrobić” i bez wątpienia należałoby podpisać się pod tymi słowami obiema rękami. Jak każde nawrócenie, także to ekologiczne powinniśmy rozpoczynać od siebie, od zmiany naszego stylu życia, od najprostszych czynności, takich jak gaszenie świateł, oszczędzanie wody, segregacja śmieci, palenie właściwymi źródłami energii. Jesteśmy odpowiedzialni za stworzony przez Boga świat. Papież jasno mówi także, że degradacja środowiska często jest powiązana z degradacją etyki. Bo czyż najbardziej zanieczyszczonym środowiskiem Bożego stworzenia nie jest sam człowiek, który przez grzech niszczy w sobie Boży obraz i nierzadko niszczy również samo ludzkie życie? W tym kontekście ekologiczne nawrócenie będzie oznaczało ochronę zagrożonego ludzkiego życia we wszystkich jego aspektach i na wszystkich stadiach rozwoju.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ – ZAPOMNIANA FORMA AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ

Człowiek, posiadając naturę społeczną, łączy się z innymi, by osiągnąć rozwój osobowy i postęp społeczny. Jedną z form zrzeszania się jest zapomniana dziś spółdzielczość.

Papież Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno* nazwał spółdzielczość lekarstwem na patologie w życiu gospodarczym. Nauczanie społeczne Kościoła afirmuje organizacje gospodarcze opierające się na wspólnotowości, wzajemnej pomocy i solidarności, do tego typu struktur zaliczają się spółdzielnie.

ŹRÓDŁA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Zacznem ruchu spółdzielczego były XV-wieczne instytucje (m.in. bractwo miłosierdzia, Bractwa Betanii św. Łazarza, Skrzynki św. Mikołaja), a szczególnie banki pobożne. One to oferowały ubogiej ludności tanie kredyty, chroniąc ją przed działaniami lichwiarzy. Zasługi w promowaniu i zakładaniu banków pobożnych należy przypisać przede wszystkim franciszkanom, wśród których można wymienić wielu świętych i błogosławionych Kościoła: św. Jakuba z Marchii, św. Bernardyna ze Sieny, św. Jana Kapistrana, Michała Carcano, Barnabę z Terni, bł. Bernardyna z Feltre (założył ok. 30 banków), bł. Bernardyna z Bustis.

Instytucje te powstały najpierw we Włoszech, później zaś rozprzestrzeniły się po Europie. Wiązało to się z aktywnością zakonu franciszkańskiego. Wielu do niego przynależących przemierzało Europę jako misjonarze czy legaci papiescy, zakładali przy tym klasztory, szpitale, przytułki a także organizowali banki pobożne. Pod wpływem św. Jana Kapistrana w Polsce takową działalność podjął bł. Władysław z Gielniowa. Do rozpowszechnienia instytucji banków pobożnych przyczynił się prymas Polski Jan Łaski, który proponował utworzenie banku ogólnonarodowego zasilanego podatkami od kleru i szlachty.

Jednak najbardziej dynamiczne banki pobożne rozwinęły się dzięki działalności ks. Piotra Skargi. W II połowie XVI w. tworzone je w formie kościelnych bądź prywatnych fundacji

(pierwszy dobrze znany bank pobożny księdza Białobrzeskiego, założony w Ostrołęce w 1577 r. jako Fundacja Taniego Kredytu), także przez samorządy jako miejskie instytucje pomocowe. Były to instytucje gospodarcze o charakterze pomocowym. Jednak w przypadku udzielonej przez bank pobożny pożyczki można było pobierać pewną, niedużą kwotę ponad pożyczony kapitał w myśl zasady: „kto czerpie korzyść, winien też ponosić ciężar”. Nadwyżka pobierana od pożyczkobiorcy powinna być przeznaczona jedynie na pokrycie kosztów działalności instytucji i pokrycie ewentualnych strat finansowych. W 1579 r. ks. Skarga założył w Wilnie bank pobożny. W kolejnych latach zorganizował podobne instytucje w Krakowie (1584 r.) i w Warszawie (1589 r.).

POCZĄTKI RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Mówiąc o pionierach spółdzielczości, trzeba wymienić przynajmniej dwie osoby i organizacje. W 1816 r. ks. Stanisław Staszic założył Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze dla Ratowania się Wspólnie w Nieszczęściach, będące pierwowzorem współczesnych form spółdzielczych. Natomiast w 1835 r. w Ameryce Północnej Robert Owen powołał do istnienia stowarzyszenie dla wszystkich klas i narodów (Association of All Classes of All Nations), którego celem było m. in. stworzenie centralnej spółdzielni posiadającej oddziały we wszystkich częściach świata.

Hrubieszowskie Towarzystwo Rolnicze w chwili powstania liczyło 329 chłopów. Zajmowało się ono nie tylko rolnictwem, ale działalnością gospodarczą. Posiadało własną cegielnię, folusz, młyn, kuźnię i karcznię. Dochody, które wypracowywano oraz roczne składki przeznaczano na nie mające precedensu pionierskie przedsięwzięcia. Towarzystwo zajmowało się między innymi utrzymaniem pięciu szkół, przyznawało stypendia dla

Ks. dr hab. Grzegorz Sokołowski



Kapłan archidiecezji wrocławskiej, doktor habilitowany nauk teologicznych w zakresie katolickiej nauki społecznej, profesor nadzwyczajny Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, redaktor naczelny dolnośląskiego pisma katolickiego „Nowe Życie”, prezes Fundacji Obserwatorium Społeczne.

najzdolniejszych uczniów, opiekowało się osieroconymi dziećmi a członkowie objęci byli szerokim zakresem pomocy wzajemnej w przypadku klęsk żywiołowych. Przy Towarzystwie działał także „bank pożyczkowy”, udzielający pożyczek pieniężnych i zbożowych.

Za ojczyznę spółdzielczości europejskiej uznaje się jednak Anglię, gdzie w czasie „rewolucji przemysłowej” zaczęły powstawać w ośrodkach robotniczych pierwsze stowarzyszenia spożywcze, których głównym celem było organizowanie wzajemnej pomocy. Podstawy spółdzielczości stworzyli „pionierzy roczdelscy”, którzy w 1844 r. zorganizowali w Rochdale koło Manchesteru pierwszą wzorcową spółdzielnię spożywców pod nazwą „Roczdelskie Stowarzyszenie Sprawiedliwych Pionierów”. Rozwój stowarzyszenia stał się impulsem do rozpowszechniania spółdzielczości w całej Anglii.

W Polsce od samego początku dużą rolę w krzewieniu spółdzielczości odegrali księża katolicy. Szczególnie w Wielkopolsce zebrania i uroczystości spółdzielcze rozpoczynały się przeważnie obrzędem religijnym. W lokalach spółdzielczych wieszano krzyże, które miały symbolizować oparcie pracy spółdzielczej na podstawach chrześcijańskich. Jednak w latach 1945-1989 spółdzielnie zostały włączone w system planowej gospodarki państwowej, przez co utraciły swą tożsamość i autentyczność.

ISTOTA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Spółdzielnie są zrzeszeniami, których celem jest troska o gospodarcze interesy jej członków. Jednak celem spółdzielczości nie jest walka, lecz współdziałanie, zmierzające do wzajemnej pomocy w prowadzeniu indywidualnej działalności gospodarczej. Powszechnie rozróżnia się trzy typy spółdzielczości: handlową, kredytową i pracy. Choć działają one w różny sposób, to celem wszystkich jest pomoc w działalności gospodarczej ich członków. Można powiedzieć, że jest to działalność społeczna przy zastosowaniu gospodarczych metod. Charles Gide, francuski ekonomista i teoretyk spółdzielczości pisał, że „Spółdzielnia jest biznesem, ale jeśli jest tylko biznesem, jest złym interesem”.

Spółdzielczość w swojej organizacji kieruje się zasadami demokracji, gdyż możliwość udziału w podejmowaniu decyzji nie jest uzależniona od wysokości wkładu finansowego. Spółdzielnia nie jest spółką, dlatego w przypadku jej likwidacji spółdzielcy nie mogą podzielić się jej majątkiem, lecz winni przeznaczyć go na cele społeczne, najbliższe celom spółdzielni.

Jedną z zasad spółdzielczości jest jej otwartość. Każdy może do niej przystąpić i w każdej chwili może się wycofać. Jako główne idee ruchu spółdzielczego należy jeszcze wymienić: samopomoc, współodpowiedzialność, samorządność i solidarność. Słusznie o ruchu spółdzielczym wyrażał się Jan Paweł II, mówiąc: „Spółdzielczość dowartościowuje człowieka, chroniąc słuszne interesy osoby ludzkiej”. Spółdzielczość to konkretny wyraz zasady pomocniczości, głoszonej w nauczaniu społecznym Kościoła, która jest podstawą relacji między osobą, społeczeństwem a instytucjami. Zasada

ta zapewnia każdemu człowiekowi wkład w rozwój i ochronę jego praw. „W świecie, który stara się przezwyciężyć kryzys ekonomiczny i nadać globalizacji znaczenie autentycznie ludzkie, spółdzielczość stanowi nowy typ gospodarki, który służy osobie” – pisał Benedykt XVI w przesłaniu na Światowy Dzień Żywności.

Spółdzielczość nie pozwala widzieć samych tylko wskaźników ekonomicznych. Posiada ona dwa wymiary: ekonomiczny i społeczny. Z punktu widzenia ekonomicznego ważny jest zysk, obrót, racjonalność zasad ekonomicznych, natomiast z punktu widzenia społecznego niemniej ważne są relacje międzyludzkie, służba zaspokojeniu potrzeb człowieka. Papież Franciszek zauważył, że ruch spółdzielczy krzewi uczciwość oraz zasadę sprawiedliwości społecznej. Dla Franciszka autentyczna spółdzielczość pełni ważne funkcje społeczne, a w podstępny morzu globalnej gospodarki powinna ona krzewić gospodarkę uczciwą i ozdrowieńczą. Spółdzielnie, oparte na ideach sprawiedliwości społecznej, muszą być motorem rozwoju lokalnych społeczności. Także w słowie do polskich biskupów 26 lipca 2016 r. na Wawelu mówił: „Miłosierdzie Boże jest świadectwem, świadectwem wielu ludzi, wielu mężczyzn i kobiet, ludzi świeckich, młodzieży, którzy dokonują dzieł: we Włoszech, na przykład, ruch spółdzielczy. Tak, są niektórzy ludzie zbyt cwani, ale zawsze jest czynione dobro, dokonuje się dobrych rzeczy. Są też instytucje zapewniające opiekę chorym: silne organizacje. Trzeba iść tą drogą, starać się o to, aby wzrastała ludzka godność”.

Spółdzielczość przyczynia się do budowy państwa bardziej przyjaznego ludziom, a równocześnie jest praktyczną realizacją zasad katolickiej nauki społecznej.

Czy wiesz, że:

Papież rozbudził nadzieje, ale problemy Madagaskaru są poważne

Papież Franciszek poruszył serca Malgaszów. Jego wizyta była ważna dla wszystkich mieszkańców kraju, nie tylko dla katolików. Ojciec Święty rozbudził nadzieje ubogich. Nie jest jednak jasne, co z tej wizyty pozostanie.

USA: aborcja nigdy nie ratuje zdrowia i życia matki

Wbrew temu co facebookowe narzędzie do weryfikowania faktów podpowiada internautom, lekarze ginekolodzy-położnicy z USA podkreślają, że w żadnym przypadku ryzykownej ciąży aborcja nie jest medycznie konieczna i nie ma ona nic wspólnego z opieką zdrowotną.

Mauritius: ekologia, ochrona życia, troska o rodzinę

Z okazji papieskiej pielgrzymki na Mauritiusie posadzonych zostało kilka tysięcy palm. To ukłon miejscowych władz w stronę Franciszka, które liczą, że przy okazji wizyty podejmie on też kwestie ekologiczne, tak ważne dla przyszłości tej maleńkiej wyspy.

Portugalskie rodziny mobilizują się przeciw ideologii gender w szkołach

Portugalczyki mobilizują się w obronie swych dzieci, chcąc dać odpór promocji ideologii gender w szkołach. Ponad 32 tys. osób podpisało się pod petycją domagającą się natychmiastowego zawieszenia rządowego rozporządzenia wprowadzającego obowiązkową edukację seksualną do szkół w całym kraju. Projekt skrytykowali też portugalscy biskupi.

Etiopia: posadzono ponad 350 mln drzew

W Etiopii posadzono ponad 350 mln drzew. Jest to część rządowej kampanii „Zielone dziedzictwo”, mającej na celu walkę ze zubożeniem gleby. Kampania okazała się wielkim sukcesem, który połączył różne grupy etniczne, wyznaniowe i polityczne.



CZY SZKOŁA MOŻE BYĆ MIEJSCEM FORMACJI SPOŁECZNEJ?

Szkolnictwo jest jedną z podstawowych instytucji społecznych. Wszystkie one, czy to polityczne, ekonomiczne, socjalne czy też religijne, są zorganizowanymi zespołami, które funkcjonują w celu realizacji zamierzonych celów, zwykle związanych z zaspokojeniem potrzeb członków, posiadają do tego środki materialne, sformalizowane przywództwo i rzeczywiste możliwości działania. Bez instytucji tego rodzaju nie może funkcjonować żadne społeczeństwo.

Szkoła na tym tle może zostać niezauważona lub niedoceniona, jednak podobnie jak pozostałe instytucje wychowawcze i kulturalne (np. rodzina, teatr, muzea) ma do spełnienia zadanie niezwykle ważne, sięgające do samej istoty i tożsamości indywidualnej i grupowej: wychowanie i socjalizację młodego pokolenia, zachowanie pamięci o historii danego społeczeństwa, ochronę dziedzictwa kulturowego, a jednocześnie przygotowanie mądrych i odpowiedzialnych ludzi, którzy potrafią sprostać wyzwaniom współczesności i przyszłości. Jednym słowem dbałość o solidne korzenie i o mocne skrzydła.

Szkoła to zatem miejsce szczególne i ważne, ponieważ wypełnia życie uczniów, rodziców i nauczycieli, najwcześniej wkracza w życie człowieka i w dużej mierze je wypełnia. Z tych racji każdą szkołę należy traktować jako część całego systemu szkolnictwa, a zarazem jako mikrosystem, mający pewną autonomię, właściwą dla swoich potrzeb i możliwości rozwojowych środowiska.

Jeżeli szkoła ma być miejscem integralnej formacji społecznej, to nauczanie i wychowanie (za podstawę przyjmując uniwersalne zasady etyki) nie może nie uwzględniać i nie respektować chrześcijańskiego systemu wartości. Kształcenie i wychowanie w duchu Ewangelii i tradycji Kościoła sprzyja rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości do swojej Ojczyzny oraz poszanowania dla polskiego dziedzictwa kulturowego, przy szczerem otwarciu się na wartości kultur Europy i świata. Szkoła we współpracy z rodzicami powinna zapewnić każdemu uczniowi nie tylko dostęp do informacji i wiedzy, lecz także stworzyć warunki niezbędne do harmonijnego i kompletnego rozwoju, przygotować go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich w oparciu o zasady solidarności, demokracji, tolerancji, sprawiedliwości i wolności.

Dzisiejszy człowiek skazany jest na życie w świecie wirtualnym, co wiąże się

z głęboką przemianą relacji i więzi, celów i sposobów wartościowania i działania. Dzieci często sięgają po smartfony, tablety, komputery, które zabierają czas i zamykają je w hermetycznym świecie internetu, co rodzi prawdziwy i dojmujący problem samotności w sieci. Rodzice z powodu nadmiaru pracy bardzo często nie poświęcają dzieciom wystarczającej ilości czasu, co z kolei ma wpływ na rolę i postawy społeczne w rodzinie.

Wydaje się, że najpoważniejszym zadaniem szkolnej formacji społecznej w dzisiejszych warunkach jest przeciwdziałanie apatii i bierności społecznej. Szkoła powinna chronić przed społeczeństwem, którego w coraz większym stopniu doświadczamy – zdeorientowanym co do celów życia indywidualnego i społecznego, niezaangażowanym, zatowiszczonym, zbudowanym na coraz bardziej egoistycznych nastawionych jednostkach. Zadaniem szkoły jest formowanie młodego człowieka, aby dojrzał do „wymagania od siebie”.

W naukach społecznych podkreśla się, że skuteczne działanie instytucji społecznych zależy od zrealizowania warunków, do jakich należy wyraźnie określić cel funkcjonowania danej instytucji i zakresu jej działania. Ważna jest także sprawna organizacja wewnętrzna oraz skoordynowanie działań instytucji w ramach kraju. Dużą rolę w skuteczności funkcjonowania instytucji społecznych odgrywa także zaufanie społeczeństwa. Zwłaszcza w tej ostatniej perspektywie Kościół może i powinien odgrywać coraz bardziej znaczącą rolę w inspirowaniu szkoły do formacji społecznej.

Każda szkoła w swojej posłudze na rzecz wychowania młodego pokolenia powinna spełniać dwa główne zadania: nauczania i wychowania. Pierwsze zadanie dotyczy wyposażenia dzieci i młodzieży w konkretny system pojęć i wiedzy potrzebny w wykonywaniu pracy i w codziennym życiu, na drugie zadanie zaś składa się kształtowanie przekona-



Ks. dr Marek Pyka

Doktor teologii. Asystent Stowarzyszenia w diecezji gliwickiej.

nań, norm moralnych oraz zasad życia społecznego.

Św. Jan Paweł II zwracając się do młodzieży na Westerplatte 12.06.1987 roku, podkreślał, że „trzeba mieć świadomość, iż współczesna cywilizacja jest naznaczona „klimatem relatywizmu. Zagrożeniem jest rozchwianie zasad i prawd, na których buduje się godność i rozwój człowieka. Zagrożeniem jest sączenie opinii i poglądów, które temu rozchwianiu służą”. Szkoła jest przestrzenią formacji w szerokim tego słowa znaczeniu, gdzie nie może zabraknąć formacji obywatelskiej i religijnej.

Wszystkie te wątki znajdują wspólne źródło w katolickiej nauce społecznej, która poprzez obiektywną diagnozę, odniesioną do Ewangelii ocenę i realistyczne wskazania do działania może i powinna zajmować należne jej, znacznie mocniej wyeksponowane niż dotychczas miejsce w programach nauczania szkół na wszystkich poziomach. Wiele zależy także od nauczycieli religii i katechetów, którym należałoby stworzyć warunki do systematycznego poznawania katolickiej nauki społecznej, np. poprzez studia podyplomowe czy też kursy katolickiej nauki społecznej organizowane w poszczególnych diecezjach. I nie chodzi tu wyłącznie o wiedzę, lecz o prawdziwą formację liderów, którzy potrafią odczytać współczesność przez pryzmat wiary i nauczania Kościoła, a następnie porwać i zachwycić takim chrześcijańskim spojrzeniem powierzonych im uczniów.

Jak możemy zauważyć i w pełni tego doświadczyć, to szkoła jest bardzo ważnym miejscem formacji społecznej młodego człowieka.

RODZINA W PAŃSTWIE CZY PAŃSTWO W RODZINIE?

Zapytanie wybrzmiewające w tytule wydaje się być prowokacyjne. Sugeruje ono, że między rodziną a państwem dochodzi do napięcia, które ma istotny wpływ na życie w społeczeństwie. I słusznie! Relacja państwa do rodziny, ale i rodziny do państwa istotnie jest bardzo ważna. U podstaw tej relacji leży zrozumienie i zdefiniowanie podstawowych pojęć. Nie będziemy jednak tutaj tego czynić w kategoriach ściśle naukowych. Postawmy jedynie kilka pytań w nadziei, że sugerowane odpowiedzi wiele nam wyjaśnią.

Skoro rodzina jest wspólnotą naturalną, a zdarza się, że państwa w niektórych warunkach historyczno-politycznych nie istnieją, to co powiemy o pierwszeństwie obu tych rzeczywistości?

Człowiek rodzi się i wychowuje w rodzinie. W niej odkrywa swoją godność i kształtuje swoją tożsamość. Godzi się, aby rodzinie ktoś pomagał w tym trudnym zadaniu, zwłaszcza wtedy, kiedy rodzinę wprost dotyka jakaś dysfunkcja. Czy tego nie wymaga zwykła sprawiedliwość?

Wspólnota polityczna, czyli państwo, kieruje się ustanowionym prawem, którego rękojmnią jest uchwalona konstytucja. Wypada, aby z racji dobra wspólnego ludzkiej społeczności prawa ustanawiane w państwie były zgodne z moralnym prawem naturalnym. Nawet w rodzinie, jeśli obowiązujące prawo nie jest wprost nazwane, to i tak w konkretnym życiu najpierw przebija się prawo naturalne, zaszczerpione w sumieniu osób tworzących wspólnotę rodzinną. Jeśli prawo państwowe ma się uczyć prawa naturalnego, a rodzina już nim mistrzowsko operuje, to kto kogo ma słuchać? Uczeń mistrza czy mistrz ucznia?

Wystarczy tych pytań. Pójdźmy dalej i rozważmy sprawę miejsca rodziny we współczesnym państwie, które dzisiaj cieszy się mniej lub bardziej demokratycznymi rozwiązaniami. W liberalizmie głoszona demokracja ma swojego pana. Jest nim kapitał, a za nim stoją elity, które najczęściej uważają, że mają panaceum na wszystko, skoro „wszystko” posiadają. W państwach socjalnych demokracja jest chora na równość i przeważnie czyni z niej miecz ideologiczny. Nie zauważa przy tym, bo nie chce! – że

„pożera” swoje dzieci! I jak tu troszczyć się o rodzinę? Jej istotą jest wspólnotowość, a zarówno państwa liberalne, jak i socjalne napędzają się indywidualizmem bądź kolektywizmem i wmawiają, że jednostka ma być absolutnie wolna, również od więzów rodzinnych.

Zapytajmy się obecnie o granice pomocowe względem rodziny, a właściwie względem wspólnoty małżeńsko-rodzinnej. Co jest ich kresem? Jakie horyzonty zakreśla troska i pomoc, których przedmiotem zainteresowania jest wspólnota małżeńsko-rodzinna? Stawiając to pytanie, właściwie poszukujemy motywów, które mają skłaniać różne podmioty społeczne do udzielania skutecznej pomocy małżeństwu i rodzinom. Trzeba wprost powiedzieć, że chodzi o motywy solidarnościowe. Czyż ten, który pomaga, nie jest jednocześnie solidarny?

Można wymienić kilka fundamentalnych motywów. Pierwszym i zasadniczym motywem skłaniającym do urzeczywistniania wsparcia wspólnotom małżeńsko-rodzinnych jest po prostu ludzka godność. Jest ona niczym innym jak tylko niezbywalną miarą i wielkością człowieka znajdującego się w każdej możliwej sytuacji i będącego w absolutnie każdej chwili swego jednostkowego życia: od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Drugim motywem skłaniającym do wsparcia życia małżeńsko-rodzinnego, ujawniającego się jednoznacznie jako fundament społeczności ludzkiej, jest ewangeliczny nakaz doskonałości chrześcijańskiej. U jej podstaw znajduje się przykazanie miłości Boga i bliźniego.

Trzecim motywem są zaistniałe nieoczekiwane okoliczności, które dotknęły życie rodzinne. Chodzi o czynniki zewnętrzne, które naruszyły małżeńsko-

**Ks. dr hab.
Bogusław Drożdż**



Kierownik Katedry Nowej Ewangelizacji Instytutu Teologii Pastoralnej w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Asystent kościelny Stowarzyszenia w diecezji legnickiej. Redaktor naczelny półrocznika „Perspectiva”.

-rodzinną stabilność i bezpieczeństwo. Można tu wymienić np. nagłą śmierć współmałżonka, utratę dziecka spowodowaną wypadkiem czy zniszczenie domu w wyniku katastrofy naturalnej lub w wyniku działania osób trzecich.

Do nakreślonych motywów należy dołączyć jeszcze jeden, być może najgorszy. Otóż chodzi o tzw. kryzys rodzinny, który najczęściej jest skutkiem egoistycznych zapędów poszczególnych członków współtworzących czy to jeszcze małżeństwo, czy też już rodzinę. W tym przypadku zostaje zachwiana harmonia między „dawaniem a braniem”, co przekłada się na konsumpcyjny styl życia nie tyle na poziomie materialnym, co przede wszystkim na płaszczyźnie emocjonalno-duchowej, nie wyłączając życia intymnego.

Jest prawdą, że w obszarze życia społecznego pierwszym podmiotem odpowiedzialnym za rodziny jest państwo. Jest ono wspólnotą doskonałą, co oznacza, że jest dobrze wyposażone we wszystko, co jest potrzebne, aby rodzinę wspierać, ochraniać i promować. Tego obowiązku państwo nie może na żadną inną instytucję czy strukturę społeczną scedować. Skutki uciekania państwa od tego zadania w pierwszym rządzie dotyczą samych rodzin, dalej życia sąsiedzkiego, regionalnego i oczywiście

Czy wiesz, że:

Objawienie w Knock pomaga Irlandczykom w odrodzeniu do wiary

Irlandczycy wspominają w tym tygodniu 140. rocznicę objawień w Knock. Nie chodzi tu o zwykłe rocznicowe obchody. Katolicy w tym kraju przekonują się bowiem coraz bardziej, że dany im pod koniec XIX w. znak, był przeznaczony również na czasy obecne, kiedy Kościół potrzebuje radykalnego odrodzenia wiary.

Nowa Zelandia liberalizuje aborcję

Nowa Zelandia liberalizuje prawo dotyczące aborcji. Dotychczas przerwanie ciąży w tym kraju było traktowane jako przestępstwo. Zmiany w ustawie wprowadzają aborcję na życzenie do 20 tygodnia ciąży.

Francuska zakonnica najstarszą Europejką

Ma 115 lat i jest najstarszą mieszkanką Europy, a zarazem najstarszą zakonnicą na świecie. Mowa o mieszkającej w Tulonie siostrze André Randon ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (szarytki). Na świecie jest tylko jedna starsza od niej osoba i jest nią 116-letni Japończyk.

CBOS: wzrost pozytywnych ocen działalności Kościoła

Od lipca zwiększył się odsetek badanych pozytywnie oceniających działalność Kościoła rzymskokatolickiego (wzrost o 4 punkty procentowe, do 52%) - podaje Centrum Badania Opinii Społecznej. Skala niezadowolenia z funkcjonowania Kościoła pozostała jednak niezmienną - 37%.

Korea Płn.: 70 tys. chrześcijan zamkniętych w komunistycznych gułagach

W ciągu minionego roku znacząco nasiliło się prześladowanie chrześcijan w Korei Północnej. Informują o tym dysydenci, którym udało się zbiec z tego kraju, gdzie wyznawanie każdej innej religii poza kultem wodza Kim Dzong Una traktowane jest jako zbrodnia polityczna. Szacuje się, że w komunistycznych gułagach przetrzymywanych jest nawet 70 tys. wyznawców Chrystusa.

narodowego, jak też całej wspólnoty obywatelskiej.

Nauczanie społeczne Kościoła na temat spoczywających na państwie obowiązków względem wspólnoty małżeńsko-rodzinnej jest bogate i jednoznaczne: „Władza cywilna powinna uważać za swój święty obowiązek uznawanie, ochranianie i rozwijanie prawdziwej ich natury [małżeństwa i rodziny], strzeżenie moralności publicznej i wspieranie dostatku domowego. Należy chronić prawo rodziców do rodzenia potomstwa i wychowania go na łonie rodziny. Za pomocą przewidującego prawodawstwa i różnorodnych inicjatyw winni być chronieni i otaczani odpowiednią opieką także ci, którzy – na nieszczęście – pozbawieni są dobra, ja-

czych, aby zapewnić ludziom młodym przyszłość i dopomóc im w realizacji planu założenia rodziny” (43).

Trzeba mocno podkreślić, że nauczanie Kościoła nt. małżeństwa i rodziny w wielu miejscach różni się od różnorodnych wizji tych instytucji w tzw. nowoczesnych państwach. Po pierwsze, państwa współczesne nie liczą się z podmiotowością rodziny. Obniżają jej rangę, równając ją z innymi instytucjami prawnymi. W wielu miejscach mówią o znaczeniu np. głosu rodziców względem wychowywania dzieci, ale jednocześnie ich głos poddają regułom demokratycznym, co z kolei powoduje, że rodzicielska słuszność przegrywa z rodzicielską nieodpowiedzialnością. Po drugie, „zimna” państwowość winna



kim jest rodzina” (Konstytucja *Gaudium et spes* 52). Echo powyższego nauczania Kościoła słyhać wyraźnie w nauczaniu posoborowych papieży. Obecny papież w swojej adhortacji *Amoris laetitia*, pisze: „jedną z największych bied obecnej kultury jest samotność, owoc braku Boga w życiu ludzi i kruchości relacji. Istnieje również ogólne poczucie bezsilności w obliczu rzeczywistości społeczno-gospodarczej, które często prowadzi do zniażdżenia rodzin. [...] Często rodziny czują się opuszczone ze względu na brak zainteresowania i małej uwagi ze strony instytucji. Konsekwencje negatywne z punktu widzenia organizacji społecznej są oczywiste: od kryzysu demograficznego po trudności edukacyjne, od trudności przyjęcia rodzącego się życia do postrzegania obecności osób starszych jako obciążenia, aż po rozprzestrzenianie się zaburzeń uczuciowych, co prowadzi niekiedy do przemocy. Obowiązkiem państwa jest stworzenie warunków ustawodawczych i pracowni-

starać się rozumieć, czym jest „ognisko” rodzinne. Zdarza się, że ogień miłości rodzinnej słabnie, ale to nie oznacza, że prawodawstwo państwowe ma zapominać o jego kolosalnym znaczeniu i bezrefleksyjnie ferować prawne wyroki czy decyzje w kierunku całkowitego jego wygaszenia. Państwo musi mieć świadomość, że miarą, a nade wszystko siłą społeczeństwa są jego rodziny, a nie jednostki-obywatele pozbawione jakichkolwiek więzi. Po trzecie, na linii Kościół – państwo winna istnieć głęboka i wielowarstwowa współpraca na rzecz troski o wspólnoty małżeńsko-rodzinne. Kościół podtrzymuje w tych naturalnych instytucjach „Bożą sumienność”, natomiast państwo ma te instytucje wspomagać, dbając o właściwe, pełne zdrowia i rozwoju środowisko społeczne: w wymiarze kultury, aby było silne moralną obyczajowością; w wymiarze gospodarczym, aby cieszyło się dobrobytem; w wymiarze politycznym, aby doświadczało bezpieczeństwa.

NAUCZANIE SPOŁECZNE PAPIEŻA FRANCISZKA

Ojciec Święty Franciszek zwraca w swym nauczaniu uwagę na człowieka wraz z jego uwarunkowaniami społecznymi. Papież wyraźnie dostrzega problemy nurtujące współczesny świat. Akcentuje istotny kryzys człowieczeństwa, gdzie osoba ludzka wraz z godnością zostaje wykluczona ze struktur społecznych na rzecz lansowania za wszelką cenę paradygmatu technokratycznego.

Narzucanie światu tego modelu wizji rzeczywistości prowadzi do degradacji osoby ludzkiej oraz redukcjonizmu do poziomu jakiegoś elementu systemu, postrzeganego przez pryzmat osiągalnego zysku. W takim ujęciu środowisko naturalne również, nie jest ujmowane jako dzieło Stwórcy, lecz baza zasobowo-surowcowa do skrajnej eksploatacji. Papież Franciszek ukazuje, że: „Paradygmat technokratyczny dąży do objęcia swoim panowaniem także gospodarki i polityki. Gospodarka postrzega wszelki rozwój technologiczny w zależności od zysku, nie zwracając uwagi na jakiegokolwiek ewentualne negatywne skutki dla człowieka. Finanse

tłumią ekonomię realną” *Laudato si*, 109.

Przykładami takiego stanu były sprowokowane kryzysy finansowe, które doprowadziły do tragedii nędzy wiele państw wraz z ich społeczeństwami. Na tych krachach finansowych zyskały ponadnarodowe grupy finansjery, kierujące się jedynym prawem zdobycia jeszcze większego zysku oraz uzależnienia od siebie ubogich krajów. Istotnym zagrożeniem jest nowoczesny antropocentryzm, który ogłasza człowieka jako władcę absolutnego przypisującego sobie atrybut Boga Stworzyciela, niezależnego od rzeczywistości natury. Ten wypaczony antropocentryzm zagraża porządkowi stworzenia i prawu naturalnemu, wpisanemu w strukturę bytu. Franciszek dodaje, iż: „Kiedy istota ludzka stawia samą siebie w centrum, to w ostateczności da absolutny priorytet temu, co jest do niej wygodne, a cała reszta staje się względna. Dlatego powinno zwrócić naszą uwagę to, że wraz z wszechobecnością paradygmatu technokratycznego i uwielbienia nieograniczonej ludzkiej władzy rozwija się w ludziach relatywizm i wszystko staje się bez znaczenia, jeśli nie służy ich własnym bezpośrednim interesom” Tamże n. 122.

Stajemy tu w obliczu patologii kultury relatywizmu, stanowiącej niebezpieczeństwo dla społeczeństw. Krokiem dalszym jest promocja oraz narzucanie „cywilizacji śmierci” ludziom jako przykładu dobrodziejstwa, gdzie

Krzysztof
Dziduch

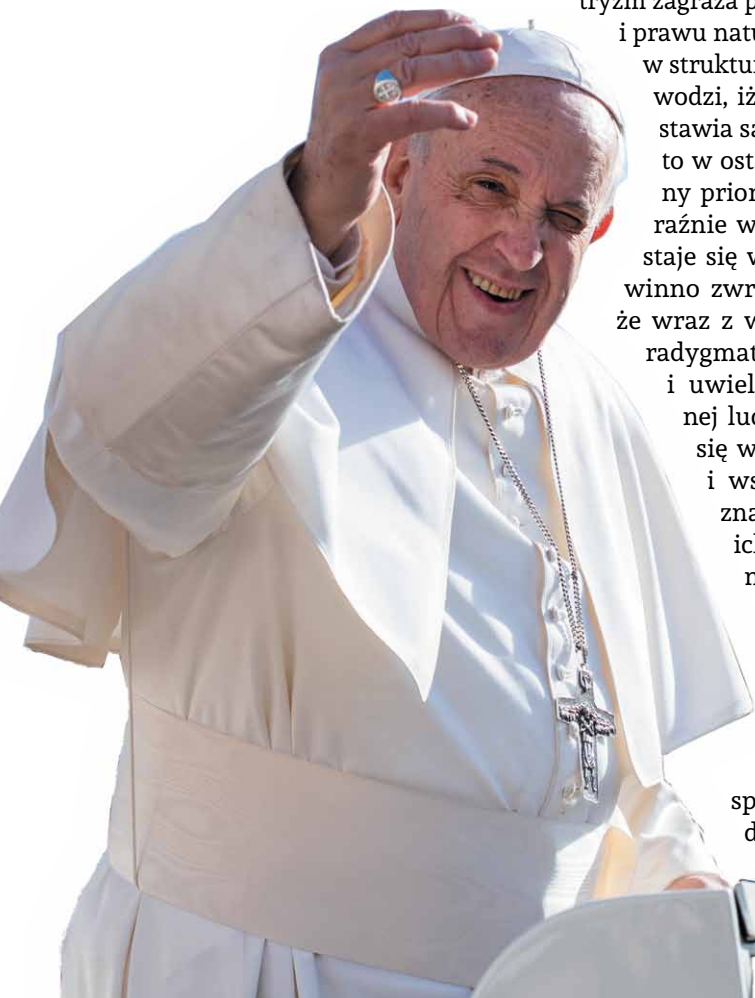


Teolog, historyk z zamiłowania, pracownik i sekretarz Zarządu Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Rzeszowie.

nie ma miejsca na słabych, chorych, cierpiących, odrzuconych, ofiary niesprawiedliwości technokratycznej. To świat, gdzie osobę człowieka redukuje się do funkcji „użyj i wyrzuć”. Ta perspektywa nie napawa optymizmem, jednak nie można ulegać pesymizmowi, co do przyszłości.

Papież wskazuje kierunki możliwości przeciwdziałania obecnie trwającemu kryzysowi znaczenia i roli godności ludzkiej. Zalicza się do nich wiara, ponieważ: „Wiara pozwala zrozumieć architekturę relacji ludzkich, ponieważ dostrzega ich głęboki fundament i ostateczne przeznaczenie w Bogu, i w Jego miłości, dzięki temu oświeca sztukę budowania, służąc dobru wspólnemu... Pomaga nam ona budować nasze społeczności, tak by zmierzały ku przyszłości dającej nadzieję” *Lumen fidei*, 51.

W wierze zawiera się kwintesencja motywacyjna do działania wykraczającego poza narzucony system technokratycznego paradygmatu. Franciszek stwierdza, że: „Pierwszym środowiskiem, w którym wiara oświeca miasto ludzi, jest rodzina” Tamże, 52. O nią trzeba się troszczyć i dbać, ponieważ rodzina zdrowa duchowo i moralnie jest środowiskiem podstawowego rozwoju życia społecznego. To małżeństwa oraz rodziny chrześcijańskie stanowią bastiony broniące społeczeństwo przed popadnięciem w zniewolenie relatywizmu i wypaczonej antropologii wynoszącej człowieka do rangi bożka.



VATICAN NEWS

Erytrea: rząd zamyka katolickie szkoły

W Erytrei przybiera na sile prześladowanie Kościoła. Po zamknięciu w tym kraju przez komunistyczne władze wszystkich katolickich klinik i szpitali teraz kolej przyszła na placówki edukacyjne. Do więzień trafiło też 150 wyznawców Chrystusa.

Kościół reaguje na pogromy cudzoziemców w RPA

„Kościół powinien odegrać kluczową rolę w zakończeniu ataków na cudzoziemców w RPA. Kształtujemy tak mentalność ludzi, aby potrafili żyć w pokoju ze wszystkimi” – powiedział kard. Peter Turkson, prefekt Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, odnosząc się do ksenofobicznych zamieszek, które wybuchły pod koniec sierpnia w Pretorii i Johannesburgu. „To, czego jesteśmy świadkami, to pogwałcenie podstawowych praw człowieka” – napisali z kolei zambijscy biskupi w specjalnym oświadczeniu.

Skazanie kard. Pella budzi wątpliwości prawników

Nie tylko Kościół niepokoi się o los kard. George'a Pella, który od lutego znajduje się w więzieniu w Melbourne, skazany na 6 lat pozbawienia wolności wyłącznie na podstawie zeznań domniemanej ofiary nadużyć i wbrew silnym dowodom obrony, przemawiającym za jego niewinnością. Niepokój narasta również w środowisku prawniczym.

Indie: zatrzymanie księży pod zarzutem „nawracania na siłę”

Policja stanu Jharkhand we wschodnich Indiach zatrzymała pod zarzutem „nawracania na siłę” dwóch księży katolickich oraz katechetę. Do zdarzenia doszło w wiosce Deodar na terenie diecezji Bhagalpur. Zdaniem jej wikariusza generalnego aresztowania te są kolejnymi aktami nadużyć oraz próbami zastraszania, motywowanymi wyłącznie politycznie, aby osłabić zaangażowanie misjonarzy na rzecz biednych, zmarginalizowanych oraz cierpiących.

Francja: in vitro dla lesbijek, religie protestują

Francuscy katolicy, protestanci i żydzi apelują o rozprawę przy rewizji prawa dotyczącego bioetyki. Ich oficjalni przedstawiciele spotkali się wczoraj z kompetentną komisją parlamentarną. Najwięcej kontrowersji budzi udostępnienie zapłodnienia in vitro samotnym kobietom oraz parom lesbijskim.



Potrzeba pamiętać o tej wyjątkowej wartości Bożej instytucji małżeństwa i rodziny w świecie współczesnym, co wykazuje Ojciec Święty Franciszek: „Kościół jest rodziną rodzin, stale wzbogacającą życie wszystkich kościołów domowych. W związku z tym, na mocy sakramentu małżeństwa każda rodzina staje się dobrem dla Kościoła, ze wszystkimi tego skutkami. W tej perspektywie z pewnością cennym darem dla Kościoła będzie dzisiaj rozważanie wzajemnego oddziaływania rodziny i Kościoła: Kościół jest dobrem dla rodziny, rodzina jest dobrem dla Kościoła. Strzeżenie sakramentalnego daru Pana spoczywa nie tylko na pojedynczej rodzinie, ale także na całej wspólnotie chrześcijańskiej” *Amoris laetitia*, 87. Wiara jest światłem dla życia w społeczeństwie. Wiara przekazana w rodzinie jako żywy depozyt i przyjęta oświeca wszystkie relacje społeczne. To dzięki niej zrozumieliśmy wyjątkową godność każdej osoby ludzkiej. Papież dodaje: „Ponadto wiara, ukazująca nam miłość Boga Stwórcy, skłania nas do większego szanowania natury, sprawia, że uznajemy w niej zapisaną przez Niego <<gramatykę>> i powierzona nam mieszkanie, abyśmy go doglądali i strzegli; pomaga nam znaleźć wzorce rozwoju, nieopierające się tylko na użyteczności i zysku, ale uwzględniające to, że stworzenie jest darem, którego wszyscy jesteśmy dłużnikami; uczy nas znajdowania sprawiedliwych form rządów, uznania, że władza pochodzi od Boga, by służyła dobru wspólnemu” *Lumen fidei*, 55.

Wiara uzdatnia nas do wyjścia ku innym oraz uwrażliwia na cierpienie naszych braci i siostr w świecie. Stanowi ona siłę niosącą pocieszenie i wsparcie dla innych. Bez wiary nie mowy na szczerze zaangażowanie się w realizację dobra wspólnego. Wiara oświeca nas i oczyszcza z nędzy naszej ludzkiej ułomności, prowadząc drogą prawdy i życia. Dzięki niej praca ludzka nabiera pełni sensu. Priorytetowym celem społecznym jest zapewnienie dostępu do pracy dla wszystkich obywateli. Człowiek jest wezwany do polepszania swojego doczesnego losu, rozwoju postępu moralnego i etycznego oraz pielęgnowania wartości duchowych. Papież zaznacza: „Praca jest koniecznością, częścią sensu życia na tej ziemi, sposobem dojrzewania, ludzkiego rozwoju i osobistego spełnienia” Tamże, 128. Ważnym komponentem nauczania społecznego Franciszka

jest rozwijanie kultury miłosierdzia w oparciu o spotkanie z innymi ludźmi. Widząc ich troski, zmartwienia lub cierpienia być gotowym aby pospieszyć im z pomocą w różnych wymiarach. Kluczem do tego zaangażowania jest otwartość serca i życzliwość względem drugiej napotkanej osoby. Papież przytacza, iż: „Uczynki miłosierdzia dotyczą w istocie całego życia człowieka. Dlatego możemy stworzyć prawdziwą rewolucję kulturalną, rozpoczynając właśnie od prostych czynów, które mogą ogarnąć ciało i ducha, czyli życie ludzi” *Misericordia et misera*, 20. Społeczny wymiar miłosierdzia polega na tym żeby nigdy nie być biernym i obojętnym oraz nie popaść w hipokryzję.

W nauczaniu społecznym Papieża Franciszka można dostrzec różne obszary ogarniające całokształt egzystencji ludzkiej. Papież ma pełną świadomość, jak wiele trzeba uczynić na zaprezentowanych płaszczyznach jego nauczania. Umie On dostrzec najsłabszych i odrzuconych poza margines technokratycznej wizji globalnego świata, w którym mają dominować zasady ustalane przez najsilniejszych, którzy pod płaszczykiem postępu technologicznego chcą uzyskać kontrolę i pełnię władzy nad rodziną ludzką. W tym tzw. nowym systemie pojawiają się stare elementy: ateizm i skrajny sekularyzm wraz z odrzuceniem Pana Boga oraz negacja istoty ludzkiej wraz z jej godnością osobową, sprowadzenie natury do rzędu źródła eksploatacji surowców i doświadczeń nie licząc się z konsekwencjami naruszania ładu w środowisku naturalnym. Ten zarys doktryny społecznej Papieża nie wyczerpuje wszystkich wątków Jego nauczania.

Ojciec Święty zachęca nas, abyśmy nie tracili nadziei mimo srożącego się zła, ani nie ulegali bierności, lecz mężnie bronili „cywilizacji życia” i rozwijali „kulturę miłosierdzia” otwartą na wszystkich najmniejszych, ubogich oraz wykluczonych społecznie. Należy pamiętać o wprowadzaniu pokoju, który ma kształtować lepszy świat, gdzie człowiek nie będzie człowiekowi wilkiem. Skorzystajmy z zachęty Papieża Franciszka: „Chodzi o to, by być budowniczymi pokoju, ponieważ budowanie pokoju jest sztuką wymagającą pogody ducha, kreatywności, wrażliwości i umiejętności. Rozsiewanie pokoju wokół nas jest świętością” *Gaudete et exsultate*, 89.

KATOLICKA NAUKA SPOŁECZNA WOBEK PROBLEMÓW ŻYCIA CODZIENNEGO

Poszukując przyczyn protestów społecznych, które wybuchły we Francji w 2018 roku, kardynał André Vingt-Trois wskazywał na zwodniczą logikę konsumpcji. Według byłego arcybiskupa Paryża za frustracją „żółtych kamizelek” stoi sztucznie napędzana żądza posiadania dóbr, do których dostęp dla przeciętnego Francuza jest znacznie utrudniony. Realizacja wizji swobodnego uczestnictwa w magicznym świecie konsumpcji – do którego tak często zachęca się w reklamach – z przyczyn finansowych dla wielu jest niemożliwa. Być może ogólnonarodowe manifestacje, których świadkami jesteśmy od blisko roku, związane są właśnie z ową irytacją wywołaną niemożnością zdobycia niedostępnego dla wielu świata. Tę wydawałoby się śmiałą tezę francuski purpurat wzmacnia dodatkowo stwierdzeniem, iż cały współczesny system społeczeństwa opiera się na zachęcaniu ludzi, by wydawali więcej niż zarabiają.

KONSUMUJĘ, WIĘC JESTEM

Opinia sformułowana przez kardynała, dla niektórych krzywdząca, nie wydaje się być jednak przesadzona. Od dziesięcioleci karmieni jesteśmy informacjami o tym, iż tylko dzięki ciągłemu wzrostowi dostąpimy bram raju, już tu na ziemi. Z ogromnym pietyzmem rzesze ekonomistów, polityków i przedstawicieli mass mediów śledzą zmiany wskaźników obrazujących wzrost gospodarczy, PKB, poziom zatrudnienia, inwestycji, produkcji przemysłowej a przede wszystkim konsumpcji. To konsumpcja stała się wyznacznikiem skuteczności polityki gospodarczej państwa, toteż ona ma mówić o poziomie życia obywateli.

Każde wyłamanie się z trendu wzrostu – wedle przyjętych dziś standardów – świadczyć może o niechybnie nadchodzącym nie-szczęściu. Trudno się dziwić temu, iż społeczeństwo bombardowane zewsząd informacjami o tym, jak ważna jest konsumpcja dla gospodarki, a zatem i pomyślności całego narodu, nie myśli o jej konsekwencjach. A konsekwencji nadmierne konsumowania jest wiele, wystarczy wspomnieć tutaj chociażby o wspominanych w encyklikach społecznych – marnotrawstwie, zużywaniu w nadmiarze bogactw naturalnych, czy ryzyku homogenizacji kultury. Społeczeństwo unika właściwej refleksji o szkodliwości konsumpcji także z tego powodu, iż przekonane jest, że konsumpcja to najlepszy, jeśli nie jedyny sposób na zaznaczenie pozycji i statusu społecznego. To przecież dzięki konsumpcji ludzie mają możliwość wyrażania siebie. Także i w przypadku zachowań indywidualnych mamy do czynienia z manią wzrostu, ciągłego poszukiwania nowych dóbr i sposobów ich konsumowania. W literaturze ekonomicznej taka gonitwa określana jest mianem *affluency* – strasznej choroby, w stanie której wydajemy pieniądze, których nie mamy na rzeczy, których nie potrzebujemy, aby imponować ludziom, których nie znamy. Nawet jeśli wiemy o szkodliwości nadmiernej konsumpcji przebijają się do świadomości społecznej, to w dalszym ciągu strach przed zatrzymaniem wzrostu jest na tyle silny, że nie dochodzi do zmian przyzwyczajzeń oraz prowadzonych polityk gospodarczych. Niezwykle trafnie do tej sytuacji pasuje aforyzm przypisywany Stanisławowi J. Lecowi: „Wiemy, że idziemy złą drogą, ale tę niedogodność kompensujemy sobie przyspieszeniem”.



Tomasz Piec

Doktorant na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, absolwent teologii i ekonomii.

ZABURZENIE HIERARCHII WARTOŚCI

Truizmem byłoby stwierdzenie, że uczestniczymy w swoistym galopie za lepszym jutrem, który wspierać mają wielkości co raz większe i dynamiczniejsze. Gdy nie cieszy już wzrost liniowy, ale tylko ten wykładniczy. Gdy sucha statystyka znajduje się w centrum politycznych decyzji. Zapewne tak jest, ale należy zaznaczyć, że nie jest to sytuacja nowa. Gonitwa za wskaźnikami nie charakteryzuje też wyłącznie współczesnego systemu kapitalistycznego – wystarczy tylko wspomnieć o wyścigach na przekraczanie norm w realiach gospodarki planowej.

Na niebezpieczeństwo ekonomizmu w życiu społecznym zwracają uwagę niemal wszyscy papieże XX i XXI stulecia. Kwestia wzrostu gospodarczego i problemu podporządkowania wartości ludzkich wartościom gospodarczym znajduje szczególne miejsce w nauczaniu społecznym św. Pawła VI. Papież w encyklice *Populorum progressio* (1967) zwraca uwagę m.in. na to, iż rozwój integralny i harmonijny powinien uwzględniać każdą sferę życia człowieka, zarówno tę ekonomiczną, jak i społeczną, kulturalną, religijną, moralną. Rozwój gospodarczy nie może stać się celem samym w sobie, nie powinien odwracać człowieka od jego celu ostatecznego – nadprzyrodzonego.

Tożsame myśli pojawiają się w nauczaniu św. Jana Pawła II.

Jasno i na temat

„Wobec moich grzechów Bóg zawsze wychodzi z łaską przebaczenia. Często nie chce mi się wprost w to wierzyć i paradoksalnie wygodniej żyję bez świadomości przebaczenia. Obym chciał i umiał powiedzieć: Wstanę i pójdę do mojego Ojca” – **o. Leon Knabit OSB**, Facebook, 15.09.2019 r.

„Jesteśmy jedyną formacją, która tak dobitnie i konsekwentnie broni tradycyjnej rodziny. Dajemy świadectwo, że wartości obowiązujące w naszych rodzinach powinny być zestawem wartości powszechnie obowiązujących w przestrzeni publicznej” – **prof. Jan Żaryn**, wPolityce.pl, 15.09.2019 r.

„Wielkim wsparciem, wobec życiowych trudności i duchowych wyzwań jest pełna ofiarnej miłości wspólnota wierzących. Panem Życia i Dawcą Nadziei jest sam BÓG!” – **bp Marek Solarczyk**, Twitter, 16.09.2019 r.

„Trzeba próbować w każdym pokoleniu zrozumieć na nowo te czyny sławne, które nasi przodkowie nam przekazali i odczytać je w perspektywie dnia dzisiejszego i tych wyzwań, przed którymi my dzisiaj stoimy. Jeśli spoglądam w historię, to po to, żeby z wdzięcznością zobaczyć, co pozostawili nam przodkowie i skrytykować nas, nasze pokolenie w perspektywie osiągnięć przeszłych” – **prof. Andrzej Nowak**, Facebook, 13.09.2019 r.

„Fakt, że artykuł Aschmann, podobnie jak inne znane mi reakcje na mój tekst, pomija centralny fragment mojej argumentacji pokazuje niebezpieczeństwo sytuacji, w której słowo Bóg często wydaje się zepchnięte na margines teologii” – **Benedykt XVI**, 28.08.2019 r.

W encyklice *Centesimus annus* (1991) papież konsekwentnie gani tak komunizm, jak i kapitalizm za dążenie do całkowitego sprowadzenia człowieka do dziedziny ekonomicznej, gdzie głównym celem staje się zaspokojenie jego potrzeb materialnych. W nauczaniu polskiego papieża szczególnie wyraźnie zarysowana została problematyka etyki konsumpcji, pewnego przeciwstawienia sobie postawy „mieć” postawie „być”. Papież zwraca uwagę na radykalne nienasylenie człowieka, na fakt, że im więcej on posiada, tym więcej pożąda, podczas gdy najgłębsze jego pragnienia zostają niezaspokojone, a nawet zagłuszone (*Sollicitudo rei socialis*, 1987).

PO PROSTU ŻYĆ INACZEJ

Chrześcijanie od samych początków swoich dziejów zmuszeni byli do zajmowania stanowiska wobec otaczającej ich rzeczywistości. Rodząca się refleksja nad ową rzeczywistością z biegiem czasu przyjęła postać usystematyzowanej nauki. Wiarygodność i naukowość tak powstałej dyscypliny gwarantuje między innymi przyjęta metoda. Metoda katolickiej nauki społecznej zakłada, że po postawieniu diagnozy oraz próbie oceny moralnej wskazanego zjawiska należałoby

sformułować pewne postulaty dotyczące tego, jak z danym problemem sobie radzić. Nie inaczej jest również w przypadku kwestii ekonomizmu i konsumpcjonizmu. Obok rozwiązań skierowanych na upowszechnianiu postaw konsumpcji etycznej pojawiają się postulaty pielęgnowania umiaru – cnoty przez współczesnych pogardzanej. Nie chodzi tu jednak o przyjęcie postaw wpisujących się w mentalność *fuga mundi*, a więc całkowitego wyrzeczenia się posiadania i konsumowania. Być może zalecenia skłaniające ludzi do zmiany stylu życia brzmią banalnie, ale to na drodze podejmowanych codziennie drobnych decyzji uniknąć można rozczarowań, wyrwać się ze zwodniczej logiki konsumpcji oraz przywrócić odpowiedni porządek wartości. I w tym duchu swoją wypowiedź podsumował kardynał Vingt-Trois: „W takim jednak świecie misją chrześcijan jest pokazać, że można żyć inaczej, skromniej, nie pozwalając, by wciągnął nas wir konsumpcji, nie uciekając od rzeczywistości, lecz stawiając jej czoło”.

* Fragment wywiadu z kardynałem dostępny: <https://www.vaticannews.va/pl/swiat/news/2019-01/francja-zolte-kamizelki-katolicyzm-socjalny-vingt-trois.html>



Katolicka nauka społeczna ma swe wiekowe, ewangeliczne korzenie. Ma jednak także współczesne rozumienie i zastosowanie. Na czym dzisiaj powinniśmy się najbardziej skupić?



Kościół zawsze ma na uwadze dobro i godność człowieka, dlatego zabiera głos na temat szeroko rozumianych spraw społecznych i socjalnych. Warto przypomnieć, że Kościół pojmuje społeczeństwo jako dobro wspólne, podkreślając zasadniczą wartość sprawiedliwości społecznej, która ma na uwadze m.in. przestrzeganie praw człowieka, godne warunki życia i godną płacę. Dziś wyraźnie widać, że oprócz tego, należy zwracać uwagę i upominać się o prawo każdego człowieka do rozwoju duchowego, religijnego i kulturalnego. Dlatego tak ważny jest postulat ograniczenia handlu w niedzielę. Konferencja Episkopatu Polski zwróciła uwagę, że jest to: „istotne dobro kulturowe i wyróżnik europejskiej cywilizacji. To szansa na wzmacnianie wspólnoty rodzinnej, lokalnej i narodowej tożsamości”. Widać też wyraźnie, jak aktualne są słowa zawarte w Katechizmie Kościoła Katolickiego nr 2184-2195: „Niedziela jako czas na oddawanie czci Bogu oraz czas na poświęcanie się życiu rodzinnemu, kulturalnemu i społecznemu”.



Obecnie ważną społecznie sprawą, na którą Kościół zwraca uwagę, jest także prawo rodziców i opiekunów prawnych do wychowywania dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem. Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski przypomina: „Edukacja i wychowanie, czyli kształtowanie postaw są w polskim systemie prawnym traktowane jako kompetencja rodziców”.



Rozwój gospodarczy i bogacenie się są dobre, pod warunkiem, że nie prowadzą do nadmiernego konsumpcjonizmu i sprowadzania wartości życia ludzkiego wyłącznie do przydatności dla społeczeństwa. Dlatego Kościół tak mocno upomina się o prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. We współczesnej katolickiej nauce społecznej Kościoła ważne jest przypomnianie o tym, iż rozwój gospodarczy powinien służyć całemu społeczeństwu i nigdy nie może on prowadzić do wyzysku jednostek. Powinien za to prowadzić do wzrostu poczucia bezpieczeństwa i zawsze mieć na uwadze troskę o jednostki słabsze i nie radzące sobie samodzielnie. Nie wolno nam zapomnieć o słowach św. Jana Pawła II wypowiedzianych w Legnicy w 1997 r.: „Celem pracy – każdej pracy – jest sam człowiek. Dzięki niej powinien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość”.



Z Pawłem Rytlewiczem-Andrianikiem, rzecznikiem Konferencji Episkopatu Polski, rozmawiała Marta Kowalczyk

KRÓLOWA JADWIGA — ŚWIĘTA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO WEDŁUG STANISŁAWA CATA-MACKIEWICZA

Stanisław Cat-Mackiewicz był bez wątpienia jednym najbardziej błyskotliwych polskich publicystów XX wieku. Jednocześnie człowiekiem kontrowersyjnym, którego wybory czasami trudno zrozumieć i usprawiedliwić. Nie zmienia to jednak faktu, że o historii pisał „pysnie”.

Większości czytelników znany jest jako publicysta historyczny zajmujący się głównie dziejami XIX i XX stulecia. Należy jednak pamiętać, że od każdej reguły są wyjątki. Jednym z nich jest jego praca *Herezje i prawdy*. Historyk Jerzy Sperka w szkicu stanowiącym suplement do jej ostatniego polskiego wydania ocenił, że Mackiewicz znakomicie przygotował się merytorycznie do jej napisania. „*Herezje i prawdy* – czytamy w jego opinii – mimo upływu pół wieku od momentu powstania – pierwsze wydanie ukazało się w 1962 r. – są nadal świetną lekturą, umiejacą zainteresować czytelnika historią ojczystą. Godną polecenia, mimo swoich śmiałych, nieraz ocierających się prawie o historię alternatywną”.

Autor już na pierwszych stronach *Herezji i prawd* nie pozostawia wątpliwości, że chciał wpłynąć na postrzeganie średniowiecza. Książka Cata to jednak przede wszystkim hołd złożony przez autora królowej Jadwidze, której 620. rocznica śmierci przypada w tym roku, a nad której trumną w 1399 r. w katedrze wawelskiej Stanisław ze Skarbimierza, ówczesny rektor Akademii Krakowskiej, powiedział, że była „ozdobą kleru, rosą dla biednego, kolumną Kościoła, łaskawością dla dostojników, czułą opiekunką obywateli, matką biednych, ucieczką nędzarzy, obrończynią sierot, kotwicą słabych, opiekunką wszystkich poddanych”. Powodów uwielbiania dla tej postaci było kilka. Jednym z ważniejszych bez wątpienia fakt, iż zapoczątkowała, wraz z mężem Królem Władysławem Jagiełłą, dynastię, którą Cat cenił najwyżej w historii Polski. Tu z kolei nie bez znaczenia, że wywodził się z Litwy, z którą stworzona przez Rzeczpospolitą unia, była w jego ocenie najlepszą rzeczą, jaka mogła spotkać oba organizmy państwowe. Już pierwsze zdania poświęcone Jadwidze wskazują, jaki będzie jej

obraz na kolejnych stronach książki. „Jadwiga stała się naszą królową, – czytamy w szkicu *Lilie* – której wielkości dotychczas nie doceniamy, choć nie brakuje o niej książek i zachwytów”. Jadwiga była jedną z najmilszych postaci średniowiecza, dlatego nie powinno dziwić, że kilka razy w książce zestawiał ją np. z postacią Joanny d’Arc.

Zdaniem Mackiewicza Polacy od dawna żądali kanonizacji królowej Jadwigi, powołując się na to, co zrobiła dla chrześcijaństwa i likwidacji pogaństwa w Europie. Jej świętość rodziła się w czasach ogólnego zepsucia obyczajów, a w szczególności obniżenia powagi wyższego duchowieństwa z papieżem na czele. Czaszy Jadwigi to czas moralnej dekadencji w Europie, które zacytowany przez Cata kronikarz Suchenwirt z Wiednia opisał: „Coraz mniej chwały, coraz więcej sromu na świecie”. Aby Jadwiga prezentowała się jako postać spiżowa, autor nie szczędzi papieru na opisy zepsucia, jakiemu uległy liczne niewiasty żyjące w jej czasach. Dla nas te opisy są jednak ważnym świadectwem, które w historiograficznej analizie warto przywołać. „W tych czasach zamięłowanie do ascezy występowało wszędzie zamięłowaniem do wygod i elegancji w ubraniu, smakosztwu w jedzeniu. Nawet w klasztorach żeńskich różańce składają się z klejnotów, świecidełek, zabawek. (...) Kobiety noszą pantofelki o tak wysokich obcasach, aby pod stopą mógł swobodnie przejść czyżyk. Poza tym kobiety, tak zresztą, jak mężczyźni, malują się, szminkują, pudrują, czernią na wszelkie sposoby. Elegantka z XIV wieku ma czasami 300 stoików z blanszem, pudrem, różem, perfumami i pomadami najrozmaitszych rodzajów. Stroje są bardzo kosztowne, gdyż wymagają obecności złota i drogich kamieni. Złote trzewiczki, chusteczki, perłami wyszywane suknie, poza tym naszyjniki, kolce, czółna, dro-

Dr hab. Marek
Białokur prof. UO



Kierownik Pracowni Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego. Członek Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

gocenne pasy”. Cat nie omieszkał dodać, że dobrze wychowana dama nie ruszała się bez pieska w świecącej obroży albo innego, najlepiej egzotycznego stworzenia. Takimi opisami dobrze został przygotowany grunt pod przedstawienie sylwetki Jadwigi.

Przed napisaniem *Herezji i prawd* Mackiewicz dokładnie poznał biografię królowej. Widać to w podjętych wątkach, co z kolei pokazuje, jak grunto- wanie przerobił źródła historyczne oraz dorobek historiografii. I tak wśród wątków, które już na wstępie mogłyby, gdyby tylko tego nie zrobił, poważnie podważyć jego oceny, rozprawia się z zagadnieniem pierwszego zamążpójścia Jadwigi. Wśród argumentów, które mają bronić dobrego imienia przyszłej polskiej królowej, wymienia w pierwszej kolejności jej młody wiek w chwili zaślubin, liczyła tylko cztery lata, a jej narzeczony osiem. Okoliczności te sprawiły, że przez długi czas historia Jadwigi kręciła się wokół nieprzyjemnie niedyskret- nego pytania, czy *matrimonium* było tylko *ratum* czy też *consummatum*. Cat nie ma wątpliwości, że Jadwiga, wyrzekając się swojej dziewczęcej miłości do Wilhelma Habsburga, otworzyła przed Polską „szlaki potęgi mocarstwowej” i dlatego też należy ją uznać za patronkę, ducha oraz piękny symbol unii polsko-litewskiej. Tym bardziej za obraźliwe i podłe uznał działania krzyżackiej propagandy, która rozsiewała plotki o bigamii Jadwigi.

Sporo miejsca poświęcił Cat urodzie, czyli jak sam to określił „piękności kobiecej Jadwigi”. W tym celu posłużył się cytatami, najczęściej z *Kroniki* Jana Długosza, jak choćby tym: „nie było bowiem pod ów czas, jak mówiono, piękniejszej na całym świecie niewiasty”. Co z kolei on sam podsumował słowami: „A więc zgodnie z twierdzeniem Długosza Jadwiga była nie tylko królową, ale także *miss universum*. Za mało o tym wiemy i za mało to sobie cenimy”. Na potwierdzenie opinii o polskiej królowej dodał, że zachwyty nad jej urodą wiele można znaleźć także w innych kronikach. A przecież, gdy kronikarze piszą coś jednogłośnie, to jesteśmy skłonni im wierzyć.

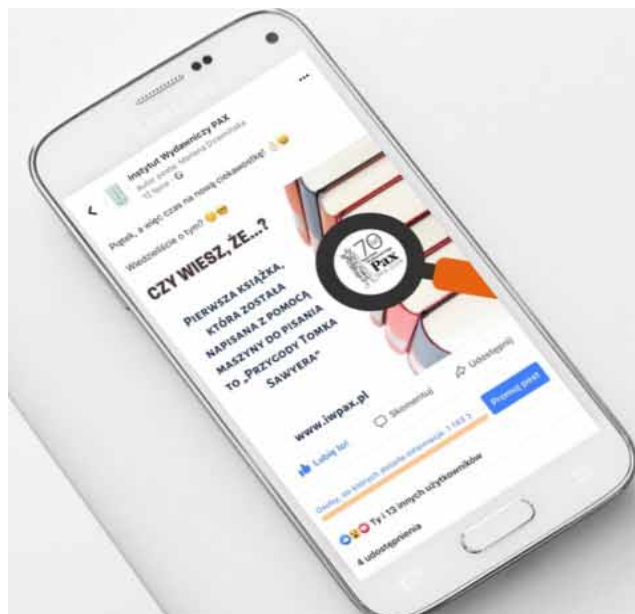
W tym miejscu wróćmy do naszego XV-wiecznego kronikarza, którego Cat-Mackiewicz ogromnie cenił, czemu z kolei wielokrotnie dał wyraz na kartach *Herezji i prawd*. O znaczeniu, jakie przywiązywał do jego dzieła, niech świadczy fakt, że w książce zamieścił osobny rozdział zatytułowany *Długosz o Jadwidze*. Rozdział rozpoczyna się od wskazania trzech rzeczy, które w biografii Jadwigi miały być potwierdzone. Pierwszy stanowi stwierdzenie, że w historii Polski odegrała olbrzymią rolę, choćby dlatego, że bez jej osobistego poświęcenia prawdopodobnie nie byłoby wielkiego mocarstwa polsko-litewskiego. Drugi to podnoszona przez niego już wcześniej wyjątkowa uroda królowej. I wreszcie trzeci dotyczy jej inklinacji do dobrych uczynków oraz protegowania sztuki i nauki, vide wsparcie dla krakowskiej uczelni. Po tym uporządkowaniu faktów dotyczących Jadwigi następuje analiza jej biografii przez pryzmat *Kroniki* Długosza.

W tym miejscu przytoczmy zaledwie fragmenty z tego, co Mackiewicz wykorzystał z *Kroniki*. I tak pod datą 1384 Długosz zanotował, Cat zacytował, a my przytaczamy: „Nieba użyczyły jej w darze tak cudną i wdzięczną postać, jakiej żadne nie wydały wieki. (...) Zaledwie bowiem wyszła z lat dziecinnych, taki już okazywała rozsądek i dojrzałość, że cokolwiek mówiła lub czyniła, wydawało jakby sędziwego wieku powagę. (...) Tak była wychowana i ukształcona, że w niej cnota urodę, skromność powaby, piękność przymioty serca, czystość dziewiczą sławę, a łagodność i słodycz obyczajów ród zacny przewyższała. Widzieli ją rzadkimi na podziw wdziękami od przyrody ozdobioną, ćwiczoną w naukach, układną w obejściu, zachowującą stateczność nie tylko urodzeniu swemu, ale i kobiecie właściwą, a przy tym umiarkowanie, skromność osobliwszą i wstydliwość (...)”.

Analizując uważnie *Kronikę* Długosza, Mackiewicz zwrócił uwagę, że choć naszpikowana jest antyjagiellońskimi złośliwościami, co stanowiło konsekwencję związków autora ze Zbigniewem Oleśnickim, który był jawnie skonfliktowany z Kazimierzem Jagiellończykiem, Jadwidze praktycznie zupełnie ich oszczędził. Wpływ na to miała, jak podkreślił, bardzo pozytywnie oceniona przez autora *Kroniki* przychylna postawa Jadwigi wobec duchowieństwa. „Długosz uważa własność kościelną za nietykalną, która winna się tylko powiększać, nigdy pomniejszać, – napisał Cat – i wszelką obronę, względnie pomnażanie tej własności przez Jadwigę kwituje z wielką wdzięcznością”. I jest to jak podkreślił stwierdzenie fak-

tów, gdyż Jadwiga w rzeczywistości była hojna np. przy fundowaniu klasztorów i odbudowie kościołów. Uwadze Mackiewicza nie uszły jednak zawarte w *Kronice* opisy, które niechętny Jadwidze czytelnik uzna za pewne rysy na jej biografii, a zauroczony jej postacią jako dowód, że była postacią z krwi i kości i do tego mającą charakter. Autorowi *Herezji i prawd* dała z kolei podstawę do wyciągnięcia wniosków pośrednich i stwierdzenia, że dokument z XV w. przedstawia ją jako kobietę nerwową i pamiętliwą, która miewała zmienne nastroje i humory. Tak było np. gdy raz chciała jechać na przejażdżkę i kazała siodłać konie, by za chwilę zmienić zdanie i kazać konie rozsiodływać. Innym razem strofowana przez spowiednika uniosła się i kazała mu milczeć.

Rozdział poświęcony Jadwidze w oświetleniu *Kroniki* Jana Długosza kończy opis ostatnich lat życia, ach jak to brzmi współcześnie w przypadku kobiety, która w chwili śmierci liczyła zaledwie dwadzieścia pięć lat oraz napisu, który umieszczono na jej nagrobku. I tak odnosząc się do pierwszego z dwóch wspomnianych wątków Cat napisał, że pod koniec życia Jadwiga skłaniała się ku ascezie. „Zdaje się, – czytamy w eseju – że ta najpilniejsza kobieta w Europie i monarchini wielkiego państwa uważała swe życie za smutne”. W tym okresie miała też wypowiadać prorocтва, które niestety miały się sprawdzać, jak choćby to, że umrze w związku z połogiem, co też się stało faktem w 620 lat temu w 1399 r., a o czym współcześnie warto sobie przypomnieć. Na przykład oddając się lekturze znakomicie napisanej książki Stanisława Cata-Mackiewicza.



Znajdź nas na Facebooku!



@InstytutWydawniczyPAX

Z FATIMY DO NIEBA

– Skąd Pani jest? – Jestem z Nieba!

Takie były pierwsze słowa wymienione między niebem a ziemią, między Matką a człowiekiem w Fatimie, 13 maja 1917 roku.

Od maja do sierpnia dzieci fatimskie, Łucja, Hiacynta i Franciszek, spotkały się z Matką Bożą sześć razy.

Warto wspomnieć ojca Hiacynty, Ti Marto – jako pierwszy ufał od początku, że córka mówi prawdę, opowiadając o objawieniu. Co w zestawieniu z postawą chociażby rodziny Łucji, której matka i siostry „trwały w pogardliwej postawie”, powodując liczne upokorzenia, tworzy ciekawe antypody bliskości.

Październik, miesiąc różańca, to wspaniały moment, aby przypomnieć sobie, jak blisko nieba możemy trwać. I jak niekorzystnie się od niego oddalamy, wynosząc się ponad to, co skromne i godne zawierzenia.

Benedykt XVI w omówieniu wydarzeń fatimskich precyzuje, że chodzi o „wewnętrzną czujność serca”. Matka Boża poprzez portugalskich pastuszków zaprasza nas, tak przecież intensywnie, do wysiłku trwania blisko Jej Serca oraz Serca Jezusa.

Pozostajemy w wewnętrznym rozproszeniu, poddawani naciskowi rzeczywistości oraz codziennych zmartwień.

O co chodzi? O Bożą miłość. To jest takie proste, że zasada „zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11, 25) sprawdza się po raz kolejny. W czasie, w którym jedni będą rwać włosy z głowy w kwestii poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu oraz trzeciej tajemnicy, drudzy wsłuchają się szczerze

w matczyne pouczenie. Wydaje się, że meritum objawień stanowi nasze indywidualne zaangażowanie. Własna podróż, przez fatimskie wezwanie, do samego nieba.

Fatima zbyt mocno w licznych dyskusjach i polemikach otaczana jest nimbem tajemnicy. Powinniśmy wreszcie zacząć myśleć o niej jako ważnej rozmowie o naszej wierze. Skoro Matka Boża zapowiada triumf Niepokalanego Serca, to nie powinniśmy czuć się specjalnie zaskoczeni. Raczej przebudzeni, powtórnie zmobilizowani. Październik może być miesiącem, kiedy znajdujemy różańcową motywację.

Jeśli ktoś w pocie czoła próbuje rozgryźć szyfr fatimskich wiadomości, to trzeba mu przekazać nie za dobrą informację – Józef Ratzinger już to zrobił. Któż, jak nie ten jeden z najdoskonalszych teologów, może konstatować:

Serce otwarte na Boga i oczyszczone przez kontemplację Boga jest silniejsze niż karabiny i oręż wszelkiego rodzaju.

Orędzie fatimskie po raz kolejny wzywa, by uwierzyć w moc modlitwy. Zauważmy: w świecie trawionym okropnościami pierwszej wojny światowej, papież Benedykt XV podjął decyzję o odprawianiu nowenny do Królowej Pokoju 5 maja 1917 r. Jak sam wyznał, chciał powstrzymać „samobójstwo cywilizowanej Europy”. Kilka dni później, 13 maja, Matka Boża przemówiła do dzieci, próbując pomóc udęrczonej wojenną pożogą ludzkości.

Jan Paweł II często akcentował aktualność przesłania fatimskiego i oczywiście wnioszek, że pokój zależy od

Marta Kowalczyk



Sekretarz redakcji Miesięcznika „Civitas Christiana”. Absolwentka filologii polskiej UW, publicystka katolicka.

modlitwy. Apel o czujność, zwłaszcza różańcową, nie powinien być wyciszany. Czas nas od Fatimy nie oddala, to Fatima ma przybliżać nas do Boga i do nieba. Tu i teraz.

Święty Paweł naucza, że „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców” (1 Kor 1, 27). Drożka do nieba nie wymaga legitymowania się specjalnymi umiejętnościami. Mówiąc słowami Matki Teresy z Kalkuty: Bóg sam nadaje kwalifikacje wybranym.

Postarajmy się być na tyle „głupi” i prosić, aby przyjąć zaproszenie Maryi do tej niezwykłej fatimskiej wyprawy. Bez kupowania biletów radośnie zdobytych na promocjach tanich linii lotniczych.

Pastuszkowie byli zdolni do jeszcze jednego kroku naprzód. Wyrazili zgodę na przyjęcie cierpienia, otrzymując poprzez Matkę Najświętszą dla pokrzepienia – pociechę samego Boga. Łucja opisała to doświadczenie sugestywnie: światło wychodzące z rozłożonych rąk Maryi dotarło do zakamarków ich dziecięcych dusz.

Pamiętajmy, prośba o codzienne odmawianie różańca pojawia się we wszystkich sześciu objawieniach w Fatimie. Jest on warunkiem pokoju, na którego deficyt ludzkość nieustannie cierpi.

Rozmawiając z Maryją, Łucja pytała także o drogę do nieba. Nie tylko w kontekście siebie i kuzynów-wizjonerów. Zapytała na przykład o niedawno zmarłe młode kobiety, Marię de Naves i Amelię. Dowiedziała się, że pierwsza, zupełnie niewinna, jest już w niebie, a druga zostanie w czyśćcu do końca świata. Prawdopodobnie nie zdążyła odpokutować za grzechy. Nie chcąc straszyć na koniec artykułu, zaznaczyć wypada tylko przesłanie o pokucie, które wraz z różańcową mocą dźwignie ten świat z unicestwiającej matni.



Bazylika Matki Boskiej Różańcowej w Fatimie.

SKRACA SIĘ ŻYCIE POLAKÓW

Okazuje się, że żyjemy statystycznie krócej niż reszta Europejczyków. Dlatego martwi fakt, że w ostatnich dwóch latach życie Polaków jeszcze się skróciło.

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że drugi rok z rzędu obserwujemy spadek długości życia Polaków. W 2018 roku, przeciętne trwanie życia mężczyzn w Polsce wyniosło 73,8 lat, kobiet 81,7 lat. W porównaniu z 2016 rokiem było więc krótsze o około 0,1 roku w przypadku mężczyzn i o blisko 0,3 roku dla kobiet. To nie są dane zatrważające, jednak wydawało się, że żyć będziemy coraz dłużej, goniąc takich liderów długowieczności, jak Japończycy czy mieszkańcy Islandii.

Tym bardziej, że prognozy wydłużenia życia są gdzie indziej obiecujące. Naukowcy z Imperial College London i z WHO przeanalizowali, jak zmienia się długość życia w 35 najbardziej rozwiniętych krajach. Obliczyli i dane opublikowali w czasopiśmie „Lancet”, że w 2030 roku tzw. oczekiwana dalsza długość trwania życia po raz pierwszy w historii ludzkości przekroczy barierę 90 lat. Tak długim życiem pierwsze będą mogły się cieszyć Koreanki.

Do tego czasu Japonia spadnie w rankingu z pierwszej pozycji na trzecią (oprócz Korei Płd. wyprzedzi ją także Francja).

Skąd taki awans Korei? – Korea wydaje się być miejscem o stosunkowo najmniejszych nierównościach społecznych. Dobre odżywianie, edukacja, jakość opieki medycznej – dotyczą znacznej większości Koreańczyków – wyjaśnia w BBC News prof. Majid Ezzati, jeden z autorów badania. – Ponadto w Korei Płd. bardzo skutecznie leczy się nadciśnienie tętnicze, a przy tym jest to kraj o wyjątkowo niskim odsetku otyłych.

W Polsce paniki nie ma, bo i tak w porównaniu z 1990 rokiem trwanie życia wydłużyło się o 7,6 lat dla kobiet i 6,5 lat dla mężczyzn. Nieźle. Okazało się, że wyczerpująca i wy-

czynowa ustrojowa transformacja, na której przebieg tak narzekamy, miała choć w tym wymiarze pozytywne dla naszego życia oblicze.

Polacy żyją średnio o trzy lata krócej niż wynosi średnia dla Unii Europejskiej. Z raportu Komisji Europejskiej „Stan zdrowia w UE” wynika, że urodzone teraz w naszym kraju dziecko dożyje średnio 77 lat. To są oczywiście „gdybania”, bo jeśli wziąć pod uwagę postępującą degradację biologiczną gleby, niekorzystne dla zdrowia



konserwanty i polepszacze żywności, pogarszającą się jakość powietrza (a podobno tylko z tego ostatniego powodu żyjemy o rok krócej), to bilans przeżytych lat może być krótszy.

Aby dościsnąć średnią unijną potrzebujemy – zdaniem ekspertów – jeszcze 15 lat. Raport KE szacuje, że za ponad jedną trzecią (36 proc.) problemów zdrowotnych Polaków odpowiadają: palenie tytoniu, nadmierne spożycie alkoholu, nieodpowiednia dieta i niska aktywność fizyczna. Odsetek ten jest wyższy od średniej UE (29 proc.), ale ma podobną wartość jak w krajach sąsiadujących. Kiepska dieta i niechęć do ruchu przyczyniają się do rosnących problemów związanych z nadwagą i otyłością. Zgodnie z danymi Państwowego Zakładu Higieny, co najmniej jedna na sześć osób do-

Alicja Dołowska



Polonistka, dziennikarka, publicystka „Tygodnika Solidarność”, Katolickiego Tygodnika „Niedziela” i „Mojej Rodziny”. Współautorka warszawianistycznej książki *Korzenie miasta*.

rosłych (17 proc.) w Polsce była otyła w 2014 r., co stanowi wzrost w stosunku do 2004 r., kiedy fakt ten dotyczył jednej osoby dorosłej na osiem.

Te czynniki ryzyka wraz ze starzeniem się społeczeństwa wywierają coraz większą presję na system opieki zdrowotnej, od dawna niewydolny nie tylko z powodu notorycznego niedofinansowania, ale też z braku „białych fartuchów”. Polska znajduje się wśród państw UE o najniższej liczbie lekarzy i pielęgniarek na 1000 mieszkańców. Różnice w długości życia widać pomiędzy poszczególnymi grupami populacji Pola-

ków. Mężczyzn i kobiety dzieli w tym względzie różnica 7,9 lat, za to różnica pomiędzy osobami o najniższym i najwyższym poziomie wykształcenia wynosi 10 lat! – O długości życia Polaków przesądza wykształcenie. Trzydziestolatek po studiach ma przed sobą 12 lat życia więcej, niż jego rówieśnik po podstawówce czy zawodowce. Im wyższe wykształcenie i zarobki, tym większa troska o profilaktykę – przekonuje prof. Bogdan Wojtyniak z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego PZH. Cóż, gruby portfel daje możliwość zakupu lepszej żywności, ominięcia kolejek do lekarzy poprzez dostęp do prywatnej opieki zdrowotnej, czy luksusowego wypoczynku.

W 2017 roku zmarło 403,5 tys. Polaków. Po wojnie nieco więcej osób umarło tylko w 1991 r. Tak dużą liczbę zgonów jak w 2017 r. Główny Urząd

Jasno i na temat

„Świat tak szybko się zmienia, a szczególnie ten między Bugiem a Odrą, że dzisiaj media są rzeczywiście czwartą władzą i wielu dziennikarzy ma często nieporównywalny większy wpływ na politykę niż sami politycy” – **Krzysztof Ziemięć**, niedziela.pl, 10.09.2019 r.

„Człowiek nawet ciężko pracujący, bez Boga, bez modlitwy, bez ideałów będzie jak ptak z jednym skrzydłem drepczący po ziemi” – **Mateusz Morawiecki**, 37. Ogólnopolska Pielgrzymka Ludzi Pracy, 15.09.2019 r.

„W seminariach uprawiamy „duchową informatykę”. Nie tyle uczymy, jak programować nowe aplikacje, ile tego, co robić z mediami, aby być bliżej człowieka i aby ludzie na nowo umieli wracać do pięknej tradycji spotkań bezpośrednich, budując zdrowe relacje. Inne wyzwanie to tak opanować smarfton, aby jeszcze lepiej służyć Bogu i ludziom w nowoczesnym świecie” – **ks. dr hab. Krzysztof Marcyński**, rozmowa z KAI, 13.09.2019 r.

„Jeśli ktoś chce zareklamować swoje przekonania, swoje wartości - nie ma problemu, ale jeśli ktoś w naszym kraju, katolickim, gdzie ludzie umierali za wiarę, gdzie mamy świętych, którzy umierali za wiarę, obraża nasze uczucia, to nie wiem, po co i nie wiem dlaczego. Czy to jest prowokacja, czy to jest próba zaostrezenia jakiejś dyskusji? Ale tu dyskusji nie ma” – **Marek Citko**, niezalezna.pl, 11.09.2019 r.

„W świecie, w którym każde -mądre czy głupie, a głupie zwłaszcza, słowa rozchodzą się lotem błyskawicy po globie całym, w którym bez wielkiego wysiłku można zgnoić, zniszczyć kogoś w oczach milionów, wzrasta odpowiedzialność za słowo. Każde” – **s. Małgorzata Chmielewska**, Facebook, 24.08.2019 r.

Statystyczny przewidywał w prognozie dopiero w 2029 r. Liczba zmarłych zwiększyła się w 2017 r. o prawie 4 proc. – Za 1–2 proc. wzrostu odpowiada starzenie się społeczeństwa – tłumaczy prof. Piotr Szukalski z Uniwersytetu Łódzkiego. Tłumacząc, że wiek ponad 70 lat osiągają liczne roczniki z powojennego wyżu demograficznego. Dlaczego jednak przypadków śmierci było więcej, niż wynikałoby ze zmiany struktury demograficznej, jeszcze nie podano.

– Można tylko podejrzewać, że wzrosła liczba zgonów z powodu chorób układu krążenia lub chorób nowotworowych, albo na przykład zatrucie i urazów. Co mogło być związane ze splotem różnych czynników, m.in. z nagłymi zmianami temperatury i ciśnienia atmosferycznego oraz zanieczyszczeniem powietrza – stwierdza prof. Bogdan Wojtyniak.

Recepty na nieśmiertelność nie ma, ale uczeni usiłują rozwikłać tajemnicę długowieczności. W Harvard School of Public Health naukowcy doszli do wniosku, że po wprowadzeniu tylko pięciu prostych nawyków kobiety są w stanie wydłużyć swoje życie o 14, a mężczyźni o 12 lat. Co w tym sprzyja? Zdrowa dieta, regularna aktywność fizyczna, prawidłowa masa ciała, umiar w jedzeniu i piciu alkoholu, odrzucenie palenia oraz silne więzi społeczne.

Prof. Wojtyniak podkreśla, że 51 proc. Polaków ma świadomość, iż posiada realny wpływ na stan swojego zdrowia i długość życia. Aż 20 proc. twierdzi, że nie ma wpływu żadnego. Tymczasem to, ile będziemy żyć, tylko w 30 procentach zależy od naszych genów. Pozostałe 70 procent determinuje jakość i styl naszego życia, jakość powietrza, ruch i ćwiczenia fizyczne. Nie bez znaczenia jest i to, że szanse na dłuższe życie mają ci, którzy żyją w szczęśliwych związkach, cieszą się rodziną, otacza ich duża grupa przyjaciół i realizują swoje zainteresowania.

Raport GUS o skracaniu się długości życia Polaków w ostatnich dwóch latach, warto zestawić z raportem Najwyższej Izby Kontroli z maja 2017 roku, który nie pozostawia suchej nitki na zaniedbaniach w dziedzinie profilaktyki zdrowotnej. NIK opublikował wyniki kontroli, której celem była ocena efektów realizacji profilaktyki

zdrowotnej w obszarze gastrologii, ginekologii i kardiologii. Wnioski są niepokojące, bo przy braku lekarzy jednym z podstawowych sposobów zaradczych jest właśnie profilaktyka. Tymczasem w raporcie NIK czytamy:

„W Polsce nie ma kompleksowego, spójnego i sprawnego systemu profilaktyki zdrowotnej, obejmującego planowanie działań, nadzór nad ich realizacją oraz ocenę uzyskiwanych efektów. Dostęp do świadczeń profilaktycznych był niewystarczający, niektóre regiony były odcięte od profilaktycznych badań przesiewowych, a tam, gdzie takie możliwości istniały – problemem była niska zgłaszalność na badania. W efekcie badaniami profilaktycznymi objęto ograniczoną liczbę pacjentów, nieprzekraczającą nawet połowy uprawnionych”.

*

W ramach projektu New England Centenarian Study, obejmującego 850 osób, za czynniki wydłużające życie uznano: niepalenie, ekstrawertyczność, łagodne usposobienie oraz utrzymywanie szczupłej sylwetki. Z tym Polacy mają problem. Nadwagę ma wielu z nas, a na otyłość cierpią już dzieci. To pierwszy krok do cukrzycy, nadciśnienia, chorób układu krążenia, także czynnik nowotworowy. Polskie dzieci tyją szybciej niż amerykańskie, alarmują lekarze. Na nadwagę lub otyłość cierpi 28 proc. chłopców i 22 proc. dziewczynek – uczniów IV i VI klas podstawówek.

Może w sytuacji zaniedbań edukacji żywieniowej w szkole i mediach, warto wprowadzić takie prelekcje we wspólnotach parafialnych? Tu warto przypomnieć, że katolik powinien przestrzegać przykazania „nie zabijaj”, dotyczącego także jego, a zatem powinien unikać tego, co szkodzi zdrowiu. I pamiętać, że nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu nie tylko wpędza człowieka w choroby, ale też jest jednym z grzechów głównych. O tym, by łakomstwo nad człowieczeństwem nie dominowało, poucza nas Zbawiciel: «Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążane wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych» (Łk 21, 34).

W Ewangelii jest więcej odniesień dotyczących odżywiania i dzielenia się pożywieniem, o których warto pamiętać. Wiele wskazówek godnych refleksji. Jest to aktualne, gdy ponad 9 mln ton kupowanej przez Polaków żywności ląduje w śmietnikach.

Z NAUCZANIA PAPIESKIEGO

Pan wzywa nas po imieniu

(...) Dziękujemy wam, Rova Sitraka i Vavy Elyssa, za podzielenie się z nami wszystkimi waszymi poszukiwaniami pośród aspiracji i wyzwani. Jakże dobrze spotkać dwoje młodych ludzi z żywą wiarą, w ruchu! Jezus daje nam serca zawsze niespokojne, stawia nas na drodze i każe iść. Uczeń Jezusa, jeśli chce wzrastać w Jego przyjaźni, nie może trwać w bezruchu, narzekać i patrzeć na siebie. Musi się ruszać, działać, angażować się, będąc pewnym, że Pan go wspiera i mu towarzyszy.

Właśnie dlatego lubię patrzeć na każdą młodą osobę, jako kogoś poszukującego. Czy pamiętacie pierwsze pytanie, które Jezus zadał uczniom nad brzegiem Jordanu? „Czego szukacie?” (J 1, 38). Pan wie, że szukamy „szczęścia, dla którego zostaliśmy stworzeni” a „którego świat nie może nam odebrać” (adhort. ap. „Gaudete et exsultate”, 1; 177). Każdy wyraża to na różne sposoby, ale w istocie zawsze szukacie szczęścia, którego nikt nie może nam odebrać.

Jak nam powiedziałaś, Rova, w twoim sercu od dawna było pragnienie odowiedzania więźniów. Zaczęłaś pomagać pewnemu księdzu w jego misji i stopniowo angażowałaś się coraz bardziej, aż stało się to twoją misją osobistą. Odkryłaś, że twoje życie było misyjne. To poszukiwanie wiary przyczynia się do uczynienia świata, w którym żyjemy, lepszym, bardziej ewangelicznym. A to, co uczyniłaś dla innych, przekształciło cię, zmieniło sposób, w jaki postrzegasz i oceniasz ludzi. Sprawili, że stałaś się sprawiedliwsza i bardziej ludzka. Zrozumiałaś i odkryłaś, że Pan zaangażował się z tobą, dając ci szczęście, którego świat nie będzie mógł ci odebrać (por. tamże, 177).

W swojej misji nauczyłaś się rezygnować z przymiotników i nazywać osoby po imieniu, jak to Pan czyni z nami. Nie nazywa nas według naszych grzechów, naszych błędów, naszych win, naszych ograniczeń, ale czyni to nazywając nas po imieniu. Każdy z nas jest cenny w Jego oczach. Natomiast diabeł, mimo iż zna nasze imiona, woli nas nazywać i nieustannie przypominać o naszych grzechach i błędach. W ten sposób sprawia, że

czujemy, iż niezależnie od tego, co byśmy uczynili, nic się nie zmieni, wszystko pozostanie takie samo. Pan tak nie działa. Pan zawsze przypomina nam, jak bardzo jesteśmy cenni w Jego oczach, powierzając nam misję.

Nauczyłaś się poznawać nie tylko zalety, ale także historie ukryte za każdym obliczem. Odłożyłaś na bok szybką i łatwą krytykę, która zawsze paraliżuje, aby nauczyć się czegoś, czego odkrycie wielu ludziom może zająć sporo lat. Zrozumiałaś, że u wielu osób przebywających w więzieniu nie było zła, ale złe wybory. Oni poszli niewłaściwą drogą i wiedzą o tym, a teraz chcą zacząć od nowa.

Przypomina to nam jeden z najpiękniejszych darów, jakie może nam zaoferować przyjaźń z Jezusem. „On jest w tobie, jest z tobą i nigdy cię nie opuszcza. Niezależnie od tego, jak bardzo byś się oddalił, Zmartwychwstały jest obok ciebie, wzywa cię i czeka na ciebie, abyś zaczął od nowa” (adhort. apost. „Christus vivit”, 2) i aby powierzyć ci misję. Jest to dar, do którego odkrycia i świętowania zaprasza On dzisiaj każdego z nas.

Wiemy również wszyscy, także z własnego doświadczenia, że możemy „pobłądzić” i gonić za złudzeniami, które dają nam obietnice i oczarowują pozorną, szybką, łatwą i natychmiastową radością, ale które w ostatecznym rachunku pozostawiają serce, spojrzenie i duszę w połowie drogi. Te złudzenia, które gdy jesteśmy młodzi, zwodzą nas obietnicami, które nam znieczulają, odbierają naszą żywotność, radość, uzależniają nas i zamykają w kręgu pozornie bez wyjścia i pełnym goryczy.

(...) Grozi wam, że zaczniecie myśleć: „Tak to jest... nic nie może się zmienić i nikt nie może nic z tym zrobić”. Zwłaszcza, gdy nie mamy minimum niezbędnego, by walczyć z dnia na dzień; kiedy faktyczne możliwości nauki nie są wystarczające; lub dla tych, którzy uświadamiają sobie, że ich przyszłość jest zablokowana z powodu braku pracy, niepewności, niesprawiedliwości społecznej... i dlatego mają pokusę, by się poddać. Uważajcie na tę gorycz, bądźcie czujni.



Pan jako pierwszy mówi: nie, nie tędy droga. On żyje i chce, abyś ty także żył, dzieląc się wszystkimi swoimi darami i charyzmatami, swoimi poszukiwaniami i umiejętnościami (por. tamże, 1). Pan wzywa nas po imieniu i mówi: „Pójdź za mną!”. Nie po to, byśmy uganiaли się za złudzeniami, ale by przemienić każdego z nas w uczniów-misjonarzy tu i teraz. On jako pierwszy odrzuca wszystkie głosy, które próbują was uspić, ośwoić, znieczulić lub uciszyć, byście nie szukali nowych perspektyw. Z Jezusem zawsze są nowe perspektywy. On chce nas wszystkich przemienić i uczynić z naszego życia misję. Ale wymaga od nas jednego – byśmy nie obawiali się pobrudzenia sobie rąk. Nie bójmy pobrudzić sobie rąk!

(...) Jak słusznie powiedziała Vavy Elyssa, nie można samotnie być uczniem-misjonarzem: potrzebujemy innych, aby żyć i dzielić się miłością i zaufaniem, które daje nam Pan. Niczym nie da się zastąpić osobistego spotkania z Jezusem, które nie może być w samotności, ale we wspólnocie. Z pewnością każdy z nas może czynić wielkie rzeczy; ale razem możemy marzyć i angażować się w rzeczy niewyobrażalne! (...) Jesteśmy zaproszeni do odkrywania oblicza Jezusa w twarzach innych osób: cieszenia się wiarą w sposób rodzinny, tworząc więzi braterskie, uczestnicząc w życiu grupy lub ruchu i zachęcając siebie do wytyczenia wspólnej drogi, przeżywanej w solidarności. W ten sposób możemy nauczyć się odkrywania i rozpoznawania dróg, do których przemierzania zachęca nas Pan, perspektyw, jakie On dla was przygotowuje. Nigdy się nie izolujmy czy nie chcemy czynić wszystkiego sami! To jedna z najgorszych pokus, jakie mogą się nam przydarzyć.

(Fragmenty przemówienia Ojca Świętego do młodzieży Madagaskaru, wrzesień 2019)

„LE ROI LOUIS” – HYMN FRANCUSKICH RYCERZY KRZYŻOWYCH

Chociaż współczesna Francja coraz mniej kojarzy nam się z chrześcijaństwem, to w epoce wypraw krzyżowych, pełniła rolę głównego inspiratora i organizatora krucjat przeciw Saracenom. To właśnie król Francji Ludwik IX poprowadził ostatnią, siódmą wyprawę krzyżową.

Ludwik IX Święty to postać bez mała legendarna. W XIII wieku był uznawany za jednego z najbardziej wpływowych władców chrześcijańskiej Europy. Swoimi reformami znacząco umocnił królestwo francuskie, dbał o gospodarkę i kulturę, a także przyczynił się do załagodzenia sporów między możnowładcami. Był zarazem niezwykle pobożny, głosił ideały ubóstwa i ascezy. Gdy w 1244 r. Jerozolima znowu znalazła się w rękach muzułmanów, zorganizował VI wypra-

za mało. Będziemy bronić chrześcijaństwa”. Pan d’Estienne popiera swojego przedmówcę i powiada, że chce bronić ziemi chrześcijańskiej, mając jednak na myśli Europę. Dlatego nie chce ginąć gdzieś za morzem. Władca nie poddaje się, wskazując, że jego domena sięga najdalszych pustyń. „To nasze lenno i cena krwi!” – nawołuje. Ludwik IX i najwierniejsi rycerze idą więc na daleką wyprawę „aby podbić boskie lenno”.

Pieśń jest krótka, trwa niespełna dwie minuty. To jednak wystarczy, by słuchacz

Marcin Boratyn



Historyk, muzeolog, kierownik Galerii Historii Miasta w Jastrzębie-Zdroju, autor wielu publikacji książkowych. Członek Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.



Ludwik IX w czasie krucjaty/Wikipedia

wę krzyżową, która zakończyła się jednak klęską i niewolą króla. Po opłaceniu olbrzymiego okupu wyszedł na wolność w aureoli obrońcy chrześcijaństwa. Nie porzucał myśli o odzyskaniu Jerozolim. W 1270 r. rzucił hasło nowej wyprawy, tym razem celem miał być Tunis. Baronowie nie byli jednak tym pomysłem zachwyceni. Król musiał więc przekonać opornych, gdyż bez ich zgody krucjata nie mogła się odbyć. I to właśnie zdarzenie opiewa wspaniała pieśń „Le Roi Louis” („Król Ludwik”).

Już w pierwszych słowach utworu monarcha pyta swoich baronów: „Kto chce pójść ze mną, dokądkolwiek pójdę”. Gdy książę de Baume deklaruje, że będzie walczył za królestwo, król odpowiada mu: „To

pojął płynącą z niej siłę i dumę chrześcijańskiej Francji.

Niestety, baronowie, którzy tak mocno sprzeciwiali się wyprawie króla, mieli jakby złe przeczucia. Krzyżowcy padli pod Tuniszem ofiarą zarazy. Armia została zdiesiątkowana, a król zmarł na skutek nieznannej choroby. Jego śmierć zakończyła epokę wypraw krzyżowych. On sam zaś, jako człowiek wielkiej pobożności i poświęcenia dla sprawy, został wyniesiony na ołtarze.

Zachowała się jeszcze inna pieśń odnosząca się do postaci Ludwika IX Świętego. Jest nią „Chevalier, Mult Estes Guariz” („Rycerze, zbawienie jest bardziej prawdopodobne”). Nieznany autor w dość ostrzych słowach wzywa szlachetnie urodzonych do uczestnictwa w szóstej krucjacie (organizowa-

wanej – jak wcześniej wspomniano – przez francuskiego władcę). Stwierdza, że Bóg został obrażony przez niewiernych, którzy zajęli Ziemię Świętą i zniszczyli chrześcijańskie miejsca kultu. „Rycerzu, rozważ to uważnie – wzywa bard – ty, który jesteś biegły w posługiwaniu się bronią, ofiaruj swoje serce temu, który został dla ciebie ukrzyżowany!” Pieśń kilkakrotnie przeplata znamienny refren: „Ktokolwiek idzie teraz z królem Ludwikiem, niech nie obawia się morza piekielnego, bo jego dusza pójdzie do rajy z aniołami i naszym Panem”.

Obie pieśni można odnaleźć w Internecie, w różnych aranżacjach.

Postać króla Ludwika IX Świętego pojawia się w wielu pieśniach krucjatowych. Nie ulega wątpliwości, że bez jego wiary, pasji i zaangażowania, żadna z dwóch wypraw nie doszłaby do skutku. Choć obie zakończyły się klęską, są dowodem na całkowite poświęcenie się władcy dla idei krucjat, nawet za cenę utraty życia i królestwa na ziemi.



Śmierć Ludwika IX podczas oblężenia Tunisu
Wikipedia

WOLNOŚĆ CZY SAMOWOLA

Ciąg wielu książek Zofii Kossak, przypominanych w ostatnich latach przez Instytut Wydawniczy PAX, wzbogacony został ostatnio o powieść „Złota Wolność”, którą pisarka tworzyła u początków swojej kariery. Czytelnik trochę to dostrzeże, w niektórych miejscach wątki się zaczynają i pozostają nieskończone. Właściwie książka nie ma końca, tak jakby miał powstać kiedyś indziej. Ale problem postawiony na kartach jest. Autorka nie pierwsza i nie ostatnia zmagająca się z problemem źródeł upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej, obserwuje i opisuje na poszczególnych kartach powieści zarówno losy historycznych, jak i zmyślonych bohaterów, nakreślając swą historiozoficzną wizję.

REALIA

Rzecz osadzona jest w realiach pierwszej dekady XVII wieku, a więc w czasach, w których wydawało się, że państwo pozostawione jakiś czas temu przez Jagiellonów królom elekcyjnym, a więc „narodowi”, jest u szczytu potęgi, a przynajmniej szczyt ten osiąga. Do dziś dnia dumę budzi zwycięstwo Chodkiewicza pod Kircholmem czy Żółkiewskiego pod Kłuszynem. Obydwa zwycięstwa wspinały się. Doskonałe, acz nieliczne wojsko dowodzone przez genialnych wodzów dokonuje czynów, które przyćmiewają wszystko, co do tej pory w dziejach militarnych Europy miało miejsce. W obu wypadkach proporcje liczebne pomiędzy siłami hetmanów polnych litewskiego Chodkiewicza i koronnego Żółkiewskiego a ich przeciwnikami były nieprawdopodobnie i nierokujące na pozór żadnych szans. To pod Kircholmem miał Chodkiewicz odpowiedzieć swym doradcom, którzy sugerowali, by najpierw siły szwedzkie chociaż wstępnie oszaczować: „najpierw ich ubijem, a później policzmy”. Czy po wszystkim chciało mu się liczyć, to inna rzecz. Zarówno w realu, jak i na kartach powieści jest to jednak tylko zewnętrzny blichtr. Ci dzielni żołnierze pozostawiali wojskiem nieopłaconym, a ich działaniom militarnym brakło dopełnienia w postaci celu politycznego.

Autorka pisze swą książkę z perspektywy świeżo odbudowanej II Rzeczpo-

spolitej. Jak gdyby gdzieś tam w jej umyśle kołacze się myśl, że „nam się udało”. Co prawda jej doświadczenie utraty domu rodzinnego na dalekich Kresach na pewno ją smuciło, ale z perspektywy osoby, pamiętającej brak politycznego bytu ojczyzny Polska była ogromnym sukcesem pokolenia, które do jej powstania się przyczyniło. Kossak odważnie postawiła postulaty tego, co trzeba było zrobić w przeszłości, by zapobiec zaprzepaszczeniu współczesnego jej bytu politycznego. Stąd właśnie teza o tym, że po kircholmskim zwycięstwie trzeba było brać od Szwedów Łotwę i Estonię i zawierać pokój. Brzmi dobrze, ale czy toby kraj zabezpieczyło? Trudno powiedzieć, na pewno skróciłoby daremna i niepotrzebna wojnę z północnym sąsiadem. Czy nie byłoby słynnego kilkadziesiąt lat późniejszego „Potopu”, który to wie. Politycy jednak powinni robić to, co do nich należy, a nie zastanawiać się nad odległą przyszłością. Tu zaczyna się problem bardzo surowo oceniony przez pisarkę.

KRÓL

Rzeczpospolita Obojga Narodów miała króla w osobie Zygmunta III Wazy, po kądzieli Jagiellona, człowieka o trudnych dziejach osobistych i rodzinnych. Osadzenie go na tronie zawdzięczamy Janowi Zamoyskiemu i jego również wspaniałemu zwycięstwu nad Maksymilianem Habsburgiem pod Byczyną. Miało ono miejsce kilkanaście lat przed akcją „Złotej Wolności”. Zamoyski zatrzymał ekspansję Habsburgów w Europie środkowej i wschodniej i zapobiegł dostaniu się naszego kraju w orbitę wpływów politycznych Wiednia, a więc tak naprawdę dostania się w krąg polityki niemieckiej. Nie mógł on jednak zapobiec temu, co wydarzyło się później. Na kartach książki król jest postacią negatywną, można powiedzieć, że wykreowany tu jest znacznie gorszy jego wizerunek niż ten, na który w rzeczywistości zasłużył. Nie miejsce tu na szczegółowy rozbiór polityki Zygmunta III, ale nie wszystko w jego czasach było takie złe, jak Zofia Kossak to rysuje. Co prawda, nie był on politykiem wybitnym, być może rzeczywiście jego ambicje wzglę-

Piotr Sutowicz



Wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej. Dyrektor Oddziału Okręgowego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” we Wrocławiu i Opolu, zastępca redaktora naczelnego miesięcznika „Civitas Christiana”

dem korony szwedzkiej, której nie chciał się wyrzec, wkomponowały Rzeczpospolitą w długotrwałą wojnę o panowanie nad Bałtykiem, ale też o ziemię dookoła niego. Ambicje królewskie niekoniecznie miałyby aż taki zły skutek, gdyby to on, a nie jego kuzyn Karol Sudermański zwyciężył. Zresztą historia inaczej by się potoczyła, gdyby Karol zginął pod Kircholmem, co o mały włos nie miało miejsca. Jak wiadomo, historię piszą zwycięzcy. A tu Zygmunt III zwycięzcą nie był. Zresztą, gdyby utrzymał się w Szwecji na tronie, powstaje nowe pytanie, czy taka unia personalna byłaby dobra czy zła dla sarmackiej Rzeczypospolitej. Jak ułożyłyby się stosunki wyznaniowe pomiędzy w większości protestancką Skandynawią, a coraz silniej rekatolicyzującą się szlachecką quasi-republiką opartą na wolności obywatelskiej, słabo chyba akceptowanej przez władzę? Czy chciałby Zygmunt III wprowadzić w Szwecji katolicyzm rękami Polaków? Są to pytania z gatunku science fiction, ale mówiąc o źródłach upadku tamtego państwa, które uważamy za ważną część naszej historii, takie rozważania warto snuć.

KWESTIA RELIGIJNA

Kolejnym problemem podjętym przez pisarkę jest religia. Kossak podchodzi do katolicyzmu ciekawie, jak zwykle apologetycznie. Tak też patrzy na protestantyzm, a właściwie na jeden z jego odłamów – arian, choć w kontekście sporów jakie się w ich łonie na kartach powieści dzieją, trudno ich zdefiniować. W książce oprócz dwóch głównych bohaterów pojawia się historyczna postać Fausta Socyna i innych pisarzy reformacyjnych, którzy wszakże ponoszą klęskę. Polacy nowej wiary po prostu nie chcą, wracają do Kościoła. Dla pisarki dzieje

VATICAN NEWS

Aleppo: projekt pomocy dzieciom „Nazwisko daje przyszłość”

Franciszkanie z Aleppo wraz z miejscowym muftim zainicjowali projekt pomocy tzw. dzieciom niczym. Bardzo często chodzi o dzieci islamskich dżihadystów oraz najemników z zagranicy, którzy po wyzwoleniu uciekli z miasta. Szacuje się, że w tym syryjskim mieście żyje 2,5 tys. nieletnich, którzy z prawnego punktu widzenia nie istnieją. W całej Syrii jest ich ponad 30 tys.

Włochy: rośnie zapotrzebowanie na urlop w klasztorze

We Włoszech rośnie popularność turystyki religijnej. Z należących do Kościoła hoteli, schronisk, domów pielgrzyma, akademików oraz klasztorów korzysta rocznie 6 mln osób. Zapotrzebowanie na tego typu wypoczynek stale rośnie. W ciągu ostatnich dwóch lat liczba turystów się podwoiła.

Korupcja wyniszcza Irak, chrześcijanie wyjeżdżają

Chrześcijanie w Iraku mają silne poczucie przynależności. Wiedzą, że to oni są pierwotnymi mieszkańcami tych ziem. Dlatego nie chcą porzucać swej ojczyzny. Mimo to wielu z nich zdecydowało się na wyjazd. Zmusiły ich do tego okoliczności. Brak perspektyw na normalne życie.

Małe zwycięstwo Węgrów nad lobby LGBT

Węgrzy odnieśli małe zwycięstwo nad lobby homoseksualnym w Budapeszcie, po tym, jak środowiska broniące małżeństwa i rodziny oprotowały kontrowersyjną kampanię reklamową firmy Coca-Cola. Ponad 41 tys. podpisów pod petycją na stronie CitizenGO, a także bojkot produktów firmy Coca-Cola w sklepach spowodowały, że międzynarodowa firma wycofała się z tej kampanii reklamowej w stolicy Węgier.

Czesi odkrywają piękno umierania w domu

Czesi odkrywają piękno umierania w domowej, rodzinnej atmosferze. W dużej mierze jest to zasługa Jindřicha Štreita. Ten czołowy czeski fotograf-dokumentalista postanowił uwiecznić ostatnie chwile życia pacjentów domowego hospicjum w Ołomuńcu „Nie jesteście sami”. Jego zdjęcia były już eksponowane w różnych czeskich miastach i powoli przełamują tabu, którym otoczone jest we współczesnych społeczeństwach umieranie.



się tak dlatego, że katolicyzm jest wiarą prawdziwą, ale też można tu zauważyć, iż konfesja ta do nich pasuje. Młodszy z braci Pielszów chce iść i idzie do husarii, w związku z czym porzuca najpierw pacyfizm będący jednym z filarów jego denominacji, a potem i samą religię. Zresztą podobny proces przechodzenia na stronę katolicką zachodzi w starszym bracie. Niemniej, spory religijne tamtej epoki sporo kraj kosztują – sejmiki, na których toczą się fundamentalne debaty religijne i rokose organizowane pod pozorem obrony prawa do religijnej wolności zużywają, zdaje się, cały kapitał aktywności społecznej szlachty. Wreszcie, ta ostatnia używana bywa do prywaty i samowoli. Ta kwestia pokazana jest przez pisarkę nieco karykaturalnie, ale... pewnie coś na rzeczy było.

Na tle połączenia religii i polityki rysuje się jedna jasna dla Zofii Kossak postać. Piotr Skarga, bo o niego chodzi, nadworny kaznodzieja Zygmunta III, słuchany ale nie wysłuchiwany, symbol kontrreformacji nad Wisłą. To on chce położyć kres owej samowoli i brakowi odpowiedzialności za państwo ze strony szlachty, a z drugiej strony samo wzbudzić na dworze królewskim. Nie bardzo mu to wychodzi i tu leży przyczyna rozkładu moralnego i politycznego. Oczywiście patrzenie oczami Skargi, zaczerpnięte z jego „Kazań sejmowych”, bo niewątpliwie tu znajduje pisarka inspirację dla swej wizji, co ma swe dobre i złe strony. Jeżeli spojrzeć na rzecz z perspektywy stosunków religijnych, to właśnie działalność pierwszych jezuitów, do których Skarga należał, a których popierał przeciw król, należy przypisać fakt powolnego ustawiania sporów religijnych przynajmniej wśród szlachty, nie ma bowiem mowy w książce w ogóle o miastach, i rzeczywiście tu mamy inny problem. Niewątpliwie więc choćby to należy dopisać do jakiejś choćby krótkiej listy zasług Zygmunta III. Ale cóż, autorka ma prawo do swego stanowczego zdania i chwala jej za to.

WSCHÓD

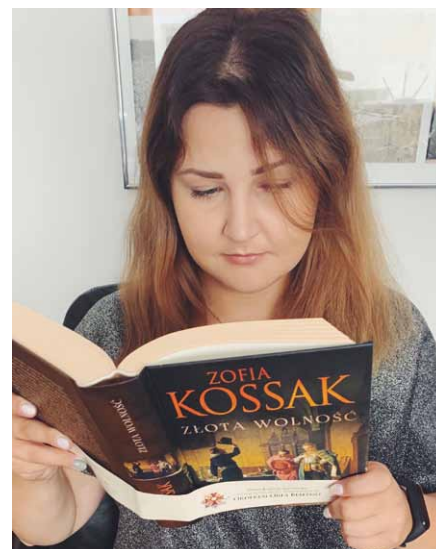
W „Złotej Wolności” poczesne miejsce zajmują wydarzenia związane z polityką, a właściwie brakiem polityki państwa względem Rosji. Z jednej strony Zofia Kossak opisuje, a raczej spleta z sobą losy starszego Pielsza z dziejami Dymitriad, które opisane są niezwykle trafnie. Właściwie tu chyba tkwi inspiracja do tytułu powieści. Wydarzenia, jakie tu zachodzą, próby osadzenia na

tronie jakichś wymyślonych przez magnaterię „cudownie ocalonych” Dymitriów zasługują na wyśmianie i ukazanie ich w kontekście kompletnej degrengolady myśli państwowej w szlacheckich elitach państwa. Czym innym niewątpliwie jest ingerencja króla w sprawy rosyjskie, która była jakąś polityką, konieczną w sytuacji tworzenia się anarchicznej państwowości w Rosji budowanej pod protektoratem polskich możnowładców. A że, jak to zwykle u tego króla, jego działanie bywało nieprzemyślane, to żadna z maksymalistycznych koncepcji nie doszła do skutku. Nie powiodło się bowiem ani osadzenie na tronie samego Zygmunta ani jego syna Władysława IV, choć ten został formalnie carem obrany. Tu jednak sprawy potoczyły się inaczej niż w wypadku Szwecji pokój z Rosją jednak zawarto odzyskując, przy okazji dawne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Przy okazji opisu okupacji Moskwy przez Żółkiewskiego i jego układów z bojarami autorka snuje rozważania historyzoficzne na temat możliwego objęcia tronu rosyjskiego przez samego Żółkiewskiego. Robi to jednak tylko po to, by wykazać niemożność takiego rozwiązania jako gwarantującego odejście Rosji od dotychczasowej cywilizacji. Kwestia rosyjska pozostaje więc w książce otwarta na inne okoliczności.

A „Złota Wolność”, co prawda niedokończona, przetrada się w samowolę i nieuchronnie prowadzić musi do katastrofy. Innego wyjścia po prostu nie ma. Dobrzy i zdolni ludzie bez konsekwentnej polityki państwowej nie mogą tej nieuchronności zapobiec.

Zofia Kossak, *Złota Wolność*, Warszawa 2019, s. 801.



WARTO PRZECZYTAĆ



Przywrócić pamięć

O polskiej pamięci, dolnośląskich pomnikach historii i powstającym niezwykłym dokumencie z dr Katarzyną Pawlak-Weiss, zastępcą Dyrektora Oddziału IPN we Wrocławiu, rozmawiają Agnieszka Bokrzycka oraz Wojciech Iwanowski.

Oto fragment:

Instytut Pamięci Narodowej realizuje dokument o obozie Gross-Rosen. Czy może Pani powiedzieć coś o tym projekcie?

Zrzędzeniem losu pojawił się świadek tamtych wydarzeń. Człowiek, który przeszedł aresztowanie na Montelupich, potem Płaszów, następnie Gross-Rosen. Tam po selekcji został umieszczony w Jelczu-Laskowicach, gdzie pracował kilka miesięcy, później z marszem ewakuacyjnym powrócił do Gross-Rosen, skąd przeniesiono go do Mauthausen, gdzie doczekał wyzwolenia przez aliantów. Po wojnie wyemigrował z Polski. Podczas wykładu w Klubie Muzyki i Literatury na temat marszów ewakuacyjnych z Gross-Rosen wstał i powiedział: „ja te marsze przeżyłem”. Pojawił się pomysł zrobienia filmu. Na pytanie, czy pojechałby do Rogoźnicy, by opowiedzieć swoją historię, odpowiedział twierdząco. Rozpoczęliśmy prace nad filmem. Ujęcia kręciliśmy w domu świadka wydarzeń i w Gross-Rosen. Były to bardzo trudne emocjonalne zdjęcia. Opowiadał, że siedział w ciemnym baraku bez okien. Dla niego to była ciągła noc, słuchanie ciągłych jęków agonii. Więźniowie po prostu kładli się na tych umierających, czy już na trupach, żeby nie było im zimno, by odizolować się od zmarzniętej ziemi. Swoje potrzeby fizjologiczne załatwiali do rowów odwodnieniowych.

Jeżeli ktoś stracił przytomność czy zakreśliło mu się w głowie, wpadał tam i nikt go stamtąd nie wyciągał. Po prostu tam konał. Dla młodego chłopca to były traumatyczne przeżycia. Po tylu latach, kiedy stanął na terenie obozu i patrzył na to miejsce, emocje były u niego bardzo mocno widoczne.



Zagrożenia XXI wieku – FONOHOLOGIZM

Postęp technologiczny i niezwykle przyspieszenie cywilizacyjne spowodowały pojawienie się nowych form zachowań ludzi. A wraz z nimi nowe uzależnienia, o których warto nauczyć się mówić wprost i zdecydowanie.

Fonoholizm – uzależnienie od telefonu komórkowego – to problem, który trzeba w końcu nagłośnić i szukać rozwiązania. Smartfony uzależniają na kilka sposobów – kształtują obsesyjnych graczy, wymuszają ustawiczne generowanie wiadomości tekstowych lub stymulują materialne zapotrzebowanie na coraz to nowsze modele. Brzmi zabawnie, ale wystarczy zrobić łatwy test na SWT – syndrom wyłączzonego telefonu. Odłączenie aparatu często powoduje reakcje podobne do głodu narkotykowego. Ludzie, którzy obawiają się z kolei stracić z oczu telefon choć na chwilę, cierpią na nomofobię.

Proponowany artykuł w dwumiesięczniku „Któż jak Bóg” nie należy do najweselszych, ale nie na tym polega jego wartość. Przede wszystkim dotyczy najnowszych, niepokojących po-

staw i anomalii w życiu społeczeństwa. Autorka, Małgorzata Więczkowska, przypomina, że w Polsce mamy 4 mln sieciolików. Aż 16 % polskich internautów cierpi na najwyższy stopień FOMO – czyli uzależnienia od mediów społecznościowych. To najwyższa pora na podjęcie dyskusji i radykalnych środków, zwłaszcza, że ofiarami nowych zaburzeń bardzo często są dzieci i młodzież.

Zachęcamy do lektury kolejnego, wrzesniowo-październikowego numeru pisma „Któż jak Bóg”.



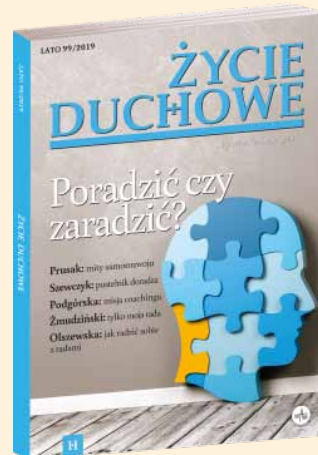
Edukacja – nowa wizja szkoły

Kryzys polskiej szkoły, który obnażył strajk nauczycieli, jest kryzysem przyszłości państwa – czytamy w artykule Karoliny Elbanowskiej, Prezes Fundacji Rzecznik Praw Rodziców.

Autorka słusznie przypomina, że w polskiej historii mamy niezbite dowody, że dobre wychowanie młodego pokolenia pozwala przetrwać nawet takie okoliczności jak sto lat komunizmu. Szkoła rycerska, tajne komplety i patriotyczne wychowanie II Rzeczypospolitej ukształtowały ludzi, którzy przenieśli polskość i duchowe wartości narodu przez dziejowe zawieruchy. Elbanowska stawia pytanie – jaką przyszłość buduje nam dziś polska szkoła?

Proponowana lektura artykułu nie należy do łatwych i przyjemnych. Chociażby z tego względu, że zjawisko depresji szkolnej, codziennego wielkiego i niepotrzebnego stresu jest ak-

tualnie dławiącym problemem. Dziecięce oddziały psychiatryczne pękają w szwach.



Papież rozeznający? Czyli jaki?

Teolog Wacław Oszajca SJ zaprasza do czytania i medytowania adhortacji *Gaudete et exsultate*, ale zauważając, że jest to tekst wybitny, znajduje oryginalny sposób na dialogowanie z papieżem! Adhortacja jest tekstem o rozeznawaniu – pojęciu, które ma być kluczem do godnego wypełniania misji w dzisiejszym świecie. Oszajca proponuje swoistą rozmowę wspólnotową z założeniami Franciszka za pomocą poezji.

Tekst stanowi przypomnienie wezwania Ojca Świętego, żeby we współpracy z Duchem Świętym w każdej chwili życia rozeznawać swoje położenie i interpretować znaki: „Także ty powinienes pojmować całe swe życie jako misję”. Każdy ma swoją prywatną tajemnicę, która pomaga Chrystusowi prowadzić człowieka przez wyzwania współczesności.

Rozmowa z Bogiem nie jest łatwa. Te i inne zagadnienia autor artykułu uzupełnia wspaniałymi fragmentami poezji, tworząc niebywale poruszający i atrakcyjny intelektualnie tekst. Z papieskim dokumentem, tak fundamentalnym, koresponduje ożywiony głos m.in. Jerzego Lieberta czy Zbigniewa Herberta.

Wydanie papierowe „Życia Duchowego” Lato 99/2019 jest dostępne w sprzedaży. Więcej informacji na www.zycie-duchowe.pl.

KULTURA

Miejsce

Spotkajmy się w Agere Contra!



Od czerwca br. działalność rozpoczęła chrześcijańska kawiarnia! Można ją znaleźć w Warszawie przy ul. Chłodnej 2/18. To idealne miejsce dla osób, które uwielbiają kawę, lubią dyskutować, dzielić się w życiu tym, co najważniejsze.

Czy wyobrażałeś sobie, że zwykła popołudniowa kawa mogłaby stać się dla Ciebie uczą duchową? Właśnie takim miejscem jest Agere Contra. Niesamowity klimat, dobra muzyka, przepyszne jedzenie, a do tego kawa, herbata oraz przemiła obsługa.

Gdy wchodzi się do kawiarni, już wiadomo, że spędzi się tam przynajmniej kilka godzin. Potrzebujesz odpoczynku, spokoju, miejsca na rozmowę czy pracę? Na górze czekają wygodne pufy, a na dole hamaki czy fotele. Jeżeli akurat masz ochotę poczytać coś ciekawego, w kawiarni znajdziesz również dobre lektury, które umilą wolny czas.

– Jak na razie nie mieliśmy złej opinii, co można zobaczyć na mediach społecznościowych i staramy się jak możemy, by to się nie zmieniło. Bardzo mobilizuje nas to do jeszcze cięższej pracy. Działamy na półproduktach z najwyższej polskiej półki i to czuć w naszych wypiekach oraz śniadaniach i obiadach, a nasza brazylijska kawa wyróżnia się smakiem i aromatem na mapie całej stolicy – mówi właściciel kawiarni Tomasz Sztreker.

Stworzenie tego miejsca nie było łatwym zadaniem. Tomasz Sztreker tłumaczy, że na drodze spotkali wiele trudności. – W pierwsze 20 dni przepracowaliśmy tyle, ile wynosi etat dwumiesięczny, ale wszystko było idealnie na czas i klient mógł się cieszyć najwyższą jakością oraz wyjątkowym smakiem. Dopiero teraz po dwóch miesiącach zatrudniliśmy 6 osób, ale my nadal pracujemy i nadal rąk brakuje – tłumaczy.

Kawiarnia otwarta jest w godzinach 10–22. Lokal pełni również funkcję chrześcijańskiego centrum kultury. Będą odbywały się tam debaty, randki małżeńskie, spotkania z ciekawymi osobami, wydarzenia artystyczne. Na pewno każdy znajdzie coś dla siebie.

Facebook kawiarni: <https://www.facebook.com/agerecontra/>

Książka

Tak było w minioną sobotę, kiedy zobaczyłem 500 osób żyjących od tygodnia bez prądu: dzieci, kobiety w ciąży.

Jak do tej pory oddawałem krew tylko do badań. Kiedy cierpieć dla Kościoła? Nigdy! To ja mam iść do swojego mieszkania, włączyć ciepłą wodę, usiąść w fotelu, wyciągnąć kielbasę krakowską i oglądać dziennik? Zawróciłem. Wszedłem do bloku, poprosiłem, żeby wszyscy poszli, bo to co zamierzałem zrobić to przestępstwo. Nie chciałem, żeby ponosili konsekwencje. Po wielu problemach włączyłem prąd, zostawiłem kartkę z informacją, że to zrobiłem ja. A do wojewody napisałem sms-a, że ponoszę wszystkie konsekwencje: nie byłem pijany, nie byłem pod wpływem narkotyków, to jest rzecz związana z Ewangelią.

W „Zapachu Boga” kard. Krajewski Ewangelię przekłada na konkret codziennego życia. Pierwsza książka Kardynała ukazała się nakładem Wydawnictwa Znak. Jest to wybór przemówień, kazań, wywiadów, publicznych wypowiedzi – w opracowaniu Krzysztofa Tadeja.

Konrad Krajewski uważa, że ludziom trzeba pomagać dziś, a nie jutro, że trzeba się dzielić tym, co mamy najdroższego! O sobie mówi, że jest jak „pogotowie ratunkowe Franciszka”. O nim mówią – kardynał ubogich, biskup ulic i cierpienia, jałmużnik i „Robin Hood papieża”.



Konrad Krajewski, choć woli pozostać w cieniu, w sposób konkretny pokazuje, czym jest chrześcijaństwo, bo sam na co dzień żyje Ewangelią. A to, co mówi i to, co robi zobowiązuje do naśladowania i działania.

W książce znajdziemy ponadto odpowiedzi na pytania pielgrzymów, a także opowieści o prywatnych rozmowach z papieżem Franciszkiem, jak również wspomnienia związane ze św. Janem Pawłem II.

Redakcja miesięcznika Civitas Christiana uczestniczyła 11 września w premierowej prezentacji książki w Katolickiej Agencji Informacyjnej.

CZAS PAMIĘCI

Przyjęcie chrześcijaństwa w Polsce w 966 r. oznaczało wprowadzenie nowych form chowania zmarłych. Początkowo był to po prostu skromny kopiec, na którym widniał krzyż. Czasy nowożytne przyniosły nowe rozwiązanie – grób zaczęto przykrywać płytą nagrobkową. Pojawily się także inskrypcje z imieniem i nazwiskiem pochowanej osoby. Wprowadzono inspirowane kulturą grecką epitafia.

W 1939 roku Karol Wojtyła napisał wiersz poświęcony mamie, który następnie znalazł się w tomie poezji „Renesansowy psalterz”. Oprócz tęsknoty i bezsilności, odnajdziemy w nim wiarę, że to nie koniec życia, ale początek.

Matka

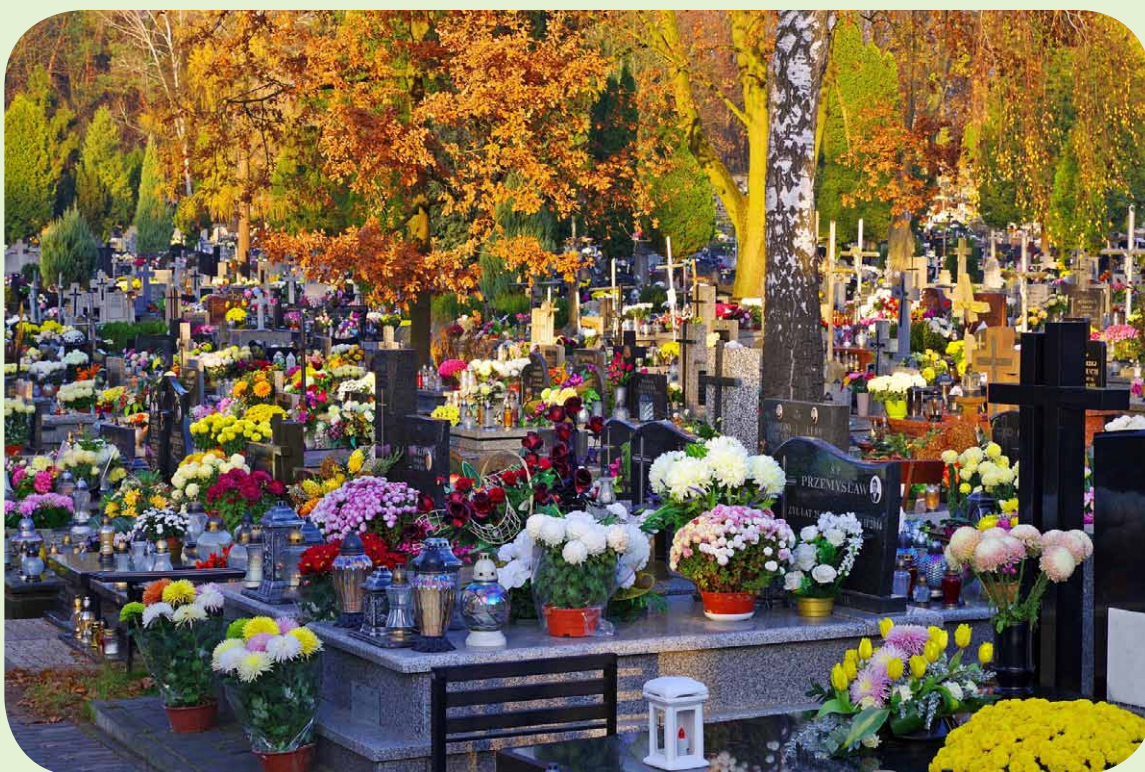
Nad Twoją białą mogiłą
O, ileż lat to już było
bez Ciebie – ducha skrzydlaty.

Nad Twoją białą mogiłą,
od lat tylu już zamkniętą,
spokój krąży z dziwną siłą,
z siłą, jak śmierć – niepojętą.

Nad Twoją białą mogiłą
cisza jasna promienieje,
jakby w górę coś wznosiło,
jakby krzepiło nadzieję.

Nad Twoją białą mogiłą
klęknąłem ze swoim smutkiem –
o, jak to dawno już było –
jak się dziś zdaje malutkim.

Nad Twoją białą mogiłą
o Matko – zgasłe Kochanie –
me usta szeptały bezsilą:
– Daj wieczne odpoczywanie.



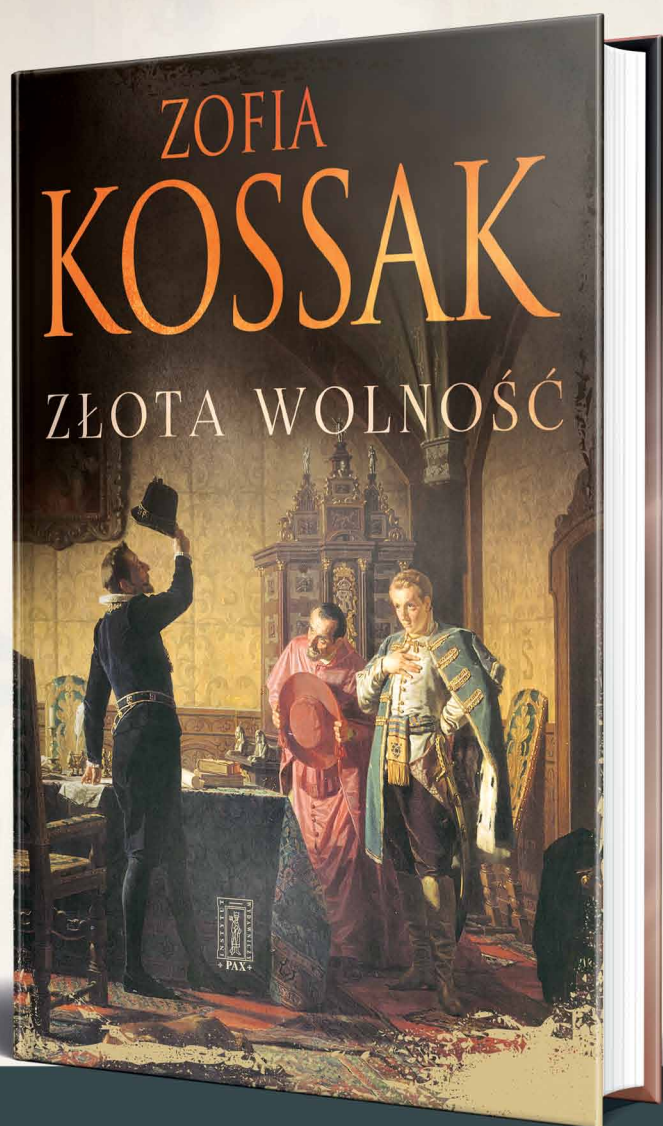
Dbając o nagrobki bliskich w okresie listopadowym, warto sięgnąć po serię pielęgnacyjną Minos. **Minos aktywny spray i płyn myjący** przeznaczone są do mycia nagrobków oraz innych powierzchni z kamienia polerowanego – lastryko, granitu, marmuru. Spray dzięki aktywnej pianie skutecznie usuwa zabrudzenia, pielęgnuje i nadaje połysk. Dodatkowo obydwa preparaty usuwają zazielenienia, ślady po liściach oraz inne uporczywe plamy. Chronią przed kurzem, posiadają właściwości antyelektrostatyczne oraz charakteryzują się przyjemnym leśnym zapachem. Minos aktywny płyn myjący, co ważne – zabezpiecza kamień przed zmianą barwy.



ZOFIA KOSSAK



ZŁOTA WOLNOŚĆ



Historycznym tłem powieści są dzieje Rzeczypospolitej w kluczowym dla jej dalszych losów okresie, gdy na obliczu środkowo-europejskiej potęgi z początków XVII wieku widać już rysy, które niebawem będą skutkowały rozpadem z takim trudem budowanych więzi narodowych.

ZOFIA KOSSAK-SZCZUCKA
ODZNACZONA PRZEZ PREZYDENTA RP
ORDEREM ORŁA BIAŁEGO



www.iwipax.pl

